

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 " 20 "

Miesięcznie 1 " 20 "

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 " 60 "

Miesięcznie 1 " 60 "

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.****Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.**Reklamy w rubryce „Nadesłane”** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Asymako-katolickie

Dnia: Kwiryna m.

Jutro: Zielone św.

Pojutrze: Pon. Ziel. św.

Grecko-katolickie:

Sub. pom.

Sosz. ś. Duchą.

Pon. Sosz. ś. D.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 08 m.

Zachód " o 7 g. 47 m.

Barometr 764 Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.

na prowincji miesięcznie zhr. 1-60, kwartalnie zhr. 4-80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratowic nasi

nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i arty-

styczne" dla prenumeratowic Kurjera Lwow. w miejscu

miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji

miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

Sokoły!**Dzisiaj (4. czerwca) przybywają do grodu naszego pobratymcy Czesi, Morawianie, Kroaci i bracia Sokoly z całego kraju.****Wszyscy druhowie lwowscy mają się więc stawić w strojach sokolich z uderzeniem godz. 6 po południu na głównym dworcu kolejowym w celu powitania drogich sercu naszemu gości.**

Z wydziału Sokola lwowskiego.

W wigilię zesłania Ducha św.

Któżby był przypuszczał, że 40 dni minie bezskutecznie od chwili, kiedy figury ratuszowe, forsując co prędzej ukonstytuowanie nowej Rady miejskiej we Lwowie, mimo uroczystego dnia wielkanocnego, ogłosiły wynik głosowania bez sporządzenia nawet protokołu komisijnego, a po sporządzeniu jednej części skrutatorów o powstrzymanie danego ogłoszenia, a więc i zamknięcia kadencji, od tego ogłoszenia, a więc i zamknięcia kadencji, odrzucili przejściem do porządku dziennego.

Dopiero na przyszły tydzień po świętach ma Komisja przedłożyć referat weryfikacyjny. Bez wątpienia postara się ona o to, aby referat był litografowany lub drukowany, bo jest za obszerny, aby mógł być decydowany bez poprzedniego uważnego odczytania i przestudjowania. Rekurs ministerjalny wyborców przeciwko policyjnemu zakazowi odbycia zgromadzenia, podano jeszcze 22. maja do prezydium namiestnictwa.

Zawiera on szczegółowe wyluszczenie głównych rusmaństw i szalbierstw, i wykazuje krzywdę, jakiej doznali wyborcy, nie mogąc zabrać głosu z protestem przeciwko sfalszowaniu ich woli rzeczywistej i prawdziwej. Rekurserci powołali się na akta skrutacyjne i sądowe, jako dowody donależne, aby ewentualne ukonstytuowanie nowej Rady i wybór prezydenta nie mógł być przedstawiony cesarzowi do zatwierdzenia. Postarano się też o należytą informację ministrów co do faktycznego stanu rzeczy, tak że ktoby spróbował przedstawić go inaczej, mógłby się narazić na zarzut rozmyślnego wprowadzania w błąd sfer najwyższych. Do czasu dzban wodę nosi. Rusmaństwa muszą być złamane. Godność samorządu w elką jest rzeczą, iżby szachraje publiczni najpodlejszego gatunku mogli triumfować, i rej wodzie, rozzuchwaleni bezkarnością, patronizacją lub pobłażliwością z jednej a z drugiej strony brakiem męstwa u wyborców.

Dostawy dla armji.

Przy ulicy św. Michała, w realności piekarza Bieleckiego, I. gal. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armji urządziło kompletny warsztat szewski. Ośm maszyn powroźniczych, sprowadzonych przez Wydział krajowy funkcjonuje a 30 majstrów szewskich i 10 pomoćników otrzymało stałe zajęcie przez czas dostawy. Prócz tych, znacznie większa część majstrów szewskich tak w mieście jak na prowincji otrzymuje roboty z magazynu Towarzystwa i takowe wyrabia u siebie w domu, jako to: Glinianach, Złoczowie, Brodach, Jaśle, Stryju, Gródku, etc. Pod kierownictwem fachowego dyrektora Józefa Bolińskiego postępuje praca rażno, spokojnie, swobodnie i można być pewnym, że rok 1892 nie przysporzy dyrekcji tych kłopotów, co w roku zeszłym, raz, że poważnie wykonuje roboty w własnym zakresie, a powtóre, że żywiły pracujące tą to ludzie rzeczywistej pracy, a nie blagierzy, awanturnicy, krzykacze i agitatorzy! Dlatego też Rada nadzorcza postanowiła, aby w razie zysków jakich, takowy również przypadł pracownikom, Towarzystwo zaś winno się zadowolnić jedynie procentem od kapitału, a nie jakimś zyskami, albowiem takowe nie jest, nie było i nie będzie Towarzystwem akcyjnym, lecz jedynie w tym celu stworzone, by zatrudnić jak największą ilość rękodzielników i dać im sposób do życia, co też wyraźnie w statucie jest wyszczególnionem, czego dowodem było pośrednictwo Towarzystwa w zeszłorocznej dostawie.

Jak na tem pośrednictwie wyszło Towarzystwo, wiadomo. Ci co mu szkodzili i szkodzić pragną, czynią to prawdopodobnie bądź z namowy, bądź z głupoty i idjotyzmu, gdyż żaden rozumny, a uczciwy rękodzielnik, patrzący z bliska na działalność dyrekcji Towarzystwa, z pewnością nie podzieli zdania owych bezrozumnych wicherzycieli.

Najlepszym dowodem poparcie celów Towarzystwa przez Wydział krajowy, który sprowadził maszyny powroźnicze, a tem samem ułatwił zadanie dyrekcji, która po oddaniu robót, nie przestanie dążyć do tego, aby w kraju naszym nie 15 000 par, ale 100.000 par obuwia wykonywano.

Nie bлага, nie ambicja osobista spowodowały stworzenie takiego Towarzystwa, ale prawdziwa chęć podniesienia przemysłu i przemysłowców naszych biednych, a tem samem i tychże umoralnienia. Żyjąc bez trosk lecz uczciwie zarabiając na kawałek chleba, żaden rękodzielnik nie da się użyć jako narzędzie płatne do wstrętnych różnorodnych agitacji, do czego zmusza go dziś nędza, w przyszłości nie będzie tego z pewnością, wzrośnie nasz przemysł, podniesie się byt materialny rękodzielnika, byle tylko trochę wytrwałości i dalszego poparcia Wydziału krajowego, któremu Towarzystwo dostaw wyraża niniejszem szczerem podziękowaniem za sprowadzenie maszyn powroźniczych!

Komu miłą jest sprawa przemysłu naszego, niech zwizdi pracownię Towarzystwa i przekona się, że tam pracują majstrowie biedni, że Towarzystwo, przyszedłszy im w pomoc, nie wytworzyło konkurencji chcącym pracować, lecz chyba „Gros-industriellom“, boć ono składa się tylko z rękodzielników, a nie kapitalistów!

Z Kongresówki.

Dziennik Poznański donosi:

Mamy zapowiedź zmiany w najwyższym personalu urzędniczym. Mianowicie głoszą wieści, iż kurator tutejszego okręgu naukowego, słynny Apuchtin, opuszcza nareszcie stanowisko swoje, które objąć ma po nim p. Weljaminow. Stoi to podobno w związku z powziętym i w zasadzie już zadecydowanym projektem dopuszczenia duchowienstwa do wykładu religji w szkołach elementarnych — projektem, któremu Apuchtin gorąco był przeciwnym. Dotychczas wykładają religję w rzeczonych szkołach nauczyciele świeccy, księża zaś bezwarunkowo nie mają wstępu. Obecnie ma pod tym względem nastąpić zmiana i wykład religji oddany zostanie w ręce duchownych.

Będzie to więc zmiana bardzo potrzebna i pożyteczna. Nie należy atoli upatrywać w niej jakiegobądź ustępstwa na rzecz narodowości polskiej. Bynajmniej! Spowodowała ją wyłącznie obawa przed widmem socjalizmu i anarchji i płynąca z tego źródła chęć podniesienia ducha religijnego w społeczeństwie.

Jakkolwiekby, w imię przysłowia, że „na bezrybiu i rak rybą“, cieszymy się nawet z tego ustępstwa, budzącego przynajmniej nadzieję podniesienia się moralności wśród ludu...

Wkroczywszy w dziedzinę faktów treści bieżącej, wspomnieć muszę o dwóch jeszcze objawach.

Pierwszym z nich są nader liczne ostatnimi czasy aresztowania natury politycznej. Słynny X. pawilon cytadeli warszawskiej, przeznaczony wyłącznie dla więźniów politycznych, tak jest przepełniony, że niekiedy nowo aresztowane i odstawione do cytadeli osoby na tamtejszym odwachu wojskowym tymczasowo osadzone bywają. Nie znamy dokładnie natury i źródła wszystkich tych aresztowań. Podobno większa część ich spowodowaną została ściganiem propagandy socjalistycznej, która jakoby teraz dość obficie zbiera u nas żniwo. Despotyzm biurokratyczny, fatalne warunki ekonomiczne, głód tegoroczny, a przede wszystkim zupełne zdeorganizowanie naszego społeczeństwa przez odjęcie mu wszelkich praw samopomocy i samorozwoju narodowego są naturalnym sprzymierzeńcem owej propagandy.

Idealny narodowościowy bywają zwykle przeciwwagą idealów kosmopolitycznego socjalizmu. U nas zaś i te i tamte ideały znajdują wspólne ujście — za kratami cytadeli... Zaiste, smutny to, nad wyraz smutny stan rzeczy...

Szczegółów aresztowań nie znamy, bo mury cytadeli i jenerał Brok (szef żandarmerji) milczą. Wiadomo tylko, że w cytadeli przebywa obecnie kilkuset więźniów, pomimo, że wielu wysłano już do carstwa. Aresztowania odbywają się nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji, a o charakterze ich masowym świadczy ta okoliczność, że naprzykład przed pięciu tygodniami uwięziono jednej nocy w samej Warszawie 38 osób — w tej liczbie kilkunastu studentów lub byłych wychowanców uniwersytetu.

Tajemnica, która wszystko to osłania, potęguje zaniepokojenie ogólne. W mroku niewiadomości każdy fakt przybiera olbrzymie rozmiary, gdy tymczasem źródłem wielu aresztowań są zapewne nader blahe powody. To też w interesie społeczeństwa byłoby bodaj ogólne



kowe, lecz wiarogodne wyświetlenie istotnego stanu rzeczy. Może władze miejscowe w Królestwie zechcą to uwzględnić...

Drugi fakt, o którym dziś jeszcze wspomnieć mi wypada, jest wielce charakterystycznym świadectwem warunków naszego bytu. W Piotrkowie tamtejszy sąd okręgowy skazał niedawno dwóch strażników ziemskich, Aiemiona Grebiennikowa i Antona Nesterenko na lat 6 ciężkich robót i zesłanie na Sybir za pastwienie i znęcanie się nad osadzonym w areszcie gminnym w Masłowicach osmnastoletnim parobkiem, od którego pragnęli wymusić przyznanie się do przypisywanej mu kradzieży gęsi, a który, obstając przy swej niewinności, zmarł na miejscu pod wpływem zadawanych mu ran. Śledztwo sądowe wykazało, że obydwaj strażnicy, pozostawszy sam na sam z Baryłą (nazwisko nieszczęśliwej ofiary zbrodni) w celi więziennej, obnażyli go i przez dwie godziny bili powrozami i kopali obcasami — aż wreszcie wyszli ztamtąd, polecając wypuścić niezwłocznie uwięzionego na wolność. To ostatnie polecenie nie mogło jednak już być wykonanem, gdyż Baryła niespełna w kwadrans po oddaleniu się strażników skonał...

Dodajemy, że jedyną pobudką do podejrzywania nieszczęśliwego Baryły o kradzież było to, że pewnemu dziewięcioletniemu malcowi przysniło się, że złodzieje ze skradzionymi gęsiami weszli do chaty jego...

Do atrybucji strażników ziemskich należą u nas pierwsze kroki przy dochodzeniu wszelkich przestępstw, a ich zaprzysiężone świadectwo o przyznaniu się przed nimi obwinionego do zarzuczonego mu czynu, jest potem zwykle wobec sądu zupełnym i niezbitym dowodem winy. To też fakt powyższy, stwierdzający, jaką drogą i przy użyciu jakich środków dają strażnicy do „wykrycia prawdy“, jest wielce charakterystyczną, ale i nader smutną zarazem ilustracją do współczesnych dziejów wymiaru sprawiedliwości w Królestwie polskim!

KRONIKA.

Na jubileusz Sokoła wydajemy jutro w niedzielę świąteczny numer *Kurjera Lwowskiego*. Treść jubileuszowej tej jednodniówki jest następująca: „Witajcie do nas — wiersz Jana Kasprowicza. (Witajcie do nas — staropolska forma powitania, dotychczas wyłącznie przez lud w okolicach rdzennie polskich używana, zamiast „witajcie nam“.) „Słowo na

PRZEWODNIK

Nowela

przez

L. D a m a n e z a.

(Dokończenie.)

Lecz w miarę jak chwila stanowczego działania się zbliżała, Salvator wahał się coraz bardziej. Wsparty na kiju, błdził okiem w przestrzeni, stojąc nieruchomie, z pochyloną nieco głową, poza tą kobietą. Postać jego przypominała postawę sędziego, rozważającego surowo swe własne życie. Wszystko zatem miało się już skończyć! Znikną wszelkie złe myśli i wstrętne wspomnienia, zastąpi je śmierć i spokój bezwzględny. Ofiara zostanie katem!... Godzina sądu Bożego wybiła.

Ale czy on, tak surowy względem innych, nie miał sobie nic do wyrzucenia? Dlaczego porzucił swój kraj? Dlaczego wyszedł poza granice swego stanowiska? Omylił się biorąc za żonę tego rodzaju kobietę; ale i ona się zawiodła także, wychodząc za niego zamąż. Nie byli nawzajem stworzeni dla siebie; czy to był dostateczny powód, aby się pozbawiać życia? A wreszcie czyż nie byłoby to podwójną zbrodnią skazywać na śmierć te dwie młode i piękne istoty, które zdawały się być tak szczęśliwe, że mogą żyć i kochać się? Zemsta! ależ on się już mścił okropnie nad nimi przez te trzy godziny.

I zwolna zapominał o pobudkach, które go tu przywiodły, rozkoszując się zachwytem, jaki w nim budził wspaniały krajobraz. Zdaleka widać było jego chatę w Eiger. Nie zobaczy jej już więcej! A jakąż to było dla niego radością, gdy te cuda pokazywał turystom. Był dumny z tego, że może się nazwać synem Oberlandu! Dwa tylko uczucia, dwie namiętności zawładnęły jego życiem, kochał kraj i żonę. Miałby więc teraz poddać

się namiętności zlej, która go zachęcała do morderstwa, jak przedtem popchnęła go do samobójstwa, którego zaledwie szczęśliwie uniknął? I tej to namiętności miał teraz posłuchać? Miał iść za podszeptem jej szatańskiego głosu? On, codzienny gość tych wyżyn, człowiek zakochany w pięknościach przyrody, miałby się poniżyć do drobiazgów powszedniego życia? Czarny orzeł szybujący pod obłokami miałby upaść na ziemię, pomiędzy wstrętne rojowisko ludzi? Czy już zapominał naukę, jakie mu szeptała przyroda, najpierwsza, ukochana jego narzeczona? Więc on, dzięki odłudek, stanie się teraz zwykłym, pospolitym człowiekiem?... Czemże było bicie jednego serca wobec tych milczących skał granitowych? Czemże było życie trojga ludzi w porównaniu z tym chaosem, sięgającym pierwotnych chwil stworzenia? Czemże była boleść ludzka wobec tej wiecznej nieuchwilności? Czyżby miał górę uczynić współniczką nierozsądnej zazdrości i zamienić ją na narzędzie swego kaprysu? Na kolana, biedny szaleńcze! Nie staraj się przeniknąć niezbadanych wyroków Stwórcy! Ukorz się i podziwiał z trwogą jego dzieła! W pośród ogromu stworzenia nie wolno ci się skarżyć, że cierpisz, bo jeśli nie wiesz z jakiego cierpisz powodu, jest istota, która wie o tem z pewnością, Bóg wtrząsający wszystkimi uczuciami twej duszy! Uwielbiaj i poddaj się z rezygnacją! Pogardź wszystkim, co ziemskie. Niech cię to nie obchodzi, czy znajdując się pod obłokami, które nieraz u stóp twoich przepływają, które cię kochają i potem porzucają wzajemnie, które przyrzekają i zdradzają, które karmią się złudzeniami i cieszą się, że żyją. Brzydota twoja pozbawiła cię wszystkiego co ludzkie. Wzniesie się potęgą podziwu w pogodne sfery ideału. Spójrz w przepaść ogólnej nicości i zwróć się do Boga, jedynie wielkiego i sprawiedliwego sędziego!

Biuro administracji i ekspedycji *Kur. Lw.* otwarte będzie w niedzielę od godz. 8. rano do 1. popoł.

W poniedziałek rano numer nie wyjdzie i biuro admin. i ekspedycji będzie zamknięte.

Następny numer *Kurjera Lwowskiego* wraz z dodatkiem wyjdzie dopiero we wtorek rano.

Na zjazd Sokółów przybędzie do Lwowa mnóstwo publiczności z prowincji, a nawet z poza granic kraju. Z samego Przemyśla wybiera się, jak pisze tamtejsza *Gazeta*, około 500 osób. Wobec tego przypominamy tutejszym interesentom prosty obowiązek, praktykowany w świecie cywilizowanym po wszystkich większych miastach, aby ceny w hotelach, restauracjach, cukierniach i kawiarniach pozostawiali w tej samej wysokości, co zwykle. Tylko na partykularzach panuje brzydki obyczaj — zdzierstwa gości, a Lwów jest — stolicą.

Spodziewamy się około 1000 Sokółów zamiejscowych. Przyjazd ich rozpocznie się dziś pomiędzy godz. 2. — 3. popołudniu. Krakowiacy wraz ze wszystkimi od zachodu przybędą po godz. 6. wieczorem, a za nimi tuż Czesi i Morawianie. Sokół lwowski przyjmie ich i powita na dworcu z muzyką „Harmonji“ i odprowadzać będzie na kwatery ulicą Sapieżyńską do miasta. Krakowiacy zapowiedzieli się w liczbie 150 umundurowanych z kapelą „Harmonji“ tamtejszej. Oprócz tego Sokół sądecki przywiezie ze sobą kapelę.

W pochodzie więc niedzielnym przez miasto wezmą udział trzy kapele, a popołudniu podczas festynu na Wys. Zamku przygrywać będzie jeszcze jedna kapela wojskowa (pułku lwowskiego pod dyrekcją kapelmistrza Rolla).

Komitet jubileuszowy „Sokoła“ zwraca się do szan. publiczności z uprzejmą prośbą, aby w ulicach przeznaczonych do pochodu, raczyła mieścić się na chodnikach, a nie zajmować torów. Tak samo pod katedrą cały plac kapitulny musi być wolny, bo tam się ustawia drużyny sokole ze znakami swojemi. Również w rynku podczas defilady przed reprezentacją miasta (po nabożeństwie) publiczność raczy zająć tylko

chodniki i miejsca na około ratusza, skąd wygodnie wszystko można będzie widzieć, nie potrzebując się tłoczyć. W ogóle publiczność powinna sama porządek utrzymywać, bo przeżyliśmy już przecież 30 lat autonomji.

Lwowska „Beseda czeska“ urządza w niedzielę 5. bm. wieczorem wieczorek towarzyski dla uczczenia Sokółów czeskich w parterowych salach kasyna wojskowego (ul. Fredry)

Plan Lwowa. Pożądaniem i bardzo na czasie wydawnictwem jest „Plan Lwowa“ wraz z krótkim przewodnikiem po mieście. Plan wykonany dokładnie i poprawnie, odbity kolorowo. Przybywające do nas „Sokoły“ będą mogli orientować się zapomocą polskiego planu — a była obawa, że polskie miasto zwiędzać będą musieli z niemieckim planem. — „Plan Lwowa“ wyszedł nakładem księgarni H. Altenberga. Cena wynosi 50 ct.

Sztandar „Sokoła“ tarnopolskiego poświęcono 2. bm. dość cicho, poprzestając jedynie na nabożeństwie przy udziale rodziców chrzestnych bez wbijania gwoździ i wręczenia chorążemu. Mszę odspiewało Towarz. muzyczne pod kierownictwem druha Edmunda Hauswalda, po nabożeństwie zaintonowała publiczność hymn: „Boże coś Polskę“. Sztandar ofiarowały Sokółowi jak wszędzie niewiasty polskie, a dostarczył go kupiec Ant. Stachiewicz w okazałym pod względem haftu i malowidła egzemplarzu. Koszta pokryto subskrypcją, która wykazała nadwyżkę przeznaczoną na wykończenie sali. Właściwą uroczystość odłożono dopiero na jesień, kiedy przypadnie poświęcenie gniazda sokolego.

Koncert na pomnik Chopina, który, jak wiadomo, odbędzie się w drugi dzień świąt, tj. w poniedziałek o godz. 8. (punktualnie) w sali Sokoła, nie wchodzi bynajmniej w kolizję z programem uroczystości „Sokoła“. Odbędzie się on po ćwiczeniach na boisku, a przed rautem; ponieważ nadto program mimo swojej różnorodności nie jest przesadnie długi, przeto koncert skończy się tak wcześnie, że ta część publiczności, która ma zamiar udać się na raut, nie dozna żadnej przeszkody.

Życia towarzyskiego. U Dominikanów we Lwowie odbył się 2. bm. ślub panny Seweryny Szczecińskiej, córki oficyjanta wojskowego z p. Konst. Stetkiewiczem, kontrolorem skarbowym ze Stoliczku w Hercegowinie.

Rewizje i aresztowania w Krakowie nie ustają. W ostatnich dniach uwięziono p. Hendigery, literata i jakiegoś akademika, a natomiast wypuszczono z więzienia śledczego p. Kostkiewicza, kasjera *N. Reformy*.

rzekł, zwracając się do Anglika:

— Milordzie, zastanowiłem się dobrze. Pozostaje nam tylko jedyna droga ocalenia. Ja oswobodzę się od przytrzymującej mnie liny i pójdę sam wyzłobić schody na tej pochyłości. Potem wrócę po milady. Jeżeli zdołam doprowadzić ją do bezpiecznego miejsca, powrócę po pana.

Zdobył się na tę odwagę, na to wzniosłe zaparcie się siebie i wszedł sam na przykrą wyniosłość. Poruszając się zwolna i rytmicznie, wykul w lodzie dwanaście zagłębień, w których zaledwie pomieścić się mogło grube jego obuwie, i utrzymując równowagę z nadzwyczajną zręcznością, powrócił zawieszony po nad otchłanią.

Uniósł żonę w objęciach, a ponieważ przytknęła oczy, aby nie widzieć jak upadnie, niósł ją łagodnie, jak uspione dziecko. Nie drżał już teraz; postępował z zimną pewnością siebie, jakiej doznają męczennicy. Noga jego nie pośliznęła się ani razu, żaden cień nie zaćmił jego orlego spojrzenia.

Sir James śledził trwożnie każdy jego ruch i powstrzymywał oddech. Na zmienionej jego twarzy malowały się najrozmaitsze uczucia.

Po kilku chwilach, które patrzącemu wydawały się wiekiem, Salvator złożył na skale swój drogocenny choć nieszczęsny ciężar. Zeszepecona twarz jego promieniała odbłaskiem niebiańskiej radości, jego żona, jego nieprzyjaciółka była ocalona!

Ona, uszczęśliwiona, ale nie przejęta znów zbyt wielką wdzięcznością, zajęta wyłącznie swoim towarzyszem, zwracała na przewodnika błagające spojrzenie. Salvator rozumiał ją i po raz drugi naraził swoje życie. Podał obie ręce lordowi i przeprowadził go, cofając się w tył.

Sir James pobladł.

— Trzymaj się mnie dobrze, milordzie — mówił Salvator — i patrz tylko na ślady moich stóp.

W kilka minut później sir James znalazł się

my, gdyż pokazało się, że aresztowano go na podstawie fałszywego donosu.

Rewizje i aresztowania w Moskwie. Korespondent wychodzącego we Lwowie ruskiego miesięcznika *Prawda* donosi, iż w dniach 11. i 12. kwietnia odbyły się w Moskwie rewizje na wielką skalę. Aresztowano 16 słuchaczy uniwersytetu, 4 panny uczęszczające na kursa uniwersyteckie i księgarza Prianszkowa. W jego księgarni trwała rewizja kilkanaście godzin. Aresztowano także 4 gości, bawiących tegoż wieczoru u Prianszkowa. U jakiego Asticewa zabrano stosy proklamacyj, przeznaczonych dla włościan; znajdowały się one już w kopertach. Robiono rewizję i w księgarni Gotiera. Aresztowania i rewizje odbywały się także: w Petersburgu, Kijowie i Charkowie. Rząd poszukuje nowej organizacji rewolucyjnej pod nazwą: „narodowolcy” i ich drukarni. „Narodowolcy” dali już dwukrotnie znaki życia, wydali bowiem dwie proklamacje w styczniu i dwie w marcu. Na ślady drukarni dotąd, pomimo rewizyj i aresztowań, nie natrafiono.

Konferencja taryfowa. Na podstawie zeszlonecznej uchwały związku kolei galicyjsko-austriacko-czeskich, zebrała się obecnie w Czerniowcach konferencja delegatów tych kolei. Biorą w niej udział: ze strony dyrekcji kolei państw. w Wiedniu radca dyrekcji jen. Tustanowski i starszy rewident Pohl, ze strony Towarzystwa austr. węg. kolei państw. starszy inspektor Inggraf i referent Traxler, ze strony austr. kolei północno-zach.: radca Bredl i referent Fischer, ze strony kolei północnej Ferdynanda: radca Schmidt i referent Pfoh, wreszcie przybyli zastępcy kolei morawsko-szląskich, czeskich, węgierskich i węgiersko-czeskich. Onegdaj rano zgromadzili się członkowie konferencji w lokalnościach Izby handlowo-przemysłowej, gdzie ich powitał prezydent Izby Langenhan i prezydent miasta Kochanowski. Konferencjom przewodniczy radca dyrekcji austr. kolei państw. Deyma.

Ofiary Sanu. *Gaz. Przem.* pisze: W niedzielę d. 29. zm. utonęli podczas kąpeli w Sanie: w pływalni wojskowej podoficer inżynierji Lasert; na skrajnie żołnierz artylerji fortecznej i robotnik niewiadomego nazwiska. Tydzień mija dopiero jak trwa pora kąpielowa, a już 6 osób postradało życie w zdradliwych nurtach Sanu.

Samobójstwo. W poniedziałek 30. zm. odebrał sobie w Przemysłu życie wystrzałem z karabinu służbowego podoficer 77. pp. Porfiry B. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z izby sądowej. Rozprawa jawna przed zwykłym trybunałem karnym sądu obwodowego w Przemysłu przeciw Teodorowi Maszczykowskiemu, byłemu

w objęciach Aurelii, która go goręciami okrywała pocałunkami.

— Dzięk Bogu, że wyszliśmy z łowu i cali z groźącego nam niebezpieczeństwa — rzekł Anglik — a wyznaję, że żadnej nie miałem już nadziei. Jesteś w istocie najdziwniejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek znałem pod słońcem. Ale okropny z ciebie przewodnik; nie licz na mnie, abym cię kiedykolwiek miał wziąć ze sobą.

Mówiąc to, wsunął mu w rękę dziesięć ludorów.

Salvator wyprostował się dumnie:

— Nie liczę na twoją klientelę; mam nadzieję, że nigdy mnie z sobą nie weźmiesz i wcale tego nie pragnę.

A ponieważ Aurelia była już tak daleko, że usłyszeć ich nie mogła, dodał stłumionym głosem:

— Jednakże, sir James Glamour, hrabio de Cornvallis (widzisz, że znam cię dobrze milordzie), dbam o swoją opinię, jako przewodnik, gdyż to jest jedyne w życiu powołanie, które mnie dotychczas nigdy nie zawiodło. Jeżeli więc uważasz mnie za złego przewodnika, dowiedz się, że się nazywam Salvator Jossi.

Anglik cofnął się wstecz zdumiony.

— Teraz moja opieka już wam niepotrzebna — dodał przewodnik. — Ja pójdę zobaczyć swoje kozy, pasące się w pobliżu Moench; muszę się więc rozstać z tobą, milordzie. Oto są schody Barego. Nie są one zbyt wygodne, ale wydadzą się wam bardzo wygodnymi po dzisiejszej przechadzce. Żegnaj cię, milordzie.

I poważnym, uroczystym ruchem ręki wskazał mu schody. Anglik, zawstydzony jego wspaniałomyślnością, pochylał głowę i uklonił mu się z szacunkiem. Potem szybko podążył za swą towarzyszką, która wstępowała na pierwsze stopnie z takim pospiechem, jakby uciekała z piekielnych otchłani.

Przewodnik spoglądał za oddalającymi się i

inspektorowi policji miejskiej, oskarżonemu o zbrodnie sprzeniewierzenia, odbędzie się w poniedziałek 13. bm.

Wypadek w Warszawie. W alei Jerozolimskiej onegdaj o g. 9. wieczorem, konie zaprzężone do lekkiego powoziku, rozbiegaly się i jeden z nich uderzył łbem o wielką latarnię, stojącą na końcu alei przy skrajnie do Łazienek i rogatki belwederskiej. Pomimo szalonego pędu, osoby, znajdujące się w powoziku: dr. Ochorowicz z żoną i stangret, ocalały szczęśliwie, tylko koń, przewróciwszy łbem latarnię, otrząsnął sobie mózg i wkrótce potem padł.

Wynalazek. Z Tomaszowa rawskiego donosi *Kurjer Warszawski*: D. 24. zm., na gruntach hr. Ostrowskiego, odbywała się próba jeneralna z nowo wynalezioną maszyną do wydobywania z ziemi pni poświętych drzewach. Wynalazcą jest p. Jan Uher, stały mieszkaniec pow. białskiego, obecnie główny maszynista tutejszej fabryki p. Landsberga. W chwilach wolnych od zajęć, przeszedł rok czasu pracował on nad tą maszyną, napozór prostą bardzo, a jednak praktyczną. Cała maszyna przedstawia się w kształcie litery A, z górnym końcem przystępnym.

Silne łańcuchy zakładają się pod pień, dwóch ludzi kręci korby i w przeciagu niespełna godziny łańcuchy te wyciągają pień cały ze wszystkimi korzeniami. Przy nas wydobyto pień o średnicy 15 calowej, a można wydobywać i większe; próba ostatnia wykazała potrzebę niektórych jeszcze ulepszeń, które gdy będą uskutecznione, wtedy przyrząd okaże się bardzo użytecznym i praktycznym. Wobec robionych niejednokrotnie a zawsze bezskutecznie prób z tego rodzaju maszynami i wobec dużych przestrzeni, znajdujących się w wielu miejscach po wyrąbanych lasach, wynalazek p. Uhera ma wielką przyszłość przed sobą. Wynalazca stara się o wyjednanie przywileju i patentu.

Bawi w Krakowie p. Jan Figórski, b. porucznik legionu polskiego na Węgrzech w 1848/9. Przez 44 lat bawił on za granicą, szczególnie w Anglii i obecnie jest właścicielem wielkiej fabryki ozdobyń wyrobów toaletowych w Sheffield. P. Figórski, który, mimo tak długiej niebytności w kraju, włada wybornie językiem ojczystym, zwiedza teraz z całą skwapliwością pamiątki Krakowa, interesując się żywo postępem i rozwojem miasta. Zamieszkał on u swego dawnego kolegi i przyjaciela, p. W. Bojarskiego.

Zebranie aptekarzy. D. 28. maja odbyło się w sali towarzystwa strzeleckiego w Krakowie ogólne doroczne zebranie gremium aptekarzy Galicji zachodniej. Po odczytaniu sprawozdania z czynności zarządu, omówieniu spraw bieżących i ogólnych, nastąpił wybór zarządu na 3 lata. Jednogłośnie wybrano seniorem p.

lza spłynęła po jego bliźnie. Poświęcenie jego dosięgnęło możliwych granic ludzkiego uczucia. teraz nie mógł już zapanować nad sobą. Osunął się na odłam skały, dotykającej lodowiska, wrzucił w przepaść dziesięć ludorów i leżał tak długo w głębokiej pograżony zadumie, z okiem utkwionem w otchłani.

III.

Słońce schylało się ku zachodowi, ale dzień był tak pogodny, że najłżejsza mgła nie unosiła się ponad dolinami.

Salvator potarł dłonią czoło, jak gdyby chciał spędzić złowrogi jakiś obraz i spojrzął na olbrzymi amfiteatr Alp berneńskich. Nagle wzrok jego zabłysnął. Tak, to było jedynym celem jego życia! Z tego miejsca nie powinien być nigdy uciekać! Kochał miłością najczystsza te błękitnawe rozpadliny, te groźne bryły lodu, te granitowe skały, a nade wszystko, tam na najwyższych szczytach, ten śnieg tak olśniewająco biały, że prawie nie można patrzeć na niego, tak miły, że chciałoby się spać na nim, tak zimny, że można by zasnąć na nim na wieki!

I Salvator w uniesieniu zapala, przewyższającego wszystkie namietności ziemskie, pod wpływem mistycznego uwielbienia, zaniósł do niebios następującą modlitwę:

— Przebac mi, o piękna goro! Tak, ja słyszę twoje tajemnicze nawoływanie. Ty mnie ocalałaś od popełnienia zbrodni; tobie powinienem być pozostać wiernym. Odtąd należy już do ciebie bez podziału. Co mnie tam obchodzi kobieta, niestała i przewrotna istota! Ty, niepokalanej czystości Jungfrau, będziesz odtąd jedyną moją kochanką, u twoich stóp chcę żyć i umierać! Będę się wdierał na twoje śnieżne szczyty i oko napawał widokiem twoich przepaści. Szum strumieni staczających się z wysokości będzie najmiłszą dla mnie harmonją. Z dala od drobnostek ludzkiego życia, z dala od miast, które psują

Fort. Gralewskiego, zastępcą p. Ern. Stockmara i sekretarzem p. Konst. Śmieszka. Do komisji egzaminacyjnej jednogłośnie wybrano pp. F. Gralewskiego, E. Stockmara i F. Sobierajskiego.

W Zakopanem d. 1. bm. popoł. wybuchł silny pożar na Krupówkach przed pocztą. Ogień zlokalizowano z pomocą przybyłej z Nowego Targu straży pożarnej.

Wagony sypialne. Z dniem 31. maja br. ruch wagonów sypialnych na przestrzeni kolei państwowej Kraków-Lwów-Czerniowce przy pociągach pospiesznych nr. 1/201 i 202/2 otwartym został.

Komitet länderbankowy wiedeńskiej wystawy. Fejletonista *Gaz. Narod.* pisze między innymi, co następuje: „Mogę was zapewnić, a w danym razie zacytować cały szereg zdań bardzo poważnych ludzi, że oddział polski jest ogromną krzywdą wyrządzoną sztuce polskiej w opinji za granicą. Jest to dowód zupełnego braku pojęcia jak się wystawę urządza i dziwić się tylko należy, że obszerny komitet, w którym tyle wybitnych błyszczy nazwisk, powierzył urządzenie oddziału polskiego sekretarzowi p. Nossigowi, który niczego nie zdziałał. Sekretarz komitetu postarał się wprowadzić o to, żeby większą część czynności skupić w swoim ręku, udał się był nawet w podróż, żeby osobiście interwenjować i spowdować różne instytucje i osoby prywatne, żeby obficie wystawę obeślali — rezultat jednak żaden. Czytałem wprawdzie zawsze, kiedy pan sekretarz do jakiego miasta przyjechał i w którym stanął hotelu, ale nie widzę na wystawie śladów tej ogromnej akcji, szkoda tylko, że na cel wystawy aż 30 tysięcy subskrybowano. Dziś rezultat jest ten, że któryśkolwiek z Polaków wejdzie do oddziału polskiego, mimowoli woła: *toż to wstyd, hańba, bójcie się Boga, jak możny na coś podobnego pozwolić!*”

To nie przesada — i gotów jestem, jak powiedziałem, cały szereg poważnych zacytować świadków. Zje diabła, zanim kto na tej wystawie sztuki polskiej, choćby najłżejsze wyrobił sobie wyobrażenie. Wszak oddział polski stanowi osobną dla siebie całość i należało materiały ułożyć tak, żeby dla wszystkich widocznym był cały rozwój sztuki muzyczno-dramatycznej polskiej w poszczególnych epokach. Na wystawie zaś wszystkie rzeczy scieżnięte tak, jak p. sekretarz je po sławnej swojej podróży wyciągnął z kufra. Fotografie, książki, listy poetów, komedjopisarzy, artystów dramatycznych, śpiewaków, pianistów, wszystko zmieszane razem — i jakże obcy ma zdać sobie z tego sprawę, kiedy Polak zaledwie się w tej gmatwaninie rozeznaj. Parę przykładów dla ilustracji:

serce i przekształcając charakter, będą odpoczywał na twojem lodowem łonie. A jeżeli pod twoim zimnym uściskiem skamienieję, jeżeli umrę podczas burzliwej nocy, o! wtedy, niepokalana goro, pochłoń mnie, sby moje ciało połączyło się z twymi prochami. Ty przynajmniej nie oszukujesz nigdy tych, których kochasz. Ty już wypowiadasz im dosyć przez swoje przepaści i lodowce i pragniesz pozostać sama w błękitach, w śnieżnej swojej koronie, zawsze dumna i niedostępna. Ty, coś mi zabrała ojca, zabierzesz i mnie, gdy na mnie kolej przyjdzie. Przerzety Boskim duchem, spędziwszy życie w spokoju i samotności, opuścę świat zwyciężony, złamany przez ten potężny związek, nie żałując bynajmniej ziemi i zasnę w fałdach twojej gronostajowej szaty, aby się zbudzić na łonie Boga sprawiedliwego i pamiętającego cierpienia ludzkie!

W miarę, jak go coraz większy ogarniał zapal, zapadała noc rozpościerała swoje cienie na górach. Śnieg przybierał błękitnawe i miękkie odcienia. Już Moench, Eiger, Wetterhorn i Finsterahorn kryły się jedna po drugiej w zmroku.

Na tej wyniosłości nie słychać już dzwonek ków krów, dających ku dolinom, jeden tylko róg alpejski, na którym wygrywał niewidzialny pasterz, przerywał odgłosem ludzkiej skargi religijną ciszę samotności.

I gdy z daleka postacie dwóch oddalających się osób wydawały się tylko czarnymi punktami, poruszającymi się na ciemnym tle skał, umysł Salvatora unosił się w przestworzu nadziemskiej miłości, a wierzchołek góry Jungfrau, muskanej lekkim pocałunkiem znikających promieni słonecznych, wznosił się dumnie ku niebu, powlekając się delikatną, blado-różową barwą i uśmiechając się do swego wielbiciela.

Przełożyła Br. Kowalska.

Znajduje się na wystawie fotografia pana Lubicza z własnoręcznym (zdaje mi się) podpisem, leżąca na aksamitnej poduszce, a dokoła srebrny wieniec. Jakiś żółtkły zaś wizerunek Żółkowskiego wisi w kącie wysoko — ledwo dostrzegalny. Proszę mi wytłumaczyć, jakim sposobem obcy, zwiedzający wystawę, ma wiedzieć że Żółkowski był naznakomitszym artystą polskim, a p. Lubicz zajmuje się obecnie sklepem modnym w Krakowie.

Albo portret Modrzejewskiej, światowej sławy artystki, wisi bez napisu objaśniającego, natomiast fotografię pani Hoffmanowej, w kilkudziesięciu egzemplarzach w różnych rolach, umieszczone są na olbrzymiej palecie z fioletowego aksamitu. Taka sama ilość znajduje także fotografii p. Solskiego z Krakowa, a jest i p. Gasiński ze Lwowa. Nie ma fotografii pani Aazpergerowej, ale jest fotografia panny Praunównej.

Dalej widzimy fotografię pianisty Rosenthala. Szanujemy bardzo p. Rosenthala, jako pianistę — ale nigdy nie słyszeli, żeby się zaliczał do narodowości polskiej i chyba p. sekretarz znajduje jakiś związek pomiędzy p. Rosentalem a sztuką polską, ponieważ razem mieszkali we Lwowie na Sykstuskiej ulicy. A zdawałoby się, że naród, który wystawia pokój Szopena, i który ma takich pianistów żyjących, jak Paderewski, Sliwiński, Michałowski, nie potrzebuje sobie anektować artystów, którzy pochodzą raczej z Galicji, ale zgoła nie z krajem tym ich nie łączy i do narodowości polskiej nigdy się nie przyznawali.

Paderewskiego kontrefekt znajduje się modelowany z wosku. Mały to medaljon, nędznie zrobiony, a podobieństwa z Paderewskim nie łatwo odkryć. Tego rodzaju przykładów, znajduje się całe mnóstwo i nieskończonym do jutra, gdybym o wszystkich chciał wspominać. *Cała ta wystawa — jeżeli ma taką i nadal pozostać, jest po prostu kompromitująca.* Zwracamy na to uwagę tych członków komitetu, którym drogą jest zława imienia polskiego i sztuki polskiej...

Nie zle się spisał komitet, na czele którego stoi de Länderbank Wodzicki, a którego sekretarzem jest p. Nossig.

„Mala vita.“ Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne olbrzymi proces, jaki się w rz. toczył w Bari przeciw członkom stowarzyszenia opryszków „Mala vita“. Stało wtedy przed kratkami 179 oskarżonych i 600 świadków. Owoż obecnie rozpocząć się ma także drugi proces, również przeciw temu samemu stowarzyszeniu z 219 oskarżonymi i 660 świadkami. Dowód to, że „Mala vita“ głębokie zapuściła korzenie wśród ludności południowych Włosech i długo ją jeszcze przyjdzie zwalczać.

Pojedynek Luegera. Pester Lloyd podał tymi dniami artykuł, zawierający ostre wycieczki przeciwko wiedeńskim antysemitom z powodu przyjęcia, jakie zgotowali deputacji rumuńskiej. Dr. Lueger mówiąc o tym artykule na zgromadzeniu w kasynie Elterleina, o autorze jego, redaktorze Feigelsbergu, użył wyrażenia: „ten lotr“. Obrażony autor artykułu przysłał drowi Luegerowi swoich sekundantów. (Patrz teleg.)

Za fałszowanie stempli, względnie za współudział w tej zbrodni, uwięziono w Bochum tajnego radcę Baarego i jeszcze dwóch urzędników pewnego stowarzyszenia tamtejszego.

Ks. Bismark przyjmował u siebie we Friedrichsrub deputację... bicyklistów ze wszystkich stron Niemiec. Odpowiadając na przemówienie przywódcy deputacji p. Esche, zaznaczył ks. Bismark doniosłość sportu dla Niemiec, a zarazem podniósł, że „rozszerzenie działalności związku cyklistów od Szlezewiku do Bawarii, do austriackiego Szlaska i Krainy, może przyczynić się do usunięcia tych przeszkód, które dziś jeszcze stoją na drodze zjednoczeniu wszystkich szczepli niemieckich.“ Czyżby ks. Bismark na starość myślał o Germania irredenta.

Głodomór Succì, Włoch, który kilkakrotnie zakładał się o to, że przez 40 dni z rzędu żyć będzie wyłącznie kilku kroplami wynalezionego przez siebie płynu i zakłady te wygrywał, dostał w tych dniach w Paryżu pomieszania zmysłów.

Sto semestrów. Głośny filozof i estetyk niemiecki, Mauryce Carné, profesor wszechniczy w Monachium, obchodził temi dniami rzadką uroczystość: oto zaczął setne półrocze swych wykładów, rozpoczętych w Giessen. W dziejach uniwersyteckich jest to wypadek istotnie wyjątkowy.

Dwaj redaktorowie w Bochum, Fusangel i Lunemann zostali w biurze redakcyjnym uwięzieni i odprowadzeni do więzienia celem odbycia kary, na którą zasądzeni zostali za defraudację podatkową.

Nowa ofiara. W czytelnym zakładzie gry w Monte

Carlo zastrzelił się amerykańnik James Wellbregg po przegraniu dnia poprzedniego w ruletę 1/2 mil. fr. Samobójca, 32 rok życia liczący, odbywał dla przyjemności podróże po Europie. Ciało jego pochowano nocą, cały wypadek, o ile możliwości, osłaniając tajemnicą.

Z Monachjum donoszą: Pierwszy obraz, sprzedany na wystawie, jest roboty Polaka, malowany przez Edwarda Römpera w Wilnie. Nabył go profesor H. L. de Haas, delegowany na monachijską wystawę z Holandji, znany malarz zwierząt.

Paweł Bourget, który przebywał dotąd w Rzymie, wykończył obecnie wielki romans pt. Cosmopolis. Jest to bardzo głębokie studjum dzisiejszego społeczeństwa kosmopolitycznego. Rzec dzieje się przeważnie w Rzymie i Wenecji, gdzie też autor napisał parę najciekawszych części swego nowego dzieła, pełnego ruchu i dramatyczności.

Murzyni na indeksie. Rząd stanu Kentucky uchwalił prawo, na mocy którego wszystkie pociągi dróg żelaznych mają posiadać osobne wagony dla murzynów. Czarni obywatele żywo protestują przeciwko nowemu temu przepisowi. Ciekawe, dokąd jeszcze zajdzie tolerancja wolnego kraju yankeesów.

Rzeź kobiet. Z Denison (Texa) donoszą dziennik francuski o szeregu morderstw, spełnionych w tem mieście w ciągu jednej nocy na kilku, po kolei, mieszkankach tego miasta. Naprzd o godzinie 11. wieczorem we własnym mieszkaniu zamordowaną została p. Haynes, młoda małżonka doktora medycyny. W trzy kwadransy później w jednym z domów śródmieścia kulą rewolwerową zabito młodą panienkę, która, słysząc, że ktoś wdiera się do jej sypialni, schroniła się była do pokoju matki. W kilka chwil potem dwoma strzałami z karabinu danemi, z ulicy, zabili niejaką Maud Kramer, stojącą w oknie. Ci sami niewiadomi łepięciele kobiet zastrzelili około godziny pół do 3. inną jeszcze mieszkankę Denisonu. Ludność wzburzona sama z bronią w rękę poszukuje winnych, dotąd jednak daremnie.

Dziewiąty międzynarodowy kongres orjentalistów odbędzie się w Londynie od 5. do 12. września br. Karty dla biorących udział (1 funt sterl.) wydaje Honorary Treasurer 22 Albemarle Street London W., w biurze król. azjatyckiego towarzystwa wielkiej Brytanii i Irlandji. Zgłaszanie się do odczytów przyjmuje dla sekcji arjskiej profesor A. A. Macdonel, Indian Institute, Oxford, dla semickiej J. G. Pinches Esq., British Muzeum; dla chińskiej profesor Douglas, British Muzeum; dla egipskiej E. Budge Esq. British Museum.

Zawstydzeni komedjopisarze. Od czasu, gdy pana Naquet udało się przeprowadzić we Francji prawo rozwodowe, rozwody stały się ulubionym tematem francuskich dramaturgów i zdawało się, że nie ma już sytuacji nieużytkowanej w ponurem jakim dramacie lub wesołej farsie. Przed tygodniem zdarzył się jednak w Paryżu wypadek, który pod piórem rozwodowych dramaturgów stać się mógł le clou komedji lub farsy, na nieszczęście nie wpadł nikomu do głowy. Panstwo B. żyli z sobą w najprzykładniejszej... niezgodzie, kłócąc się bez przerwy; wreszcie żona porzuciła domowe ognisko i wniosła podanie o rozwód. Przy znanej powolności procedury francuskiej, nie zdziwił się p. B. zupełnie, że mimo, iż już dwa odtąd upłynęły lata, sprawa rozwodowa nie postąpiła ani kroku; dowiedziawszy się jednak, że jego żona żyje razem z dawnym przyjacielem domu, p. X., wezwał komisarza policji, by udal się z nim stwierdzić flagrant délit. Sytuacja, jaką zastali, nie pozostawiała nic do życzenia i p. B. zacierał już sobie z radości ręce, że na jego korzyść rozstrzygnie sąd rozwodowy proces, gdy jego żona, na pytanie komisarza: „Czy poznaje pani w p. B. swego męża?“ — odpowiedziała bez wahania: „Mego pierwszego męża, bo jak świadczy ten wyrok (wręczyła komisarzowi papier), od półtora roku jestem z nim rozwiedziona, a od pół roku żoną mego kochanego Emila“ (uściski). Można sobie wyobrazić zdumienie p. B. i komisarza policji, gdy się okazało, że mniemana jego żona mówi prawdę i że stało się to w ten sposób, iż w swem podaniu o rozwód pani B. oświadczyła, że nie wie adresu męża, a ten wzywając go do edyktów nie czytał i rozwód zawyrokowano bez jego wiedzy. Biedny p. B. od półtora roku dochowywał wierności małżeńskiej żonie swego przyjaciela pana X.

Na prochu. Sześciu żołnierzy z Chalons miało przewieźć skrzynię z prochem z arsenału do poligonu w obozie miejscowym. W drodze usiedli sobie wszyscy pierosy. Minęli właśnie infirmerję i szpital wojskowy, ścieżki wyrzuceni zostali w powietrze na wysokość 10 do 12 metrów. Ubranie ich zapaliło się również, a towa-

rzysze z infirmerji, nadbiegłszy im z pomocą, z trudnością zdolali ogień ugasić. Przeniesiono wszystkich do szpitala. Oprócz strasznego poparzenia, wszyscy mają pogruchtane kości. Dwaj z pomiędzy nich pozostają przy życiu; czterem pozostałym lekarze nie rokuja żadnej nadziei. Ciekawem jest, że żołnierz powożący skrzynię, ani żaden z dwóch ciągnących ją koni nie cndnieśli żadnego szwanku.

Zjazd Sokolów. Sekcja kwaterunkowa zjazdu Sokola uprasza tych panów, którzy ofiarowali bezpłatne umieszczenie dla przyjezdnych druhów, aby mieli takowe w pogotowiu *na sobotę wieczorem* dla przyjęcia przeznaczonych także przez komisję kwaterunkową gości.

Wieczorek taneczny z przedstawieniem amatorskim, który ma się odbyć *na cześć zjazdu Sokolów*, jutro w niedzielę 5. bm. staraniem Towarz. „Oświaty ludowej“ w sali „Frohsina“, rozpocznie się o godz. 9. wieczorem a nie o 8. jak mylnie podano poprzednio. Bilety i zaproszenia na ten wieczorek nabywać można w księgarni Gubrynowicza i Szmidta — wieczorem zaś przy wejściu do sali.

Na próbę ćwiczeń jubileuszowych, która się odbędzie w poniedziałek Zielonych świąt o godz. 8. z rana publiczność ma przystęp na trybuny za opłatą 1 złr. od osoby.

Podczas poświęcenia sztandaru Sokola w katedrze 5. bm. grono towarz. muzycznego z „Lutnią“ odspiewa mszę Kurpińskiego pod kierownictwem p. Cetwińskiego. Partję organową objął dyrektor Schwarz.

Księga pamiątkowa Sokola wyszła dzisiaj. Na 260 stronicach formatu wielkiej ósemki mieści ona wstępny wiersz St. Rossowskiego „Cześć Sokole!“ kierujący artykuł Romanowicza, o celach i zadaniach towarzystwa sokolich, Dzieje Sokolów polskich, Zyciorys Sokola czeskiego i jego założyciele, kilka innych rozpraw, tudzież zbór pieśni sokolich z nutami. Wydawnictwo to ozdobione jest mnóstwem ilustracyj. Cena zł. 1.50. Nabywać można w księgarni Gubrynowicza.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie. Wskutek nadechodzących z różnych stron życzeń, termin nadsyłania zgłoszeń *przedłużony* został do 1. lipca 1892.

Obywatelstwo honorowe nadała 3. bm. jednogłośnie uchwałą rada gminna m. Horodenki p. Antoniemu Chamałowowi, zastępcy marszałka krajowego.

Czern. towarzystwo śpiewackie urządza w niedzielę 5. bm. wycieczkę towarzyską do lasu w Rewinie.

Wiec moskalofski. Ks. Andrejczuk z Doroszwowic, ks. Drabik i grono wieśniaków zwolują na wtorek, 7. bm., wiec do Czerniowiec. Partja narodowa ruska nie otrzymała zaproszenia na to zgromadzenie.

Zmarli. Józef Bukowski, inżynier, warszawianin, zmarł w tych dniach w Quarville we Francji w 41. roku życia.

Mianowania. Generalnemi konsulami zamianowani zostali: Eug. Kuczyński i Kajet Zagórski (w Tribondzie).

Pożar. W Szałacie, na przedmieściu Matowa, wybuchł w jednej ze stodół pożar, który wkrótce rozszerzył się znacznie i zniszczył cztery włościńskie. Ogólna szkoda wynosi około 4860 złr. Śledztwo wykazało, że pożar wzniesili dwaj malcy, 4- i 5-letni, którzy w stodole palili papierosy. Starostwo rozdało jako dorazną zapomogę między pogorzalców kwotę 40 zł.

Zemsta garsona. 19-nastoletni garson Leopold Jank, napędzony za lenistwo przez swego pryncypala restauratora Hopfnera, we Wiedniu (zur goldenen Birne) z zemsty wypuścił mu 1000 wiader wina, wartości 30.000 złr. a następnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Piwnica Hopfnera wygląda jak staw winny.

Wojna w czasie pokoju. Czern. *Gazeta Pol.* donosi: „Mogli się bić Grecy z Trojanami o Helene“ nie też dziwnego, że onegdaj wieczorem „gefretre“ i dwóch „muza“ z 41. p. piechoty wszczęli na ulicy Kolejowej zaciętą walkę z kilku „cywilami“, którym usiłowali odbić — dziewczynę. Dwaj policjanci uznali za potrzebne interwenjować w owym akcie porwania Sabinki i stanęli po stronie „cywilów“. To pobudziło „gefretre“ do takiej pasji, że dobył krótkiego ostrza i policjanta Andronika zranił w rękę. Dwaj inni „muza“ tymczasem umknęli. Policjanci aresztowali „gefretre“ i odprowadzili na główny odwach. Charakterystycznie brzmi koniec doniesienia policyjnego, z którego powyższą notatkę czerpiemy: „Oficer inspekcji na odwachu polecił puścić wolno „gefretre“ i komendantowi straży zabronił wyjawić policjantowi jego nazwisko“.

Skandal na torze wycieczkowym. Z Brukseli donoszą 1. czerwca: Na brukselskim torze wyciecz-

wym w Boitsfort zdarzyły się onegdaj popołudniu skandaliczne zajścia. W skakaniu przez płoty brali udział trzej jeźdźcy: baron Sanden na „Tagucie“, oficer francuski Duval na „Grand Carlosie“ i oficer francuski Cavailhon na „Alligatorze“. „Alligator“ przy wzięciu ostatniej przeszkody upadł, a porucznik Cavailhon złamał nogę; „Grand Carlos“ przeskoczył przez płot i oddalony był tylko o 10 metrów od mety, w tem zatrzymał Duval konia i obrócił się na siodle, chcąc zobaczyć, co się dzieje z jego kolegą Cavailhonem. Skoczył z tego „Tagus“, który przybył pierwszy do mety. Skutkiem tego przegrano wszystkie zakłady. Oburzeni gracze, którzy przypisywali Duvalowi winę przegranej, obalili barjerę i rzucili się na niego z okrzykiem „Łotrze! galganie!“ Bito go pięściami i laskami. Kilku oficerów belgijskich przybiegło mu na pomoc, jednak bezskutecznie, dopiero żandarmerji udało się jednak bezskutecznie, dopiero żandarmerji udało się przywrócić porządek. Duval znikł z toru wyścigowego.

Katastrofa kolejowa. Na węgierskiej kolei państwowej prowadzącej z Sisseku do Sarajewa zdarzył się d. 1. bm. między Jasenowcem i Nowską rzadki i okropny wypadek wykoślenia pociągu wskutek burzy. Na nasypie wysokim na półtora metra na skrajnie przy wyjeździe z lasu szalejąca burza pochwyliła lokomotywę i razem z 5 wagonami zrzuciła ją z nasypu w dół zapelniony wodą. Z 35 pasażerów, którzy jechali tym pociągiem, 23 odniosło rany, w tej liczbie trzech ciężkie. Nikt zresztą nie zginął. Służba stacyjna z Nowska widziała katastrofę z daleka i natychmiast udzieliła ofiarom katastrofy wszelkiej pomocy.

Z Warszawy. Zarząd towarzystwa wyścigów konnych, uwzględniając prośbę ks. arcyb. Popieła, ażeby wyścigi nie odbywały się w dniu niedzielne i świąteczne, postanowił urządzać gonitwy tylko w dni powszednie. (I u nas powinny to samo zrobić.)

Pomnik Mendelssohna odsłonięto d. 26. bm. w Lipsku, gdzie znakomity muzyk był dyrektorem Gewandhausu.

Norwegia obchodziła 17. bm. rocznicę nadanej w r. 1814 konstytucji. Podczas zebrania stowarzyszenia demokratycznego w stolicy, prezydent tegoż, dyrektor szkoły, Ullmann, wygłosił mowę nadzwyczajnie przychylną unii z Szwecją. W pochodzie powiewały chorągwie z napisami: „Norwegia dla Norwegików!“ — „Ogólne prawo głosu!“ A jedno z pism dodaje, że pojawiła się nawet chorągiew z napisem: „Cztery godziny nauki szkolnej“, za którą postępowali uczniowie, dopóki ich nauczyciele nie rozpędzili.

Rzadka przytomność umysłu i spokój okazała publiczność, zebrana 22. bm. w drezdeńskim kościele św. Krzyża. W kościele wybuchł pożar podczas kazania: zajęły się draperje na chórze. Publiczność, mimo, że ogień sprostregła natychmiast, nie ruszyła się z miejsca, tak, że straż pożarna bez trudu i bez kolizji z obecnymi pożar ugasiła. Kaznodzieja ani na chwilę kazania nie przerwał.

Statystyka. Policja paryska posiada obecnie 6400 agentów. W ciągu ostatnich lat dwudziestu za- stęp jej zwiększył się tylko o 300 ludzi, podczas gdy ludność miasta urosła z 1,800.000 do 2,423.000. Prefekt żąda też jeszcze dodania mu 1.000 nowych agentów, co pozwoliłoby powiększyć liczbę stróżów bezpieczeństwa w dzień i w nocy o 370.

Nowe rzemiosło wynalazł sobie pewien Berlińczyk. Za opłatą podejmuje się oprowadzania psów po spacerach. Obecnie ma już tak znaczną klientelę, że musiał przyjąć pomocnika.

poprawa włosów do porostu.
Flakon 50 ct.

Woda chinowa
macnia cebulki włosów i zapobiega wypadaniu włosów.
Flakon 80 i 40 centów.

Woda ateńska
mywania włosów, biega tworzeniu łupieżu, ożywia, wala barwę i połysk włosów.

Madzenie członkowskiej „Nadzieja wie stowarz. zareporeką odbędzie dzień 12. c. g. 6. popoł w snym, na które sów uprzejmie z PÓRZĄDEK D. 1. Wybór dyrektora Rada zawiadom liczkowej „Nadzieja wie stow. zareporeką. Dnia 2. c. Jan prezes rat. Ks. Włodzimierz sekret.

MLECZA

dzisiaj wieczór o godz. 7. w lokalu „Lutni“. Zarząd o liczny udział członków mieszanego chóru uprasza.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:
a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb 8,
b) u każdej z pań delegatek,
c) u księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
d) w kancelarji p. Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska 17. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 zlr. Wpisują się także całe rodziny.

Teatr, literatura i sztuka.

„Pietro Aretino“, komedia w 4 aktach Jaroslawa Vrchlickiego, została wystawioną w teatrze narodowym w Pradze. Bohaterem tej sztuki, osnutej na tle renesansowem, jest słynny poeta i humanista, a zarazem nicpoń i szarlatan Piotr Aretino, który grał tak wybitną rolę we Włoszech w w. XVI., odbierając hołdy od papieży, cesarzy, książąt, malarzy, rzeźbiarzy i dam wielkiego świata. Obok Aretina postawił poeta znakomitych malarzy Tycjana i Tintoretta, pełną nauki i zdolności damę wenecką, Angelę Sereno, jej męża, człowieka ograniczonego, chytręgo intryganta Nicola Franca, dumnego posła angielskiego Mac Horna, wszystko mniej więcej postacie dziejowe, nakreślone i wy-cieniowane z wielkiem mistrzostwem. Intryga przeprowadzona jest nader subtelnie, a zarazem tak rozsnuta na szczegółki, misternie ze sobą poplątane, że opowiedzenie jej w krótkich słowach jest rzeczą prawie niemożliwą. Bardzo słusnie krytycy teatralni porównują przeprowadzenie komedji do malowania miniaturowego, tyle odpowiadającego duchowi renesansu włoskiego. Lubo komedja Vrchlickiego jest pisana prozą, ma jednak w sobie wiele poezji subtelnej, barwnej, iskrzącej dowcipem, różnolitością polotu, dochodzącego częstokroć do bardzo wzniosłych wyżyn ducha ludzkiego. W dialogu czuć w każdym wierszu, w każdym fraze-sie, że rozmawiają ze sobą prawdziwi arystokraci ducha, przejęci nawskroś pojęciami, czerpanymi z nowo-otwartych źródeł wiedzy i sztuki. Opracowanie komedji jest niesłychanie wytworne; krytycy porównują ją z cyzelowaną czarą roboty Benwenuta. „Pietra Aretino“ tłumnie zebrana publiczność przyjęła owacyjnie, a obecnemu na przedstawieniu autorowi ofiarowano wie-niec wawrzynowy. Ostatnia ta praca dramatyczna znakomitego poety czeskiego przypisaną jest literatowi warszawskiemu, Bronisławowi Grabowskiemu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Stryj 3. czerwca. W nocy na 2. bm. włama-no do się głównej kasy stacyjnej w Stryju. Zawiadomiona o tem dyrekcja lwowska, wysłała natychmiast komisję, która po przeprowadzeniu do- kładnego szkontrum przekonała się, że w kasie tej, prowadzonej przez adjunkta p. Bosichkovicha, skradziono kwotę zlr. 16.200 gotówką! Złoczyńcy pozostawili w kasie resztę gotówki w sumie oko- ło 15.000 zlr. Sprawców kradzieży dotychczas nie odkryto. W sprawie tej prowadzi się ściśle śledztwo.

Warszawa 3. czerwca. W dniach ostatnich wydano stąd znowu 25 poddanych austriackich i 30 pruskich, przeważnie żydów, zajmujących się handlem.

Wiedeń 3. czerwca. Dzisiejszy numer dzien- nika rozporządzeń ministerstwa handlu zawiera zmiany taryf transportowych na kolejach. Zmiany te wejdą w życie 15 lipca br. Wnioski jen. dy- rekcyj zostaną w zupełności przeprowadzone; uła- twienia jedynie zaprowadzi później dyrekcja jen. względem należytości manipulacyjnej od węgla brunatnych, przechodzących bezpośrednio przez Klostergrab-Muldę z zagranicy.

Praga 3. czerwca. W miasteczku Platten (w powiecie budziejowickim) spalił się zeszłej no- cy ratusz.

Praga 3. czerwca. 67 sokołów z posłami sejmo- wymi Podlipnym, Bidlikiem, Langiem i kilku radcami miejskimi, jakoteż kilka kobiet wyjechało wczoraj do Nancy na uroczystość Sokołów francuskich. Policja zamknęła peron.

Przibram 3. czerwca. Liczba osób, które stra- ciły życie wynosi przeszło 400. Zwłoki wskazują, że wszyscy zginęli skutkiem uduszenia, tylko niektórzy mają ślady skaleczenia. Reprezentacja m. Wiednia ofia- rowała dla pozostałych rodzin 5000 zł.

Szyb Marji w Birkenbergu przepelniony jest tak gazami, że nie prędzej jak za dwa tygodnie uda się przeprowadzić jego wentylację i wydobyć leżące tam jeszcze trupy. Na cmentarzach w Przibrzanie i Birken-

bergu kopią groby dla 350 trupów. Części ciał ludz- kich wydobywane z podziemi składane są do małych trumienek. Ludzie cisną się do tych kawalków ciał ludzkich i starają się po nich poznać swoich krewnych. Przy tem dzieją się często wzruszające sceny rozpacz- y.

Budapeszt 3. czerwca. Sekundanci redaktora *Pester Lloyd*a Feigelsberga, rotmistrz Karst i ka- pitan Danzer, którzy wyzwali mieli posła Lugera, ogłaszają oświadczenie, że od Luegera nie można żądać satysfakcji.

Budapeszt 3. czerwca. Komendant korpuśny Lobkowicz zezwolił na to, ażeby wojsko brało udział w uroczystości jubileuszu koronacyjnego, jednakże pod wa- runkiem że skarb państwa nie na to nie będzie po- trzeba wydać i że będzie taka sama ilość chorągwi czarno żółtych, co i narodowych. Ugron interpelować będzie w tej sprawie w sejmie.

Berlin 3. czerwca. Autor znanej broszury pt.: *Judenflinten*, Ahlwardt, wczoraj wieczór are- sztowany został w swoim mieszkaniu.

Nordd. Allg. Zig. donosi z Moskwy: Osta- tniej nocy zgorzało około 80 wielkich gmachów. W książę Sergjusz osobiście kierował dziełem ra- tunku.

Paryż 3. czerwca. Członkiem akademii w miej- sce zmarłego admira'a Jurien de la Graviere wybrany historyk Ernest Lavisse; w pierwszym głosowaniu o- trzymał Zola 10 głosów, w drugim 3 głosy.

Petersburg 3. czerwca. W ostatniem spra- wozdaniu departamentu rolnictwa wyrażono jak najlepsze nadzieje co do najbliższych zbiorów.

Za inicjatywą Pobiedonoscewa minister ko- munikacyj zamierza polecić, aby przy większych i przebywających znaczniejszą przestrzeń pociąg- ach, znajdowały się wagony specjalne, zamienio- ne na kaplice cerkiewne.

Kraków 3. czerwca. Przybyłych paroma po- ciągami Sokołów z Wielkopolski i Berlina powi- tali na dworcu tutejsi Sokoli i odprowadzili na noclegi.

Policja uwięziła Józefa Hendygery, zięcia Szumskiego. Sąd uwolnił Zygmunta Kostkiewicza.

Podwołoczyska 4. czerwca. Nowestiuka are- sztowano w Wołoczyskach.

Wiedeń 4. czerwca. Wilhelm Piernikarski, Henryk Kuliński i Robert Filipek zamianowani głównymi poborcami podatkowymi.

Wiedeń 4. czerwca. Sześciu posłów kroacko- słoweńskich zamierzają osobny utworzyć klub, który we wszystkich kwestjach politycznych pójdzie w parlamencie razem z Młoczechami.

Giedda. Kredyty 322 75, renta majowa 95 80, węg. renta złota 110 75.

Praga 4. czerwca. Z Pragi wyjechało 150 Sokołów. Na stacjach w Czechach i na Morawie przysiadają się będą sokoli z innych gniazd. Prze- wadzi dr. Scheiner.

Przibram 4. czerwca. Wieczoru wczorajszego pochowano znowu 41 trupów. Niektórzy z nie- szczęśliwych pozostawili rodziny liczące po 9 głów. Liczba zmarłych wynosi dotąd, jak stwierdzono urzędownie, 332. Pożar zupełnie ugaszono. Praska kasa oszczędności dała 5000 zlr. na rodziny po ofiarach katastrofy.

Berno szwajcarskie 4. czerwca. Szwajcarja wysłał swych delegatów na amerykańską konfe- rencję monetarną.

Budapeszt 4. czerwca. W izbie magnatów wypadło przed końcem posiedzenia okno z płafo- nu, raniąc członka izby, Rihariego.

Paryż 4. czerwca. W Avricourt publiczność przyjmowała entuzjastycznie 82 sokołów czeskich. Komisja uroczystościowa w Nancy postanowiła Sokołom czeskim darować wspaniałą sztandar, po- nieważ rząd austriacki zabronił im zabrać stan- dar własny.

Występ gościnny w komedji francuzkiej w praskim teatrze niemieckim został zaniechany.

Minister oświaty powstrzymał wypłatę pensji biskupowi Gouthe-Soulard.

141 nabożów dynamitowych znaleziono wsku- tek zeznań przyaresztowanych anarchistów pod mostem w miejscowości Pautin.

Humorystyka.

Niezawodny sposób.

Iksowi lekarz każe odzwyczajać się powoli od piwa.

— Powoli? Bardzo dobrze. Zacznę odzwyczajać się powoli. Dziś pijam po 10 kufla co wieczór, odtąd przez całe trzy lata będę pijał tylko po 9. Następnie

„Z Lutni“. Do utworów choralnych, jakie mają być w koncercie wykonane t. j. „Grajka“ z solem p. Pawlikówny, kantaty Żeleńskiego i pieśni czeskich, odbędzie się próba

DOBRE OGŁOSZENIA.

Parkiety i posadzki deszczukowe



oraz
krzesła ogrodowe
poleca
parowa fabryka
BRACI WCZELAK
we Lwowie.



Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

ŚNIADANIA
zimne i gorące
oraz najlepsze
Piwo Pilzneńskie
PORTER i WINA
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowski
Chorążczyzna 6.

HOTEL GARNI pod **TRZEMA KORONAMI**
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa
jak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego i wów. ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktynki 1. 550

K ob eta w średnim wieku,
inteligenta, z chludnymi
świadectwami, którzyby ze-
chciała przyjąć obowią-
zek jako bona do śred-
nich dzieci, znajdzie za-
raz umieszczenie w biu-
rze **Swiderskiego** w
Tarnowie.

Tutki cygarowe z nazwami szel-
bibutki francuskiej 1000
sztuk od zlr. 1, poleca fabryka
F. Niżałowskiego Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
odwrotną pocztą.

Folwark z ogrodem pod l. 11. ul.
Snopkowska jest z wolnej ręki do
sprzedania, albo wydzierżawienia.
Wiadomość na miejscu. 15

Sprzedam elegancki "Ekwipaz" o
dwóch kołach Halicka 18. Dozorea.
319

Kamienica przy ulicy Długosza do
sprzedania. Czynnosc 2700 zlr. Bli-
sza wiadomość u p. Fiedler Zimoro-
wicza 15. 155

Sztuczne zęby, szczęki sporzą-
dza się w atelier dentysty-
cznym i technicznym **Wincen-
tego Szneidra** ul. Sobieskiego 4.
Za trwałość ręczy. 274

Ucznia poszukuje eukiernia Wier-
bickiego we Lwowie.

Liberja gotowa, 100 mundurów, blu-
zy zdrowia i wszelkie różności i
piękności poleca zakład **Jaszczyszyna**
małach teatralny

Klatka mosiężna wielka dla papugi
tanie do sprzedania. Kałcza 7.
345

C. k. Urząd pocztowy Gaje za
1 wówem **poszukuje za-
raz ekspedytorki.** 340

Kamienice i realność rentowne
we Lwowie i pro-
wincji do sprzedania.

Majutki ziemskie do sprzedania,
kupa i wydzierżawienia
I. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

**Ważne dla dam! Po umiarko-
wanych cenach** na każde miarę
sprzedaje się formy na stanki,
płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d.
Przyjmuje się do skrojenia całe su-
knio, a na żądanie i do fastrygowania
i wypróbowania pod gwarancją
dobrego leżenia. **Krój i**
żurnale francuskie. **Piekarska 2B.**
II. piętro. 352

Zarząd dóbr Zameczek rozseła szpa-
ragi ogrodowe po 40 ct. za kilo
przy odbiorze 5 kilo franko! Zamó-
wienia adresować **J. Olearczyk** Zół-
kiew.

Sztuczne kwiaty papierowe
uczy robić pod nader przystępny-
mi warunkami **Olga Karge** Lyczako-
wska 4. II. piętro schody IV. drzwi
38. Wzory do oglądania w handlach
Wnego Bromilskiego i Hawranka. 355

Dyurnisty stalego z dobrem
i szybkim piśmem
potrzebuje ek. urząd podatkowy w
Monasterzyskach. 354

Apteka **W. Kalinowskiego** w Rze-
szowie poszukuje praktykanta z
ukończoną 6 kl. gimn. 367

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
P. T. Słachtę i Publiczność, że z
dnem 1. bm. kuchnię pod własnym
zarządem oddałem prowadzić jednemu
z pierwszorzędnym kucharzy szkoły
francuskiej. Piwo wyborowe **Pilzneń-
skie** z browaru **Mieszczańskiego** na
szklanki i butelki przekąski zimne i
gorące w każdej porze dnia. Przyj-
muje abonament na miesięczne obia-
dy za zlr. 12, zaś półlog karty za
zlr. 15. Z poważaniem **Jan Ważyński**
handel korzenny ul. Czarnieckiego
l. 12. Lwów. 357

Do dzierżawy browaru bardzo
korzystnej poszukuję wspólnika z
5 — 6000 zlr. fachowy, w Czechoch
wyształcony piwowar. Wspólnik
miałby kontrolę itp. **Aires A. F.**
6000. w adm. „Kurjera Lwowskiego”.
349

Szybka, sumienna i punktualna eks-
pedycja anonsów do wszystkich
głównych krajowych dzienników.
Lwów **Ajencja anonsów „Impressa”.**
554

W **Kutach**, miejscowości liczącej
blisko 7000 mieszkańców, adwo-
kat małby powołanie. O udzielenie
wyjaśnień odnieść się można do adwo-
kata **Rosenbuscha** w Kutach. 282

Największy handel maszyn
do szycia nietylko w kra-
ju, ale i w całej Austrii wybór
z 12tu fabryk ręczne **Singera** po 28,
33, 40, 48 zlr. nożne **Singera** po 30,
42, 50, 65 zlr. ratami po 4 zlr. mie-
sięcznie gotówką 10% taniej. **Józef**
Iwanicki Lwów **Hotel Zorza**, Kraków
Rynek l. 25.

Sprzedaj realności w jednym z
największych miast prowincjonal-
nych. Kolej, wyższe gimnazjum w
miejscu. Dom większy murowany za-
łożony na piętro, drugi częściowo mu-
rowany, budynek uboczny wszelkim
potrzebom odpowiadające, ogród owo-
cowy, warzywny, studnia, woda do-
bra. Warunki bardzo korzystne. Wia-
domość pod **D. I.** 298

Fortepiany i pianina w najwię-
kszym wyborze w składzie forte-
pianów istniejących od r. 1841 we
Lwowie przy ulicy **Karola Ludwika**
„I. Balko Mussil”.

Dyrekcja pierwszego galicyjskiego
stowarzyszenia wzajemnej pomocy
lokatorów miejskich stowarzyszenia
zarejestrowanego z ograniczoną po-
sługą ulica **Socjola** l. 2 we Lwowie
zaprasza życzliwe i chętne oso-
by do wspólnym akcji jako człon-
ków z odpowiednim kapitałem ce-
lem dalszego prowadzenia rozpoczę-
tych już budowy domów i należyte-
go rozwinięcia interesów Stowarze-
nia w całym kraju. 362

Realność w dobrym stanie w **Ho-
losku** wielkiem do sprzedania.
Bliska wiadomość u właściciela **A. B.**
tamże. 368

Pięć kamienic czynszowych jedno-
piętrowych, nowych, z ogrodami,
lub bez tychże, w zdrowej części
miasta Lwowa, zaraz pod przystępny-
mi warunkami do sprzedania. Wia-
domość u adwokata **dr. Krygowskiego**
ul. **Trześniego** maja l. 10 363

Do hotelu Europejskiego we Lwowie
potrzebny jest zaraz kwalifikowa-
ny portier. Zgłoszenia przyjmuje
właściciel. 360

Ważne dla wszystkich. Restau-
racja i nowo otworzony pokój
o śniadaniach **J. Struszkiewicza**
**Lwów, ulica Boimów l. 1. (daw-
nie Wekslarska)** podaje codzien-
nie zdrowe i smaczne obiady z róż-
nych potraw składające się tak dla
dochojących, jakoteż stałych abonen-
tów po najprzystępniejszej cenie h
W osobnym pokoju do śniadań, st-
cześnie urządzone, można dosta-
każdego czasu kawę wyborną, nabiał
wszelkiego rodzaju, przekąski zimne,
gorące, oraz doborowe wszelkiego ro-
daju trunki. Dziękuję serdecznie
moim Szan. Gościom za dotychczas-
sowe łaskawe względy, polecam się
adal takowym i zostaje z wysokim
szacunkiem **J. Struszkiewicz**, res-
taurator. 656

Ul. **Batorego 34.** I. piętro drzwi
II. jest do sprzedania pianino, dy-
wan, 4 fotele i inne rzeczy. 360

Ratychmiast nauczyciel poszukuje
natychmiast lekcji prywatnej. „Pro-
videntia” poste restante Sądowa
Wisznia. 367

Uz ednik państwowy, na stałej po-
sadzie, 32 lat, silny, do listopada
br. z płacą 1200 zlr. mający prawo
do emerytury chciałby się jak naj-
prędzej ożenić. Poszukuje panny, lub
młodej przystojnej wdowy do lat 25,
z bardzo dobrego domu, któraby mia-
ła przynajmniej 6000 zlr. gotówki,
która jej zostanie zapewnioną jako
kaucja. Łaskawe zgłoszenia z foto-
grafia, która natychmiast zostanie
zwróconą, uprasza się pod literami
X. R. l. 1001 poste restante główna
poczta Lwów. 366

Praktykant, młody człowiek z
szkół średnich, biegły w niemie-
ckim i polskim, znajdzie umieszcze-
nie w Towarzystwie Ubezpieczeń
„Concordia”. **Oferty tylko pisemne**
z odpisami świadectw, przysyła biał-
ko **Reprezentacji** we Lwowie, ulica
Trybunalska 6. 360

Jedynym ratunkiem dla bydła
podczas dławienia się
gardzieli jest
Przyrząd gumowy
którego poleca taniej jak wszędzie
specjalny magazyn wyrobów
gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Francuski.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 4 pokoje est. **Pokoje kawa-
lerskie.** Stajnie wynajmuje **Zar-
ząd** realności **Emila Bertemiljana**
Brajera w godz. 9 — 12 i 3 — 5. 45

Do wynajęcia od 1. czerwca w ka-
mienicy przy ulicy **Czarnieckiego**
l. 12. obok c. k. namiestnictwa, na
pierwszem piętrze w oficynach, 3
pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i
piwnica. 536

Na sezon letni w **Stryju**, naj-
pryncypalniejsza ulica, eleganckie
mieszkanie, 5 pokoi, kuchnia, ogród-
dek do wynajęcia. Bliska wiadomość
Stanisław Roman Jagiellońska 24.
331

Pokój z przedpokojem zaraz. 2 po-
koje łyża i kuchnia od 1. lipca.
Sobieskiego 34. 365

Plac Bernardyński 12. dwa pokoje
kawalerskie od 15. lipca. 359

2 pokoje, łyża, kuchnia zaraz do
wynajęcia **Kleparowska l. B.** 364

2 pokoje, łyża, kuchnia z przynale-
żnościami ulica **Długosza 16.** 351

Na sezon letni mieszkania większe
i mniejsze są do najęcia na **Cen-
terówce.** 341

Letnie mieszkanie „Na Sygniówek”
obszerne, tanie. Piętnaście minut
pieszo od gródeckiej rogatki, przy
żościnie. Las szpilkowy blisko. **Da-
liżans** do rogatki gratis. Wiadomość:
handel **Stanisława Köhlera Batorego**
liczba 28. 347

W **Winnikach** do najęcia zaraz
na sezon letni dwa umebło-
wane pokoje z kuchnią. Bliska wia-
domość w aptece tamże. 351

Letnie pomieszczenie: 2 pokoje,
weranda oszklona, kuchnia, spi-
żarnia, piwnica, komórka i stajnia.
Obszerne podwórze, sad i ogród warzy-
wny w **Zamarstynowie** wieś l. 12. zar-
az do wynajęcia. 348

Świeże masło
kuchenne
w paczkach 5 kilogram.
franco á 5 zlr. 20 ct.
poleca

Spółka mleczarska
w **Haczowie.**

Płachty (wantuchy) rzepakowe i zbo-
zowe z płótna ko-
nopnego i tarpaulingu, 6 mtr. długości z gotowymi pętlami do zace-
piania na wozy, w cenie:

szers. centimetr.	200	270	335
za konopne:			
szers. centimetr.	225	280	335
z tarpaulingu:			
szers. centimetr.	225	280	335
z tarpaulingu:			
szers. centimetr.	225	280	335

(Na żądanie płachty mogą być krótsze lub dłuższe od 6 mtr.)
Siatki na lasy do suszenia chmielu, lujane, 100 ctm. szerokości
w cenie 15 co 20 ct. za metr poleca

A. Borówka
sekretarz Towarzystwa rolniczego w **Rzeszowie.**

Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie
żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach
złotym medalem odszczególnionym galvano-elektrycznym apa-
racie „**Refector**”. Jedyny aparat skonstruowany według
zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga
nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy
stosowany **Refector** można wygodnie pomieścić w kieszeni. Bro-
szury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dy-
skretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprz. właście-
ciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Ko-
pernika l. 3., ul. Ha-
licka 11. **Kraków**,
Sukiennice 20.
Czerniowce, Rynek 2.
Olejek taninowy
oczyszcza skórę, wzma-
cnia i pobudza włosy
do porostu.
Flakon 50 ct.
Pomada chinowa
wzmacnia cebulki wło-
sowe i zapobiega wy-
padaniu włosów.
Słoik 80 i 40 centów.
Woda ateńska
do zmywania włosów,
zapobiega tworzeniu
się łupieżu, ożywia,
utrwała barwę i połysk
włosów.
Flakon 80 centów.

Francuskie
GORSETY
najlepszego kroju
po zł. 2,80, 3,50, 4,25, 5,50
i 6 poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

OGŁOSZENIE.
Nadzwyczajne Walne Zgro-
madzenie członków kasy zalic-
zkowej „**Nadzieja**” w **Kuliko-
wie** stowarz. zarejestr. z ogran-
iczoną odpowiedzialnością od-
będzie się w niedzielę dnia 12. czerwca 1892
o g. 6. popoł. w budynku wła-
snym, na które się **P. T. Człon-
ków** uprzejmie zaprasza.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Wybór dyrektora-kontrolora.
Rada zawiadowcza kasy za-
liczkowej „**Nadzieja**” w **Kuliko-
wie** stow. zarejestr. z ogran-
iczoną odpowiedzialnością. Dnia 2. cze-
rwca 1892.
Jan Obertyński
prezes rady zawiadowczej.
Ks. Włodzimierz Proskurnicki
sekretarz.

MLECZARNIA
A. Mazur
Chorążczyzna l. 5.
Potrzebuje zaraz 100 do 150
liter mleka świeżego

Najnowszy, dokładny, kolorowy
PLAN LWOWA

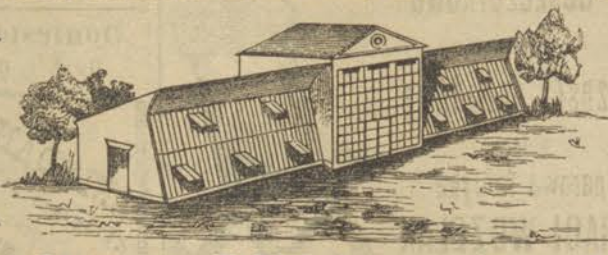
wraz z krótkim przewodnikiem po mieście wyszedł na
Zjazd Sokolów.

!!Cena 50 centów!!

Nakład księgarni **H. ALTENBERGA**
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Na wszystkich, dotychczas obelanych wystawach powsz. pierwszą nagrodą odszczególniony.

Nitowane
dźwigary przedziałko-
we kratowe.



Walcowane
dźwigary i szyny
kolejowe.

Albert Milde & Spka

e. i k. nadw. warsztat ślusarski artyst. i budowniczy jakoteż dla konstrukcji z żelaza
Wiedeń III/2 Untere Viaductgasse 35/37.

Roboty z zakresu ślusarstwa artystycznego wszelkiego rodzaju i ślusarstwa budowniczego. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręcze schodowe, balkony, werandy, sztachety ogrodowe, bramy sztachetowe itd. Ciepłarnie. Konstrukcje dachów i pował. Mosty.

Konstrukcje z żelaza wszelkiego rodzaju.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY

d wodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1.50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowiecach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i drogerji A. Hass.



Pragniesz odzyskać siły i apetyt,
dobry sen i dobre wyglądanie
radzę sumiennie
KNEIPPÓWKE
niezrównaną wódkę z ziół leczniczych
X. Kneippa.
Cena flaszki 1 złr.
Do nabycia tylko
w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysłać się odwrotną
pocztą.

JUŻ WYSZŁA
trzecia (ostatnia) serja
dzieła Jerzego Kennana
„SYBERJA“
Objętość 250 stronnic.
Cena 1 złr. 60 ct.
(z przesyłką za recepisem 1 złr. 80 ct.)
!Do nabycia we wszystkich księgarniach!

Wstrzykiwanie z Matico.
Nieziemnie rozpozszechniony środek ten, okazał się tak przy ostrych, jakoteż i więcej zastarzałych cierpieniach bardzo skutecznym.
Cena buteleczki wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny **SKŁAD** w aptece pod srebrnym orłem
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ważne dla dam!
Tanie! Tanie! Tanie!
ZNANY SALON MÓD
Róży Czaczkis
we Lwowie plac Cłowy 2.
(obok e. k. komory stacji tramwajowej)
poleca Szan. Publiczności w wielkim wyborze
Kapelusze damskie
począwszy od skromnych, aż do najstrojniejszych, podług modeli paryskich, berlińskich i wiedeńskich, oraz
Kapelusiki dla dzieci.
Wszelkie zamówienia wykonują się jak najstaranniej, według najnowszych fasonów i po umiarkowanych cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że na nadechodzące święta, tudzież na zjazd Sokolów zaopatrzyłem mój pierwszorzędny handel przy ulicy Krakowskiej w bardzo wielką ilość świeżych wędlin w rozmaitych gatunkach.
Fr. Underka
Lwów, ul. Krakowska 1. 15.

Wszelkie papiery wartościowe
jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.

Lodownie
najnowszego systemu
najpraktyczniejsze
do zasósowania w domach prywatnych i restauracjach w różnej wielkości a h po cca po cenach najniższych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 1. 38.

LUBIENIŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródka i Szczercu położony, otwartym zostaje
dnia 20-go Maja
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Godzienna pocztą wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkami z Gródka po 40 cent.
Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ! Przynrząd do zliwy zapomocą rozpylonej wody siarczanej.** Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1.20 dziennie, pełna liczba mieszkań do opalania.
W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ok. starostwo zatwierdzone. Flakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
Dyrekcja Zakładu.

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

<p>Rzymo-katolickie Dziś: Zielone św. Jutro: Pon. Ziel. św. Pojutrze: Roberta.</p>	<p>Grecko-katolickie: Sosz. ś. Duchą. Pon. Sosz. ś. D. Karpa.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).</p>	<p>Wschód słońca o 4 g. 08 m. Zachód „ o 7 g. 48 m. Barometr 765. Pogoda.</p>
--	---	--	---	---

Nadzwyczajny numer „Kurjera Lwowskiego“ wyjdzie w poniedziałek o godz. 10 rano. Biuro Administracji „Kurjera“ otwarte będzie w poniedziałek od g. 10 przed południem do godz. 1 w południe.

W sprawie Domu narodowego w Cieszynie.

Dnia 29. maja 1892 odbyła narady swoje ankietą zwołana do Cieszyna przez wydział towarzystwa Domu narodowego. W obradach wzięło udział kilkunastu członków ze Szlązka, dwóch gości z Galicji pp. Jan Maykowski, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego z Oświęcimia i adwokat Lesław Boroński z Krakowa, kilku zaproszonych, jak pp. Aleksander Gadek z Michałkowic, Karol Mosse z Przemyśla, Wojciech Biechoński z Gorlic, ks. Józef Londzin z Cieszyna i profesor Franciszek Habura z Tarnowa, usprawiedliwili swą nieobecność.

Ankieta przyjąwszy do wiadomości przygotowawcze czynności wydziału, orzekła, że wskazanym było zakupienie w Cieszynie gotowego, przez wydział upatrzonemu domu, jeśliby tenże na potrzeby naszych towarzystw narodowych wystarczał i jeśli cena, żądana przez sprzedającego, ściśle objektywnej wartości przedmiotu odpowiadać będzie. Gdyby to zaś nie było możliwym, należałoby z dniem ankiety upatrzeć i zakupić na plac pod budowę w odpowiednim miejscu i nie drogi, przygotować plany i kosztorysy przyszłego Domu narodowego i w każdym razie zwołać w tej sprawie powtórna, pełniejszą ankietę na jesień br. Cieszyna i przygotowany w ten sposób materiały jej przedłożyć.

Ze względu, że sprawa domu narodowego w Cieszynie jest sprawą, całe społeczeństwo polskie obchodzącą, albowiem dom narodowy ma być według statutów ogniskiem licznych na Szląsku istniejących Towarzystw narodowych, i ze względu, że i najnowsze w Cieszynie utworzone Towarzystwo polskie „Sokol“ również tam ma mieć swoją siedzibę, odbywamy się w tej mierze z gorącą prośbą i pełnym zaufaniem do wszystkich rodaków, którym sprawa obrony kresowej strażnicy naszej leży na sercu, aby zajęli się tą sprawą szczerze, osobliwie teraz w czasie zjazdu Sokolów polskich we Lwowie i poparli nas żywo i skutecznie, aby choć ta jedna sprawa jak najrychlej i najpomyślniej dla Polaków szląskich załatwiona została.

Dalby Bóg, aby poruszone przez pierwszą ankietę myśli mogły się copędzej przyoblec w ciało i dały wydziałowi Towarzystwa domu narodowego możliwość, przy przygotowaniu materiału dla następnej i decydującej ankiety oprzeć się już na silniejszej i trwalszej podstawie do działania, jaka daje tylko zapewnienie środków materialnych w tak ważnym przedsięwzięciu.

W Cieszynie w czerwcu 1892.
Z wydziału Tow. Domu narodowego.

Listy z kraju.

Stryj 29. maja. (Poświęcenie sztandaru Sokola). Uplynie z pięć dziesiątek lat, zanim miasto nasze będzie świadkiem tak pięknej i podniosłej uroczystości, jaka miała miejsce dnia 26. maja. W dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru Sokolów stryjskich. Po przyjęciu gości na

dworcu kolejowym, otworzono właściwą uroczystość zebraniem w sali gimnastycznej, na którym prezes towarzystwa Słóarski krótkimi, a pięknymi słowy powitał biorących udział w uroczystości. Pani Serkowska imieniem komitetu pań wręczyła prezesowi „Sokola“ szarfę do sztandaru z napisami: „Obywatelki Stryja — Sokolowi“ i „Baczność Sokole“, na co „Sokole“, ustawieni w szeregach, podnieśli gromki okrzyk: „Czołem!“ a Słóarski serdecznie podziękował za dowód cennej życzliwości ze strony pań. Druh Sokoli, kresowiec „Czołem i szponem“ (Kolakowski) przemówił najpierw imieniem Sokola bukowińskiego, następnie zaś skreślił ogólnie istotę i cel sokolej idei i wyraził radość z tego, że Polki, te gorliwe, a szczęśliwe opiekunki spraw patriotycznych, zainteresowały się sokolstwem, co jest najlepszą rekojmią ustalonego bytu i zapewnionego rozwoju tej instytucji. Druh Sokoli Kajetan Kosiński imieniem Sokola drohobyckiego pięknym wierszem, Stanisław Majewski imieniem „Rodziny“, Feliks Blauth imieniem straży ogniowej ochotniczej w Stryju, podnosili znaczenie idei sokolej, składając życzenia pomyślnego rozwoju Sokolowi stryjskiemu. Na zakończenie wygłosiła panna Anna Czemeryńska piękny wierszyk własnego utworu, poświęcony uroczystości sokolej. Odczytanie długiego szeregu listów i telegramów od wszystkich gniazd sokolich w kraju, z Wielkopolski, jakoteż z Czerniowiec i Berlina zakończyło tę poważną chwilę uroczystości.

Z sali gimnastycznej wyruszył pochód Sokolów i towarzystw miejscowych głównymi ulicami miasta na plac przed gimnazjum, gdzie się odbyła msza polowa. Przy ołtarzu pod gołem niebem ustawili się chorągwy Sokola stryjskiego Sereńyński ze sztandarem, pierwsze miejsca zajęli ojcowie chrzestni przeważnie w strojach narodowych i matki; między temi zauważyliśmy pp. br. Brückmanową, Paulinę br. Brunicką, Eleuterję hr. Dzieduszycką, Walerję margr. Gordonową, Włodzimirę Kornicką, żonę wiceprezesa Sokola stryjskiego, Konstancję Lewicką, Stanisławę Onyszkiewiczową, Marję Reisową, Annę S'ojalowską żonę zastępcy głowy miasta, Józefę Serkowską, Marję ks. Świdrygiełło i Ksawerę Templową, oraz pp. Juliana br. Brunickiego, Jana Cieślukowskiego, Karola hr. Dzieduszyckiego, Ludwika Göttingera, burmistrza miasta, Józefa Kosterkiewicza, Jana Mierczuka, Adama Onyszkiewicza, Edmunda Opolskiego, Włodzimierza kniazia Puzyń, Zygmunta br. Romaszkaną, marszałka Rady powiat., Antoniego Rudzińskiego, Stanisława ks. Świdrygiełło i Wilhelma Szayera. Pośród gości znajdowali się dr. Fruchtmann, poseł na Sejm krajowy, pp. Huzar i ks. Bobkiewicz, reprezentanci Kasyna ruskiego w Stryju, Jan Meissner, reprezentant Sokola jarosławskiego, Kolakowski i Sołtyński, reprezentanci Sokola bukowińskiego, Kajetan Kosiński, repr. Sokola drohobyckiego, dyr. dr. Fischer na czele 23 druhów Sokolów ze Lwowa, Artychowski i Amirowicz na czele 18 Sokolów ze S anisławowa. Winter na czele delegacji z 4-ch Sokolów z Przemyśla, i 3 Sokolów z Sambora. Naprzeciw sztandaru Sokola stryjskiego ustawili się „Gwiazda“ ze sztandarem, „Rodzina“ w komplecie i ochotnicza straż ogniowa kolejowa.

Mszę odprawił ks. Ollender, a chór Sokola śpiewał podczas tejże pieśni religijne. Z prowizorycznie ustawionej kazalnicy wygłosił piękne kazanie ks. Zeller, które zakończył b'ogostawieniem dla nowego znaku Sokolego. Po nabożeń-

stwie celebrant w towarzystwie proboszcza obrz. gr. kat. ks. Popowicza, dokonał poświęcenia sztandaru; wbjanie honorowych gwóźdźi zakończyło ceremonję kościelną.

Poświęcony sztandar wznosił dzielny chorągwy i pochód ruszył ulicami przed salę gimnastyczną, przed tą zastępca prezesa Sokola stryjskiego i „Gwiazdy“ Kornicki, przemówił imieniem mieszczaństwa i „Gwiazdy“, zaznaczając sympatje tychże i radość z powodu rozwoju idei Sokolej w grodzie stryjskim, poczem sztandar odprowadzono do mieszkania prezesa.

O godzinie 1. w salach resursy odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło z górą 100 osób. Stroje polskie i sokole, obecność reprezentacji towarzystw miejscowych i tylu gniazd sokolich nader szybko nastroiły biorących udział do sympatycznych wylewów uczuć. Prezes Słóarski wniósł toast z powitaniem gości, rejent Opolski na rozwój idei sokolej, dr. Fischer na cześć Sokola stryjskiego, Winter na cześć Polek, Jarosz na rozwój kresowej drużyny sokolej w Czerniowcach, Elmer na cześć tych, którzyby chętnie byli z nami, ale nie mogą i pod knutem caratu zamknięte mają usta, dr. Fischer na rozwój straży ogniowych w ręce Blautha, naczelnika ochotniczej straży ogniowej kolejowej Kolakowski wspomniął na zasługi około sokolstwa Jana Dobrzańskiego i podniósł puchar na cześć obecnego prezesa macierzy lwowskiej dra Krówczyńskiego. Po pięknych i pełnych zapału toastach Skwirczyńskiego i Rubczaka, wniósł Blauth „Kochajmy się“, poczem Sokole udali się na zwiedzenie miasta i Olszynki.

Wieczór sala resursy została ponownie zapelniona szczerze przez gości. Staraniem dzielnego druha sokolego Wolskiego odbyło się przedstawienie amatorskie i produkcja chóru Sokola pod kierownictwem prof. Gerusa. Na przedstawienie złożyły się dwie komedyjki jednoaktowe, i operetka „Werbel domowy“. W całym obchodzie, jak i na przedstawieniu brała udział muzyka kolejowa pod kierownictwem tegiego kapelmistrza Sokola Czezelki.

Jeszcze Sokoli goście nie mogli się nasycić widokiem pięknych, z całą wytwornością grających amateerek, gdy nastąpiła chwila rozstania, a Sokoli stryjscy odprowadzili druhów na dworzec kolejowy, żegnając miłem do widzenia się w Stanisławowie, a następnie we Lwowie.

W resursie po przedstawieniu Sokoli i Sokolice puścili się w płąsy i aż światło dzienne zapowiedziało zupełny koniec uroczystości.

Nadmienić musimy, że nadzwyczaj piękny sztandar Sokolów stryjskich został wykonany w Krośnie i firmie tamtejszej zupełnie słuszne należy się uznanie, za tę prawdziwie artystyczną i wytworną pracę, K.

KRONIKA.

Z nad granicy Lubelskiego donoszą N. Re-formie: „D. 22. maja oficerowie straży granicznej uzbrowili wszystkich chłopów we wsiach nadgranicznych od Tomaszowa począwszy aż za Hołubie. Nakazano im bronić granicy przed spodziewanem najściem polskich powstańców w Galicji. Pierwszej nocy uzbrojenie to ograniczało się do widel i drągów, lecz następnie kazano chłopom ponabijać kosy, a gorliwy soltys z Honiatyna przygotowywał nawet piki. Ruch ten wywołał dowódca oddziału straży pogranicznej podpułkownik Fomin, jak utrzymywano potem, bez wiedzy władz po-



licyjnych i politycznych. Faktem jest jednak, że oficerowie straży pogranicznej dawali chłopom instrukcje dla inteligencji bardzo nieprzychylnie, w skutek czego włóścianie w Honiańcu, Zabczu i Holubiu przybrali groźną postawę i kto wie do czego byłoby przyszło, gdyby naczelnik powiatu i żandarmerji w dniu 26. maja komedji tej tamy nie położył.

Czy rycerski pan Fomin chciał, aby chłopci rzeźwiwie na wypadek najścia ze strony austriackiej żołnierzy jego bronili, czy też była to próba przez władze wojskowe ułożona i nakazana, tego nie wiemy to pewna jednak, że zajście to zaniepokoiło całą okolicę i stało się źródłem najdziwniejszych pogłosek, obiegających siola nasze i dwory.

Jakób Newestiuk, o którego uwięzieniu przez żandarmów rosyjskich w Wołoczyskach doniósł nasz telegram poranny, jest słuchaczem medycyny na wszechnicy w Krakowie i był przez jeden rok prezesem ruskiej „Akademickiej Homady”. Należy on do najzdolniejszych i najenergicznych przedstawicieli młodzieży ruskiej. Do Rosji jechał w sprawach rodzinnych. Za co go spotkało uwięzienie — nie wiemy.

Rewizje odbyły się onegdaj u dwóch współpracowników *Halyckiej Ru-i*, przyczem zabrać miano rozmaite broszury i pisma ulotne.

Wystawa sztuk pięknych, z powodu zjazdu Sokółów świąteczne przywdziała szaty: udekorowano przedpeckój dywanami, przystrojono wszystkie sale w kwiaty lub draperje, odświeżono posadzkę, a co najważniejsza — postarano się o obrazy znakomitszych naszych artystów, jak Matejko, Siemiradzki i inni. W pierwszej uroczej nadzwyczaj salce zasłonięto zupełnie okna, a przygotowano oświetlenie gazowe. Dzięki temu będziemy mogli w pełnem choć sztucznem świetle oglądać wielki obraz Styki „Hulda prorokini”, Roletscheka (Czecha) „Frithjofowską sagę” itd. Pod jedną ze ścian ustawiono piękny biust kobiety dłuta Gujskiego.

W drugiej sali vis à vis drzwi widzimy w pośród kwiatów bardzo efektowne studjum kobiece Baręcza oraz tuż obok drzwi znakomitą rzeźbę tegóż artysty „Venus”. W tej sali znajdują się obrazy: Matejki „Św. Kinga” oraz „Piotr Dun n wprowadzający do Polski Cystersów”, Siemiradzkiego „Chrystus i Samarytanka”. Wszystkie te trzy płótna ze zbiorów Jerzego hr. Dunina Borkowskiego. Prócz tego zawieszono efektowny obraz czeskiego malarza Velza „Śmierć św. Wacława”, Stachiewicza „Pochód na Sybir”, Styki portret rektora Pięta, Popiela „Mojżesza” i wiele innych. Prawą ścianę od wejścia zajmuje wielki i znakomicie malowany obraz Garnela „Przerwany pojedynek”.

W trzeciej salce zwraca uwagę przystrojony kwiatami portret prof. Zacharjewiczowej, pędzla Styki, Malczewskiego (niezbyt przj mny dla oka ale zresztą wybornie malowany) „Janko muzykant”(?), Makarewicz „Dziewczyna luszcząca kukurudzę”, pejzaże Harasimowicza i Popiela, Stasiaka „Przed s ubem” itd.

Trzecia salka, bardzo gustownie udekorowana, zajęta jest w pewnej części akwarelami Czesława Jan-kowskiego. Zresztą znajdują się tutaj prace Batowskiego „Pod polskim znakiem” (pastel), Stachiewicza „Św. Kizysztof”, Rayznera pastele, Sozańskiego „Gracze”. Są także akwarele Falata oraz gwasze Dębickiego, malowane z wielką swobodą i odznaczające się bardzo szczerem odczuciem natury.

Wystawa otwartą jest we wszystkie dni zjazdu od godz. 10. rano do 6. Bilet wstępu 15 ct.

Dla głodnych dzieci złożył w naszej administracji I. L. 50 ct. Dla Zb. p. Warywoda 1 zł.

Stypendjum fundacji Zygm. Weisera 250 zł. nadal minister Zaleski Józ. Schebeście, uczniowi III. r. w państw. szkole przemysł. we Lwowie.

Imieniem Rusinów wita Dilo gorąco Sokółów czeskich i gratuluje Polakom ich Sokółów, zapowiadając, że podrastają już i rascy Sokoly. Ruskie tow. śpiewackie „Bojan” urządza dziś w sali „Narodnego Domu” koncert na cześć Sokółów z bogatym i dobranym programem.

Przy uroczystościach z powodu zjazdu Sokółów kasyno miejskie będzie oficjalnie reprezentowane przez pp. dra Pomianowskiego, wiceprezesa i Wł. Buynowskiego, gospodarza.

Młodzież akademicka polska we Lwowie zaprasza wszystkich akademików zamieszkujących na koleżeńskie zebranie w poniedziałek 6. bm. o godzinie 8 wieczorem do lokalu Czytelni akademickiej (Rynek 36).

Na pomnik Chopina. Jutrzejszy koncert, niezwykły pod względem programu, zapowiada się świetnie. Współdziałali tyłu znakomitych sił zapewnią wielkie powodzenie.

Bilety do nabycia w cukierniach pp. Grossa, Hausera i Bieniedzkiego, Kosteckiego, Kruszyńskiego i

Orowskiego (Jagiellońska 16) a wieczorem w dzień koncertu przy kasie (w Sokole).

KURJER wyjdzie jutro w poniedziałek rano o godz. 10.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 5. czerwca. Prof Stanisław Madejski wybrany został rektorem uniwersytetu.

Wiedeń 5. czerwca. Bawiący tu czeski teatr narodowy otrzymał z Berlina zaproszenie na występy opery czeskiej w lipcu br. Także i tutejszy teatr narodowy „an der Wien” zaproponował intendentowi p. Schubertowi, ażeby w czerwcu urządził tam cykl przedstawień. Występy teatru czeskiego na wystawie przedłużono do 8. czerwca.

Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką i arcyksiążę Albrecht udają się dziś na uroczystości koronacyjne do Budapesztu.

W dzielnicy Neubau na Zieglergasse wykonano wczoraj na właściciela składu zegarskim pani Stolar zamach w celu rabunku. Stolarzowa odniosła ciężkie skałeczenia. Sprawca znikł z zrabowanymi przedmiotami. Znany wiedeński śpiewak Nowak zwarjował. Pociąg lokalny z Liesing do Kallententgen wykołował się popołudniu obok stacji Rodaun. Pewien student odniósł ciężkie a sześciu innych pasażerów lekkie uszkodzenie.

Pomiędzy dyrektorem wystawy teatralnej dr Auspitzerem a prezydentem tejże hr. Pallavicinim wybuchła osobista awantura. Obadwaj podali się do dymisji. Komitet oddziału polskiego zamierza zamknąć na czas pewien dział polski, gdyż najwięksi nawet przyjaciele de Länderbank Wodziekiego powiadają, że to szopka skandaliczna i że trzeba koniecznie złe naprawić, śmiecie usunąć a sprowadzić co innego.

Gielda. Kredyty 323 37, renta majowa 95.75, węg. renta złota 110 18.

Budapeszt 5. czerwca. Dotychczas przybyło z prowincji na uroczystość koronacyjną przeszło 20.000 osób. Wielka uroczystość gimnastyczna odbędzie się o 11. godz. przed cesarzem.

Petersburg 5. czerwca. Pomiędzy emigrantami bułgarskimi powstały poważne spory. Niektórzy posadzają Cankowa, że sprzeniewierzył pieniądze agitacyjne.

Rzym 5. czerwca. Komisja budżetowa uchwaliła 20 przeciw 12 gł. przyzwolić przewidywanemu budżetowi tylko na miesiąc, pomimo, że Giolitti żądał 6 miesięcy. Izba podobno rozwiązana zostanie.

Wiedeń 4. czerwca. Marszałek kraj. bukowski br. Wasilko oświadczył, że nie będzie mógł dalej sprawować funkcji marszałka ze względu na przeobrażenie się na Bukowinie dawnych politycznych partij w partje narodowe.

W najbliższym czasie utworzony być ma nowy klub w Izbie dep., pod nazwą „kroacko-słoweński”. Przystąpią do niego dep.: Bianchini, Dapar, Laginja, Peric, Spincic i Gregorec. Klub ten we wszystkich politycznych i narodowych sprawach, ma zam ar działać solidarnie z Młodoczechami.

Przybram 4. maja. W kopalniach srebra szkoda wynosi półtrzecia miliona złr. *W dniu katastrofy weszło do szybów 900 robotników, z nich zginęło co najmniej 500.*

Berlin 4. czerwca. Uwięzienie znanego autora broszury *Judenflinten*, Ahlwardta, miało nastąpić z powodu podejrzenia o oszustwo.

Monachium 4. czerwca. Na szlaku kolejowym Monachium-Berlin wczoraj wieczór pociąg pospieszny wpadł na pociąg towarowy. Jeden z palaczy i starszy konduktor doznali skałeczenia ciężkiego, dwaj podróżni, maszynista, oraz adiunkt pocztowy, lekkiego.

Londyn 4. czerwca. Według doniesienia *Times'a*, w Wusung, w chińskiej prowincji Szanghai, rozlepieno po murach odezwe, wzywającą do prześladowania chrześcijan. To samo stało się w prowincji Human.

Londyn 4. czerwca. Parlament będzie 25. bm. rozwiązany.

Zjazd Sokółów.

We Lwowie zaczęło się całe miasto dekorować. Komisja kwaterunkowa funkcjonowała od rana na dworcu. O godz. 9 przybyło kilku Sokółów z Gieszyna o godz. 2.35 przybyli z Tlustego, Czortkowa i Mona-

sterzysk, o godz. 3 zaś ze Strysja, Sambora i Drohobycza. Na dworcu przy występie z bramy na placu umyślnie dekorowanym przywitał ich członek wydziału Sokola inż. Bieńkowski.

Rozkwaterowano wszystkich w szkole przemysłowej, gdzie jest przygotowane miejsce na 900 ludzi. Prócz tego są kwatery w „Skale” na 100 i w „Gwieździe” na 100. W Skale pomieszczono włóścian z Krakowa i Tarnowa, tudzież kapelę krakowską.

Przyjazd Czechów i Krakowian był zapowiedziany na g. 6.10. Nagle zaalarmowano miasto, że przyjadą o 4. Na afiszach, jakaś zagadkowa ręka poprzekreślała szóstkę a napisała czwórkę.

Rusmaństwo to zbalamucilo publiczność, podejrzliwą wogóle wobec rozmaitych zarządzeń i figlów w takich razach praktykowanych u nas (przypominamy odjazd Ba'tenberga).

Sokoly więc obsadzili dworzec główny już o 4. godzinie, a jednocześnie postawili strażę także koło dworca czerniowieckiego. Pogłoska okazała się fałszywą.

Tramwaj zmobilizował cały swój tabor na dworzec.

Kraków 3. czerwca. (Sokoly Wielkopolskie.) Od dzisiaj zapanował w Krakowie ruch gorączkowy, dzisiaj bowiem zawitali do nas pierwsi goście, kochani bracia z Wielkopolski, „Sokoly”, dążące na świętą wspólną do Lwowa.

Po ulicach miasta uwijają się „Sokoly” nasze w barwnych mundurach, gotowi na przyjęcie serdecznych druhów. Pierwsi przybyli o g. 5. po południu druhowie z Poznania, Ostrowa (z sztandarem), Bydgoszczy i jeden delegat z Berlina, razem w liczbie około 30. Przyjęli ich na dworcu wystawcy krakowskiego „Sokoła” z druhem Feliksem Piaseckim na czele. Po serdecznem powitaniu rozkwaterowano ich w hotelach i prywatnych mieszkaniach.

Druga partja braci Wielkopolan przybyła o g. 9. wieczorem. „Sokoly” wielkopolskie umundurowani są rozmaicie. Poznańczycy w czarnych mundurach szarmerowanych, Ostrowianie w stroju zupełnie do naszego sokolskiego podobnym, z Bydgoszczy również w czarnych, a w koszulkach czerwonych, szerokimi pasami spiętych, na których widnieje napis: „Szczęść Boże”.

Kraków 4. czerwca. O g. 7. rano przybyli dziś Czesi i Morawianie w liczbie około 200. Wybierało się daleko więcej, ale wobec trudności stawianych im przez decydujące sfery cyfra z tak dalekich stron musiała się zmniejszyć. Przybywają dla idei. Krakowianie, zawsze krwią gorącą palający, przygotowali im przyjęcie serdeczne. Tysiące stawiły się na dworzec. Przemawiał imieniem obywatelstwa dr. Jordan a imieniem „Sokoła” dr. Styczeń. Dla gości zastawiono śniadanie w restauracjach kolejowych, w browarze Johna i ogrodzie Strzeleckim. Po jednogodzinnem zabawianiu puścili się w dalszą drogę wraz z Sokolami tutejszymi dwoma pociągami jeden po drugim.

Od Oświęcimsa na każdej stacji niemal przyjmowano Czechów owacyjnie. Młody „Sokół” podgórski wysłał 40 członków na zjazd lwowski, z tych 25 w mundurach i ze sztandarem. „Sokolowi” naszemu towarzyszy „Harmonia” w mundurach pułku Działynskiego.

Kraków 4. czerwca. Sokółów jadących z 28 miast Czech, Morawy i Śląska w liczbie przeszło 200, między tymi umundurowanych 150, a kobiet 8, witano najpierw w Oświęcimie. Przemawiali tam burmistrz oraz delegat krakowski Ant. Piotrowski. Do Krakowa przybyli przed siódmą rano. Kapela „Harmonia” odegrała hymn czeski. Przybyłych powitali dr. Jordan imieniem komitetu obywatelskiego i dr. Styczeń prezes Sokola. Odpowiedział sekretarz Sokółów praskich dr. Scheiner, starosta Sokola praskiego Wiszek, który też idea demokratyczna łączy Sokolstwo; kobietom czeskim wręczono bukiety. Na śniadanie zaproszono wszystkich do lokalu Johna. Harmonia grała narodowe pieśni. Przemówień nie było. Nastroj bardzo serdeczny. Odjazd do Lwowa nastąpił przed dziewiątą. Krakowskich Sokółów jedzie przeszło 200 a mundurowanych 160. Na czele prezes Styczeń. Towarzyszą kapela „Harmonii”. Czesi mają sprawozdawców dzienników między tymi jednego z *Narodnich Listów*.

Przyjazd „Sokółów”.

Z południa zaczęło miasto przybierać postać odświętną. Domy przy ulicy Akademickiej, Karłowicza, Hetmańskiej, Kopernika, Sykstuskiej, Trzeciego Maja, Teatralnej, na placu Marjańskiego, Bernardyńskim, w części rynku od strony południowej i wschodniej, poprzystrajano we flagi chorągwie, w wielu miejscach wieszano ciągnące z okien i balkonów a tłumy publiczności ciągnące już od godziny 4. w stronę dworca kolejowego. Uwijali się Sokoly, którzy przybyli pociągami

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie. Jednym z środków pewny izolujący wilgoć.

rannym i w piątek wieczór a mianowicie: Delegaci z Cieszyna, Złoczowa, Czortkowa, Morawsterzysk, Stryja i 1 delegat z Berlina p. Józef Ciastkowski kierownik polskiego Sokola w Berlinie, liczącego 50 członków.

Prezes Sokola berlińskiego, tamtejszy kupiec p. Morgenstern przybył wieczornym pociągiem. Plac przed dworcem kolejowym udekorowano flagami na wyniosłych słupach, a pod domem mieściącym z lewej strony wzniesiono trybunę dla mowców. Od godziny 4. napływała publiczność na dworzec zapełniając wszystkie sale, kurytarze na peron i plac przed dworcem. Przy wejściu z lewej strony dworca wznosiła się brama tryumfalna z zieleni, zdobna chorągiewkami z napisem „Czołem „Na Zdar“. Obok niej ustawiała się „Harmonia lwowska“. Pomiedzy Sokolami widzieliśmy 2 Sokolice przybrane w piaskowe sukienki, także kaskietki, czerwone koszulki, wysokie buty i czapki z Sokolim znakiem. Przybyła na bitykach delegacja klubu cyklistów, złożona z 14. welojeźdźców. Nie widzieliśmy niestety, delegacji z grodna Magistratu ani jego prezydium. Okolo godziny 7. wynosił napływ publiczności na placu przed koleją i na drodze wiodącej do dworca okolo 10.000 osób, które we wzorowym porządku poddawały się zarządzeniom Sokolów lwowskich.

O g. 7 minut 5 przybył zwyczajny pociąg krakowski, którym przybyli Sokoli z Wielkopolski a mianowicie: z Ostrowa 9 ze sztandarem, z Inowrocławia 3 ze sztandarem, z Szamotuł 3 przybranych w mundurki podobne do naszych z tą tylko odmianą, że zamiast czerwonych koszulek, noszą niebieskie.

Tym pociągiem przybyli Sokoli z Krakowa w liczbie 120 ze sztandarem i krakowską „Harmonię“ ubraną na wzór muzyk wojsk polsk. z r. 1831, dalej Sokół tarnowski w liczbie 40, ze sztandarem, Podgórze w liczbie 30 ze sztandarem, Przemysł 48 ze sztandarem i z Wadowic 14 Sokolów ze sztandarem.

Publiczność powitała pociąg gromkimi „Czołem“ a „Harmonia“ zagrała „Jeszcze nie zginęła“. O g. 7 m. 10 wjechał na peron pociąg czerniowiecki wiozący 60 druhów ze Stanisławowa i 30 z Kołomyi ze sztandarami. W kwadrans po tem przybył pociąg tarnopolski i przywiózł 24 Sokolów z Tarnopola i 18 ze Złoczowa. Z obydwu tych miast przybył zastęp dzielnej młodzieży gimnazjalnej, w batorówkach z piórami.

O 8 godz. nadjechał pociąg osobny, wiozący oczekiwanych gorąco braci z Czech i Morawy, druhów z Poznania i z Nowego Sącza. Ci ostatni przybyli z własną muzyką. Nieustające „Na zdar“ i „Czołem“ rozlegały się w powietrzu. Harmonia lwowska witała pociąg czeską nutą „Kde domow muj“ i niebawem okazały zastęp najmiłszych gości wkroczył w czworobok utworzony przez przybyłe przed tem delegacje.

Deszcz kwiatów i bukietów posypał się na braci czeską i poznańską, a gromkie „Na zdar“ przebrzmiewało od końca do końca. Czechów i Morawian przybyło: z Pragi 96, Kromieryża 2, Olomuńca 2, Wyszkowa 2, Prościejowa 6, Kralupa 4, Vamberku 4, Libenia 3, Chrudima 4, Pielgrzymowa 3, Pilzna 6, Taboru 4, Kolina 13, Hodomia 1, Mszena 2, Berna 8, Pardubice 2. Poznań wysłał 16 druhów w granatowych czamarkach z białym sztandarem. Z Sącza przybyło 24 Sokolów z muzyką.

Na placu przed dworcem odspiewał chór Sokola i Echa kantatę, tudzież „Hej Slovane“.

Z trybuny przywitał wszystkich dr. Dzieńdzielewicz.

Odpowiedział dr. Pipich z Chrudimia imieniem Czechów: „Drodzy bracia Polacy! Radujemy się z głębi serca przyjęciem, jakie zgotowaliście nam na ziemi polskiej. Dziękujemy ze łzą w oku nam na powitanie nas pieśnią czeską, przybywających z do was z pozdrowieniem sokołstwa czeskiego, z pozdrowieniem całego narodu polskiego. Łączy nas z szlachetnym narodem polskim braterstwo nas z szlachetnym narodem polskim braterstwo sławy, braterstwo pracy narodowej, braterstwo wspólnej kiwi słowiańskiej, hasłem naszym siła. Siłą chcemy utwierdzić czerstwość narodu, siłą chcemy się dobić dawnej sławy, pragniemy się odrodzić do świetnej przyszłości, jaką była nasza przeszłość. Przybywamy na waszą ziemię, jako bracia, których połączył uścisk bratni, braterski pocałunek i bratnie uściśnienie dłoni, bośmy dzieci jednej matki, dzieci jednej krwi sławiańskiej. Sokolstwo sławiańskie to jedna wielka armja, i wszyscy w danej chwili stawimy się do

wspólnej służby, ażeby pracować dla ziemi ojczyźnej, a gdy zajdzie potrzeba, potrafimy umrzeć za ojczyznę.

Bracia Sokoli pozdrawiam was na tej nie-szczęściem doświadczonej ziemi polskiej i dziękuję wam za prawdziwe staropolskie przyjęcie. Wspomnienie dni spędzonych zachowamy w sercu jako drogą pamiątkę po wieczne czasy i zawieziemy rodakom naszym pozdrowienie wasze jako należne całemu narodowi czeskiemu.

Po drze Pipichu przemawiał Sokół z Poznania dr. Bernard Chrzanowski. „Kiedyś opuściliśmy naszą Wielkopolskę polecono nam pozdrowić was imieniem Wielkopolan. Dziękujemy Wam za ciepłe i serdeczne to przyjęcie, o jakim nawet nie mogliśmy marzyć. W naszym położeniu potrzeba nam zaczerpnąć u was otuchy do dalszej walki, nabrać otuchy do wytrwania w ciężkim położeniu naszym. Przynoszę wam od braci Wielkopolskiej: Szczęść Boże w waszej uczciwej i narodowej pracy!“

O godzinie 8 minut 15 ruszyli Sokoli pochodem do miasta w następującym porządku:

Na czele postępowała muzyka Harmonii lwowskiej — za nią druhowie z Czech i Morawy — dalej muzyka krakowska a za nią Sokoli z Krakowa, Łęcica, Sancka, Podgórze, Poznania, Przemysła, Ostrowa, Pleszewa i Inowrocławia (ostatnie trzy grupy z Wielkopolski) Stanisławowa, Złoczowa, Brodów, Tarnopola, Stryja, Wadowic, Kołomyi i Sambora. Pochód zamykała muzyka z Nowego Sącza, poprzedzając druhow z Sącza, Rzeszowa i Tarnowa. Pochód szedł ulicą Leona Sapiehy, Kopernika, placem Marjackim, ulicą teatralną przed gmach szkoły przemysłowej, gdzie zakwaterowano braci Czechów, Wielkopolan, Krakowiaków i inne delegacje z Galicji. Część pomieściła u siebie Gwiazda a resztę Skala.

Przez całą drogę musiano się przeciskać przez tłumy, które wznosiły okrzyki i obrzucały gości kwiatami.

Okolo godz. 10 przybyły jeszcze dwa pociągi z zachodu i jeden z Czerniowiec. Sokolów niemi przybyłych odprowadzono z muzyką do miasta.

Droga z Krakowa do Lwowa równała się owacyjnemu pochodowi. Wszędzie na stacjach ludność witała serdecznie jadących. W Bierzanowie chór dzieci włościańskich rozczulił do łez wszystkich. Straże ochotnicze jawiły się na przyjęcie.

O godzinie 10 zaczęli się Sokoli schodzić do przepelnionego publicznego ogrodu miejskiego, gdzie nastąpiło bliższe zapoznanie się wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności na cześć miłych nam braci i pobratymców. Dopiero okolo północy zaczął się ogród wypróżniać.

Dziś pogoda przecudna.

Sokoli czescy we Francji.

(Telegram).

Paryż 5. czerwca. O przyjęciu Sokolów czeskich w Avricoure i Lunville donoszą z Paryża: Sokolów witali członkowie komitetów paryskiego i nancyjskiego. Po krótkim powitaniu w Avricourt towarzystwo przybyło wieczorem do Lunville, gdzie zgromadzona ludność powitała ich okrzykami: Vive les Tchèques! Na co Czesi odpowiadali okrzykami: Na zdar! Spiewano na przemian marsyljanek i marsz Sokoli.

Jeden z gimnastyków francuskich wręczył Podlipnemu czeski sztandar i przemówił te słowa: „Imieniem Lotaryngji ofiarujemy naszym przyjacielom, czeskim Sokolom, ten sztandar“. Chorąży Sokolów wziął sztandar, poczem odbył się marsz dalej do miasta przy dźwiękach muzyki.

Wśród okrzyków niezliczonego tłumy: Witaj! i Na zdar! odbył się wieczór w hali gimnastycznej komersu uroczysty. Na bramie hali widniał napis: Witajcie druhowie Sokoli! Mer powitał gości słowami: „Ciesz się niewymownie to powitanie, które okazuje, jak gościnną jest Francja.“

Podlipny odpowiedział pierwsze zdanie po francusku, a potem po czesku (co Schmidt przetłumaczył na język francuski). Podlipny oddał cześć Francji, z którą łączy Czechów wspólność przekonań. Przyszłość nam rokuje wielkie losy, bo jesteśmy odrodłą wielkiej rodziny słowiańskiej, w której reprezentowaną jest i Rosja (okrzyki: Niech żyje Rosja! Niech żyją Czechy! Niech żyje Francja!). Jeżeli my się złączymy, nikt nas nie pokona.

Podlipny zakończył okrzykiem: Vive la Lorraine! Vive la France! poczem odspiewano hymn czeski i Marsyljanek. Przed południem przeciągnęli Sokoli ze sztandarem przez miasto i złożyli wieńiec na pomniku poległych w wojnie 1870 r. Po południu u siebie w dalszą podróż do Nancy.

Wysłane.

Podziękowanie.

Cheąc memu małoletniemu rodzeństwu przyjść z pomocą, udawałam się za pomocą inseratów do osób szlachetnych, by mi dopomogli do nauki kreju sukien damskich.

Znalazła się osoba szlachetna, która bezinteresownie i ze znajomością fachową wyuczyła mnie kompletu. Osobą tą jest Wna pani Maria Suisse ul. Pańska l. 17.

Racz przyjąć Wna Pani od wdzi. cznej uczennicy tę parę słów podzięk.

S. Sudhof.

Dr. TADEUSZ KRYGOWSKI

lekarz chorób wewnętrznych, oraz chorób dzieci
ordynuje od godz. 3 do 5

Ul. Kazmierzowska l. 43., róg Brajerowskiej.

Album widoków miasta Lwowa.

Nakładem tutejszego zakładu fotograficznego M. Goldberga, znajdującego się przy ulicy Jagiellońskiej wyszło wspaniałe album widoków m. Lwowa, zawierające 25 widoków głównych gmachów placów, kościołów i ogrodów we Lwowie, które jest do nabycia po 1 złr. 50 ct. we wszystkich księgarniach i handlach papieru. Będzie to najprzyjemniejszą pamiątką po zjeździe Sokolów we Lwowie dla gości, którzy przyjadą na ten zjazd.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Koposarskiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (tam przechodni, z ul. Wałowej l. 9.)
Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Zmiana pomieszkania.

OKULISTA

Dr. Oswald Zion

mieszka obecnie ul. Kołataja (dawniej Brygicka) liczba 3, ordynuje od 8—9 i od 3—5.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Jan Orski

b. operator kliniki chirurgicznej w uniw. Jagiell.
ordynuje od g. 3 do 5 ulica Leona Sapiehy 25.
naprzeciw techniki.

Zwraca się uwagę na anons pierwszorzędnej i najstarszej firmy handlu wędlin Franciszka Underki przy ulicy Krakowskiej.

Dr. Antoni ROICKI (Berger)

specjalista mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5. naprzeciw gmachu Sokola. Jego poradnik dla mężczyzn (dawniej 4) kosztuje 1 20, dla zamiejscowych (dyskretnie) złr. 1 50. Ordynuje od 3—5 po południu.

Przy obecnym nader wysokim kursie

Rent państwowych

polecamy korzystną zamianę tychże na
4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub
4% Obligacje p. opinacyjne.

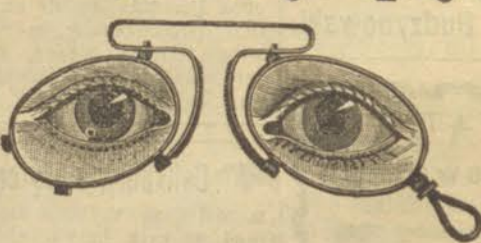
Zamianę tę skuteczniejszymi pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtaniej źródło okularów, cwieków, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Reperacje najrychlej i najtaniej.

Do numeru dzisiejszego załącza się prospekt księgarni H. Altenberga wydawnictwa „Polonia“.

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smołę angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr od 50 do 75 centów.

Tekturę ulepszoną, ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów od złr. 1 80 do złr. 3 50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

DROBNE OGŁOSZENIA.

FABRYKA
 -stór patyczkowych, żaluzji deszczukowych i
 rolet płóciennych, poleca swe wyroby w naj-
 lepszym gatunku i po najniższych cenach.
 Lwów ul. Zyblikiewicza 3.
A. BORCZOWSKI
 Cenniki gratis i franco.

Posadę otrzyma rutynowany handlo-
 wiec w mej filji w Krakowia
 jako zastępcę. Pożądaną jest kaucja. Oferty przy-
 muję do 10. czerwca, nieuwzględnione zostaną bez
 odpowiedzi. Oferty nadesłać pod adresem H. Czyska
 Lwów, Halicka 1. 8.

Na pamiątkę jubileuszu Sokoła
 szpilki do krawat, broszki, me-
 dale pamiątkowe ze srebra i
 metalu poleca nowo otworzony
 magazyn nowości
Wrześniowski & Włodek
 we Lwowie ul. Halicka 1. 4.
 vis a vis apteki W. Wiewiórskiego
 Łaskawe zlecenia z prowincji od-
 wrotnie.

PIERWSZA
ZWIĄZKOWA GARBARNIA
w Rzeszowie,

której wyroby znane są z jak
 najlepszej jakości, sprzedaje po
 cenach fabrycznych: **mastryki**,
 (skóry podszwane) wszelkie ju-
 chty, skórki cielece (stare, sza-
 grynowe i satynowe), **branzlówki**,
 pasy do maszyn, blanki szare i
 czarne, szpalty itp.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
 które przez Szan. Odbiorców za
 najlepsze uznane zostały 1/2 kilo
 mieszanych ztr. 1-20.
 1/2 kilo **Cacao proszkowane**
 w puszkach blaszanych zł. 1-50
 1/2 kilo **Czekolady doskonałej**
 po 80, 90 ct. i wyżej.
 1/2 kilo **Karmelków mieszanych**
 75 ct.
 poleca
HENRYK TRETER
 właśc. parowej fabryki czekolady
 Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

L. 2095.

Obwieszczenie.
 Miasto Sambor rozpisuje
 konkurs na posadę weteryna-
 rza miejskiego o placu rocznej
 trzystu sześćdziesiąciu (360 ztr.)
 austr. wal.
 Podania wniesione być ma-
 ją najdalej do 30. czerwca
 1892 r. do tutejszego Magi-
 stratu.
 Magister król. woln. miasta.
 Sambor dnia 25. maja 1892.
Dr. Budzynowski.

CERATY
 Obicia powozowe
 dywany i chodniki
 poleca najtaniej
St. Wyszynska
 Lwów, Kopernika 16.

Ogłoszenie.
 Poszukuje się przed-
 siębiorey do wybudowa-
 nia z miękkiego materiału
 domu mieszkalnego, spi-
 chlerza, chlewu i zagrody
 na gr. kat. probostwie w
 Drewlanach (p. Milatyn
 nowy). Najwyższa cena
 3000 zł. Bliższa wiadom.
 w komitecie parafialnym.

Pierścionki zaręczynowe,
 obrączki ślubne,
 oraz wszelkie biżuterje ze
 złota i srebra poleca po
 cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
 jubiler i złotnik w hotelu Europej-
 skim. Zaprzysiężony rzeczoznawca
 i oceniciel sądowy.

Nagniotki, brodawki i narośli skórne giną niezawodnie po użyciu Dr Riedla „DELINY“. Cena flaszeczki 40 ct. Skład we Lwowie: Droguerja Karcewskiego ul. Sykstuska liczbą 30.



Stampilje i monogramy

Kauczukowe
 poleca
R. KRIMMER
 we Lwowie, Hotel Francuski.

W Dorze
 obok Delatyna są do najęcia let-
 nie pomieszkania; na żądanie
 wikt. Okolica górka, kąpiele i
 łątęca na miejscu. Wiadomość Ma-
 rjan Święciecki, Lwów 8. maja 7.

Delikatną, białą cerę
 i młodzieńczą uzyskuje się pewnie,
 pięgi znikają bezwarunkowo przy
 codziennem użyciu **Bergmanna**
 mydła lilowego sztuka 40 ct.
 na składzie we Lwowie: u p. Aloj-
 zego Hübnera, droguerja.

Doniesienia rozmaite
 po 1 1/2 centa od wyrazu.

ŚNIADANIA
 zimne i gorące
 oraz najlepsze
Piwo Pilzneńskie
PORTER i WINA
 poleca handel delikatesów
S. Wojciechowski
 Chorażczyzna 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA
KORONAMI
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
 poleca widne, elegancko urządzone
 pokoje gościnne od 60 centów i
 wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
 sna restauracja w miejscu. Usługa
 jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz“. Skład najlepszych
 gatunków kawy, Artura Kości-
 eckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktynek 1. 2. 550

Kobeta w średnim wieku,
 inteligentna, z chludnymi
 świadectwami, którzy ze-
 checiała przyjąć obowią-
 zek jako bona do śred-
 nich dzieci, znajdzie za-
 raz umieszczenie w biu-
 rze **Świderskiego** w
 Tarnowie.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej
 bibułki francuskiej 1000
 sztuk od złr. 1. poleca fabryka
F. Niżałowski Lwów, Hotel
Zorża. Opakowanie franco, wysyłka
 odwrotną pocztą.

Folwark z ogrodem pod l. 11. ul.
 Snopkowska jest z wolnej ręki do
 sprzedania, albo wydzierżawienia.
 Wiadomość na miejscu. 15

Sprzedam elegancki „Ekwipaż“ o
 dwóch kołach Halicka 18. Dozorca.
 319

Kamienica przy ulicy Długosza do
 sprzedania. Czysz 2700 ztr. Bliż-
 sza wiadomość u p. Fiedler Zimoro-
 wicza 15. 155

Sztuczne zęby, szczerki sporządza się w atelier dentysty-
 cznym i technicznym **Wincen-
 tego Szeidra** ul. Sobieskiego 4.
 Za trwałość ręczy. 274

Ucznia poszukuje cukiernia Wier-
 bickiego we Lwowie.

Liberja gotowa, 100 mundurów, blu-
 zy zdrowia i wszelkie różności i
 piękności poleca zakład Jaszczyzna
 gmach teatralny.

Kamienice i realności rentowne
 we Lwowie i pro-
 wincji do sprzedania.

Majątki ziemskie do sprzedania,
 kupna i wydzierżawienia
 I Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Ważne dla dam! Po umiarko-
 wanych cenach na każdą miarę
 sprzedaje się formy na staniki,
 płaszcze, paletociuki, szlafroki i t. d.
 Przyjmuje się do skrojenia całe suk-
 nie, a na żądanie i do fastrygowania
 i wypróbowania pod gwarancją
 dobrego leżenia. **Krój i**
żurnale francuskie. Piekarska 2B.
 II piętro. 352

Zarząd dóbr Zameczek rozseła szpa-
 rągi ogrodowe po 40 ct. za kilo
 przy odbiorze 5 kilo franko! Zamó-
 wienia adres wać J. Olearczyk Zół-
 kiew.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
 P. T. Słachtę i Publiczność, że z
 dniem 1. bm. kuchnię pod własnym
 zarządem oddałem prowadzić jednemu
 z pierwszorzędnych kucharzy szkoły
 francuskiej. Piwo wyborowe Pilzneń-
 skie z browaru Mieszczańskiego na
 szklanki i butelki, przekąski zimne i
 gorące w każdej porze dnia. Przy-
 muje abonament na miesięczne obia-
 dy za złr. 12, zaś podług karty za
 złr. 15. Z poważaniem Jan Ważny
 handel korzenny ul. Czarnieckiego
 l. 12. Lwów. 357

Książek i nut wypożyczalnia
Stanisława Köhlera ulica
Batorego 28 we Lwowie. Naj-
 tańsza i najbogatsza. Abona-
 ment miesięczny 40 ct. Kaucja
 1 ztr. 346

Szybka, sumienna i punktualna eks-
 pedycja anonsów do wszystkich
 głównych krajowych dzienników.
 Lwów Ajeneja anonsów „Impressa“,
 554

Największy handel maszyn
 do szycia netylko w kra-
 ju, ale i w całej Austrii wybór
 z 12tu fabryk ręczne Singera po 28,
 33, 40, 48 złr. nożne Singera po 30,
 42, 50, 65 złr. ratami po 4 ztr. mie-
 sięcznie gotówką 10% taniej. Józef
 Iwanicki Lwów Hotel Zorża, Kraków
 Rynek 1. 25.

Dyrekcja, pierwszego galicyjskiego
 stowarzyszenia wzajemnej pomocy
 lokatorów miejskich“ stowarzyszenia
 zarejestrowanego z ograniczoną po-
 ręką ulica Sołota 1. 2 we Lwowie
zaprasza życzliwe i chętne o-
 soby do wspólnych akcji jako człon-
 ków z odpowiednim kapitałem ce-
 lem dalszego prowadzenia rozpoczę-
 tych już budowy domów i należyte-
 go rozwinięcia interesów Stowarze-
 nia w całym kraju. 362

Pięć kamienic czynszowych jeño-
 piętrowych, nowych, z ogrodami,
 lub bez tychże, w zdrowej części
 miasta Lwowa, zaraz pod przystępny-
 mi warunkami do sprzedania. Wia-
 domość u adwokata dr. Krygowskiego
 ul. Trzeciego maja 1. 10 363

Do hotelu Europejskiego we Lwowie
 potrzebny jest zaraz kwalifikowa-
 ny portier. Zgłoszenia przyjmuje
 właściciel. 360

Ul. Batorego 34. I piętro drzwi
 l. 11 jest do sprzedania pianino, dy-
 wan, 4 foteli i inne rzeczy. 360

Ratywowany nauczyciel poszukuje
 ratywności lekcyj prywatnej. „Pro-
 wident“ poste restante Sądowa
 Wisznia. 367

Uczelnik państwowy, na stałej po-
 sadzie, 32 lat, silny, do listopada
 br. z placą 1:00 ztr. mający prawo
 do emerytury chciałby się jak naj-
 prędzej ożenić. Poszukuje pannę, lub
 młodą przystojną wdowę do lat 25,
 z bardzo dobrego domu, która by miała
 przynajmniej 6000 ztr. gotówki,
 która jej zostanie zapewniona jako
 kaucja. Łaskawe zgłoszenia z foto-
 grafką, która natychmiast zostanie
 zwrócona, uprasza się pod literami
 X. R. 1. 1001 poste restante główna
 poczta Lwów. 366

Story i żaluzje poleca Sz. P. T.
 Publiczności po zn. żonych cenach
 w dobrym gatunku fabryka J. Christofa
 ul. Jabłonowskich 9. we Lwowie. 672

Kamień do budowy i szuter do be-
 tonu sprzedaje. Didoi Gródecka 67.
 356

Apteki! Z obrotem 14.000 do
 6000 — 5000 i 2.500 ztr.
 natychmiast do sprzedania. Bliższej
 wiadomości udzieli Stanisław Roman
 Lwów ulica Jagiellońska 1. 24. 332

Telegram! Zimna-woda **Strycho-
 walec** nad stawem 3 pomieszka-
 nia do najęcia z ładnym widokiem.
 Bliższa wiadomość Strychowalec albo
 Żółkiewska 79. drzwi 12.

Słowo daję! że tak wymienitą kawę
 jaką pijam w mleczarni p. Broni-
 sławy Kuczyńskiej Lwów, Sykstuska
 l. 31., rzadko gdzie dostać można
 — a co za doskonałe obiady! Tak
 smaczne i tak w przysiępnym niskich
 cenach, że słowo daję panowie, bez-
 interesownie czynię tę uwagę dla do-
 bra wszystkich kawalerów. Panowie!
 nasze rendezvous tylko w mleczarni
 Sykstuska 31. Jeden z gości.

Handel korzenny wraz z wy-
 szynkiem w dobrym położeniu w
 Krakowie jest z powodu wyjazdu pod
 korzystnymi warunkami zaraz do
 sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje P.
 Wład. Dahike ul. Straszewskiego 1.
 4. w Krakowie. 337

Nowo zbudowane **budki kąpielo-
 we** i tuz przy drodze Wuleckiej
 l. 8. otwarte zostały. Lwów. 330

Młody, zdolny, pomoćnik handlu
 korzennego poszukuje posady.
 Adres A. K. poste restante Stani-
 sławów. 329

Uczeń z ukończoną najmn. 11
 klasą gimnazjalną znajdzie umie-
 szczenie jako praktykant w pierwszym
 składzie aptecznym J. Wiśniewskiego
 w Krakowie. 335

Urzęd pocztowy w Borkach wiekłych
 poszukuje ekspedytora lub eksp-
 dytorki natychmiast. Zgłoszenia tamże

Kancelarja spraw administra-
 cyjnych starosty Reichelta pro-
 niesiona na ulicę Pańską 9, pośre-
 dniczy także w wyrobieniu **poży-
 czek** hipotecznych. 370

Fortepian „Simona“ w zupeł-
 nym stanie jest do sprzedania
 u W. p. Kopestyńskiej ul. Akademi-
 cka 1. 11. 369

60 pożyczki dla pp. wyższych
 oficerów, urzędników, nauczy-
 cieli etc. Wiadomość: „Money“ po-
 ste restante Lwów, 3 marki Łaska-
 wie załączyć. 378

Ekspedytorka z uzdolnieniem telegra-
 ficznym znajduje umieszczenie przy
 urzędzie pocztowym w Brzesku. Po-
 sada od 15. czerwca do objęcia.

Egzaminowany leśnik z kilkole-
 tnią praktyką i chludnymi świa-
 dectwami poszukuje posady. Zgłosze-
 nia pod F. F. B. poste rest. Grzy-
 małów. 377

Kandydat notarialny poszukuje m. ej-
 sca. Zgłoszenia Komarno.

Kasjerka z kaucją poszukuje umie-
 szczenia, poste restante H. K. Lwów.
 379

Rutynowana ekspedytorka i telegra-
 fista poszukuje od 1. lipca po-
 sady. Oferty polecone pod adresem:
 Pawlikowski, Żukotyń poczta Łonna.

Realność za regatką Kleparowską
 czwarty dom po lewej stronie o
 4 wysokich pokojach na wzdórku z
 pięknym widokiem jest z wolnej ręki
 do sprzedania. 366

Na sprzedaż rowa realność z ogro-
 dem obok dworca kolejowego pod
 bardzo korzystnymi warunkami. Wia-
 domość w Administracji. 380

† Mortyna jest bezpie-
 wodnym środkiem na wysta-
 pienie: szczurów, myszy, molów,
 pluskw, szwabów, barakonów, stonóg,
 owadów i t. p. w cenie 10, 20 ct i
 wyżej. Jedyny skład we Lwowie:
 Droguerja Karcewskiego ul. Sykstus-
 ka 30.

Niech się zgłosi porządny człowiek
 postępowych młynów, to otrzy-
 ma miejsce nadmłynarza do Rossji,
 również poszukuje miejsca jako ober-
 müller albo monter w Galicji lub
 Rumunii. „Młynarz“ Gancarska 18.
 drzwi 3. Lwów.

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.

6 4 pokoje ect. **Pokoje kawale-
 rskie.** Stajnie wynajmuje Za-
 rząd realności Emilia Bertemiljana
 Brajera w godz. 9 — 12 i 3 — 5. 45

Do wynajęcia od 1. czerwca w ka-
 mienicy przy ulicy Czarnieckiego
 l. 12. obok c. k. namiestnictwa, na
 pierwszym piętrze w oficynach, 3
 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i
 piwnica. 536

Do wynajęcia 4 pokoje, salon, ku-
 chnia, strych, piwnica. Ul. Wa-
 łowa 1. 11. 371

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spi-
 żarnia, strych i piwnica na I. pię-
 trze do najęcia od 15. czerwca ulica
Pańska 1. 2. 373

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spi-
 żarnia, strych i piwnica na dole
 do najęcia zaraz ulica **Pańska 1. 2.**
 374

Pokój z przedpokojem zaraz. 2 po-
 koje, nyża i kuchnia od 1. lipca.
 Sobieskiego 34. 365

Plac Bernardyński 12. dwa pokoje
 kawalerskie od 15. czerwca. 359

2 pokoje, nyża, kuchnia zaraz do
 wynajęcia Kleparowska 1. B. 364

2 pokoje, nyża, kuchnia z przynale-
 żytościami ulica Długosza 16. 351

Na sezon letni mieszkania większe
 i mniejsze są do najęcia na Ce-
 tnerówce. 341

W Winnikach do najęcia zaraz
 na sezon letni dwa umeblowa-
 ne pokoje z kuchnią. Bliższa wia-
 domość w aptece tamże. 351

Letnie mieszkanie w Snopko-
 wie. Dom parterowy, 4 pokoiki.
 Zgłosić się: Cegelnia Domaszewicza.
 270

Należy być ostrożnym przy zakupie

Zacherlinu.



Kupująca: „..... Nie chcę otworzonego proszku na owady, gdyż żądałam Zacherlinu!.....

Specjalność ta jest słusznie znaną jako najlepszy środek na wszelkie owady i dlatego przyjmuję tylko zapieczętowaną flaszkę, na której imię „Zacherl“ jest umieszczone.“

We Lwowie, wszystkich miastach i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty „Zacherlina“ są wystawione.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego
Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmtadzające, wzmacniające, przywracające ostabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw ostabieniom nerwów, powstałe w skutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwatt), niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabień nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczu paciorkowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.
Cena z dokładnym lekarskim pozezieniem 3 zfr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II. Wimmergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

NAJTANIEJ!
**CHIFFONY,
SHIRTINGI**
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie
Próbki na żądanie poselam.

HANDEL KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie — poleca
zupełnie świeży transport
chińsko-rosyjskiej herbaty

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

1/2 kilogr.	Congo cesarskiej	2-
	Familijnej	3-
	Melange de Moskau	4-
	Imperjal	5-
	Wysiewek z herbat	1-60
	Ciast ang. do herbaty	1-20

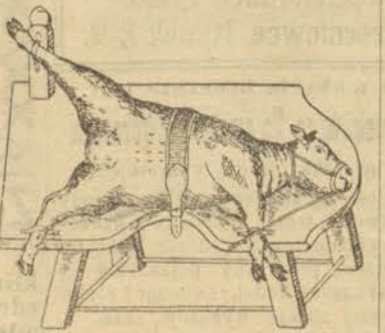
KAWY

w smaku czystym i aromatycznym,
franco opłacone do każdej stacji
pocztowej w Galicji.

3/4 kilogram.	Mokki arabskiej	10-80
	Jawy złotej	10-80
	Ceylon perłowej	10-80
	„ gruboziarnistej	10-80
	„ średniej	10-40
	Cuba wysmienitej	10-
	Laguaira	9-60
	Guatemala	9-20
	Rio lauo.	8-80

MLECZARNIA A. Mazur

Chorażczyzna l. 5.
Potrzebuje zaraz 100 do 150
liter mleka świeżego



Prof. Dr. A. Barański

specjalista szczepienia
przeciw ospie,

szczepi codziennie prawdziwą krowianką od g. 2-4 w c. i k.
ZAKŁADZIE KROWIAKOWYM
ul. Chorażczyzny l. 24,
Ubożych bezpłatnie od g. 7-8 zrana.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane
- 5% „ „ bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% „ Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowskią
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponos

H. CZYŃSKA

na zjazd Sokoli

przygotowywa znana fabryka Czyńskiego w Jarosławiu

„Piernik Sokoli“ z wizerunkiem

wyborny w smaku, ochładzający, w ozdobnej oprawie. **Cena 30 ct.**

Ulica Halicka liczbą 8.

Park Stryjski w pawilonie na dole.

Spróbujcie!

Smakujcie!



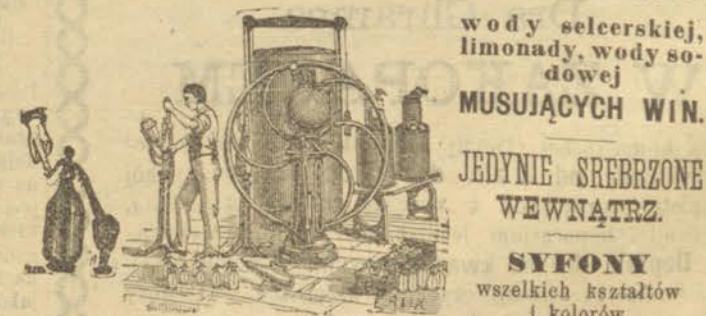
Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.

31-33 ulica Boinod-Paryż

Krzyż legji honorowej w r. 1888.

Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52 i 64.

Maszyny nieustanne do robienia NAPOJÓW GAZOWYCH



wody selcerskiej,
limonady, wody so-
dowej
MUSUJĄCYCH WIN.

JEDYNE SREBRZONE
WEWNĄTRZ.

SYFONY
wszelkich kształtów
i kolorów,

Znaczna zniżka cen takowych.
Te aparaty były puszczone w ruch na wystawie w Moskwie.
Wysyłka „franco“ szczegółowych prospektów.

Jodowo solankowy ZDRÓJ HALL Wyższa Austrija.

Najsilniejsza jodowa solanka kontynentu na skrofuly i wszelkie ogólne i specjalne choroby, w których jod jest ważnym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze (kuracja kąpielowa i zdrojowa, owijania, inhalacja, masaż, kefir). Bardzo korzystne warunki klimatyczne: stacja kolei, ruta podróży przez Linc nad Dunajem.

Sezon od 15. maja do 30. września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez zarząd kąpielowy w Zdroju Hall.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy

Karola Ludwika liczbą 21. we Lwowie

Hotel Angielski

Magazyn i skład obuwia

wiedeńskiego i węgierskiego z najlepszych fabryk dla dam, mężczyzn i dzieci i sprzedaje takowe po cenach jak najprzystępniejszych. Zwracam uwagę Szan. PT. Publiczności, iż jako długoletni pracownik w dotychczas zawodzie przez 25 lat u W. Pánów A. Steiffa Synowie we Lwowie, nabyłem praktyki i czuję się w stanie wszelkim wymogom Szan. PT. Publiczności zadość uczynić. Ręczę za bardzo dobry i tani, tylko ręczny, nie maszynowy towar, upraszam Szan. PT. Publiczność o przekonanie się.

Z wysokim poważaniem
Herman Tendler.

Zdrój sła roczny PISTYAN Kuracja błotna z urządzeniem dla kuracji w miejscu.

Polecany w pedigrze, reumatyzm., zapaleniu kości i stawów, skrofulach i ischias.
Stacja kolei. Sezon od 1. maja. Kąpiele błotne, kąpiele basenowe, waniunki. Masaż. Elektr.
Bezpośrednie wagony z wszyst. gł. miast. Na dworcu zarząd. dotransp. ciężko rannych

Eleganckie pokoje w hotelu zdroj., willa w parku z widokami — 7 lekarzy kąpiel. — Stady niem. teatr. — Muzyka zdroj. — Czytelnia. — Roczna frekwencja około 4000. — Prospekty gratis. — Wszystkich wyjaśnień udziela

Jeneralny dzierżawca.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Szczawy alkaliczne, sódno-jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niezbytach błon śluzowych, zapaleniach stawów okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne o nie wyczerpanej obfitości, borowikowe, tuszowe i basenowe. Mleko, żentycy. Inhalatorium. Znakomita górską stacją klimatyczną. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 10 maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki zakładowy i Dr. Kazimierz Kaden.

Składy wody, soli i żelaza (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozseła Dyrekcja.

Dla dziatwy od 8 do 14 lat

jest ze wszech miar polecenia godne wydawnictwo pod tytułem:

„Biblioteka dla młodzieży Hoffmanna“.

Dotąd wyszło 20 tomików, z których każdy przedstawia oddzielną całość i osobno może być nabyty. Tomiki te odznaczają się doborstwem utworów treści pociągającej, osnutych na zasadach moralnej i uczciwej pracy. Znaczną część została poleconą przez Wysoką Radę szkolną krajową do „Bibliotek szkolnych“ i na prania; prz maw a też za dziełkami Hoffmanna jeszcze i ta okoliczność, iż je przedłożono prawie na wszystkie języki Europejskie. Cena 1 tomika kartonowego z 4-ma obrazkami 50 ct., bez obrazków zaś po 40 ct.

„Biblioteki historycznej dla młodzieży“, wyszły dotąd 4 tomiki, mianowicie: Popiel i Piast pr. Leonię — Mieczysław I. król bohater i Bolesław Krzywousty pr. Jzyd Pöche, każdy tomik kosztuje kartonowany 40 ct. Tudzież: Obrazki z królestwa zwierząt 2 tomy w 4to, każdy ozdobiony 6 kolorowymi rycinami na stal, opr. w ozdobnej okładce. Cena każdego tomu 1 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u zał. Katalogi moich wydawnictw wysyłam na żądanie gratis i franco.

Jan Rosenheim w Żurawnie, zakł. (przedtem w Bredach).

ALFRED RASSL

Opawa (Szląsk austriacki) poleca na uprawę jesienną w najrzetelniejszych gatunkach Mączki kościannę, superfosfaty, „Thomasschlacke“

przy najzupełniejszej gwarancji podanych procentów zawartości.

Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla każdej stacji kolejowej. — Oferty, wzory i wykazy uprawy na żądanie gratis i franco.

Do Ameryki.



KARTY JAZDY
Niederlandzko - amerykańskiego
Towarz. żeglugi parowej

Kolowratring 9. WIEDEN
IV. Weyringergasse 7 a.

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra Chramca

W ZAKOPANEM

Stacji klimatycznej otwarty cały rok. 100 przeszło pokojów w cenie od 3 złr. do 50 ct. dziennie, pokój kompletnie urządzone z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honorarjum lekarskim. Kuchnia wykwinna. Deptak 800 m. kwadratowych. W domu orkiestra, fortepian, bilardy, czytelnia, kręgielnia. — Powozy i konie do użytku gości.

Prospekta wysyła na żądanie administracja.

Jeżeli kto chciałby anonować odrazu w 2, 3, 4, lub 5 dziennikach, to może znaczne ustępstwa w cenach przez specjalną Agencję anonów „Impressę“ we Lwowie uzyskać. Przytem zwraca się uwagę na adres, że agencja anonów „Impressa“ nie jest ani Centralnem, biu em ani biurom dzienników, tylko wyłącznie specjalnie anonów w Dziennikach a wystarczający adres dla wszelkich informacji pod tym względem: Agencja anonów „Impressa“ we Lwowie.

Jeszcze tylko krótki

czas będzie miał niezrównanej doskonałości zegarki męskie i damskie z fabryki „Digene“ i „Longivi“. Zegarki te jakkolwiek tanie, są tak trwałe i tak dobrze na sekundę nawet chodzące, że wielki zapas, jaki miałem, kompletnie wyczerpanym zostanie, dlatego proszę Szan. PT Publiczność, kto chce mieć tani i dobry zegarek, raczy wstąpić do mego magazynu Lwów ul. Hetmańska 1. 10.

Z szacunkiem

B. HALPERN

zegar mistrz.

T. P. Unikat antyk zegar z czasów napoleońskich a nawet pochodzący w darze od Napoleona Bonapartego (anio do zbycia).

CEZARYNA

niezawodny środek na wygubienie nagniotków.

Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiający i wzmacniający dział. sła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach. zębom powraca białosć i chroni od psucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowanie wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica
Halicka 1. 11. Kraków
Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 1. 2.

Do nabycia broszura p. t.

Najciekawsze Tajemnice Stworzenia

(książeczka nie dla wszystkich).

Treść jej zawiera w sobie dowody fałszywości teorii Darwina i naukowego obłądzenia tegoż nędzca; odkrywa prawdziwe przyczyny pojawienia się najpierwszych ludzi, zwierząt i roślin na naszej ziemi; wykazuje, czemu to jest Duch ludzki? przez co on jest nieśmiertelny; i jakim jest jego bezcielesne istnienie wpośród przyrody? na koniec wymienia owe siły, które jako pozorne Nicoteie zbudowały z niczego światy pod przewodem myślących sił twórczych. Książeczkę tę nabyć można jedynie u jej autora pod adresem H. N. C. w domu p. Jana Lisowskiego w Skolem. Cena 1 złr.

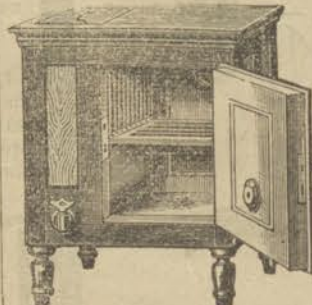
Z dniem 3. maja br. otwarte zostały pływalia i tusze w zakładzie kąpielowym św. Anny

ul. Akademicka 1. 10.

dla P. T. Publiczności.

Ceny:

Bilet na 1 kąpiel z bielizną do pływali — zł. 35 ct.
Abonament za 10 kąpeli 3 „ — „
„ za 100 biletów 25 „ — „
Tusze: za 1 bilet z bielizną 25 „ — „
Dla Pań: pływalia otwarta codziennie od godz. 9 1/2 — 12 przed południem, zaś co piątku od godz. 2 do 9 wieczór.



Ko 10 i 15 od złr. 2 80.

Maszynki do siekania mięsa od złr. 4-50, amerykańskie od złr. 5.
Kucharki naftowe z blaszanym spodem na 1 otwór i 1 płomień złr. 2-25
takież o 2 pł. po złr. 3 25.
Kucharki naftowe z podstawką żelazną a rezerwoarem mosiężnym po złr. 3 25 i złr. 4.
Maszynki spirytusowe lane „Expres“ z rurkami mosiężnymi po 80 cent.
Maszynki spirytusowe systemu francuzkiego „Rechon Lang“ po 90 cent. i złr. 1 30.

Wyrzmaczki do bielizny od złr. 13.
Puszki na listy z napisem „Listy“ po 50 i 75 centów.
Kagańce na psy, przepisowe całe z drutu cynowanego od 30 cent. do zł. 1.
Klatki w największym wyborze lakierowane i cynowane od złr. 1-50.
Hydronety ogrodowe z węzłem gumowym po złr. 8-50 i 10.
Kule do masowania obszyte w wężę Ko 1, 1 1/4, 1 1/2, 2, 2 1/2, 3 po złr. 1-90, 1, 1-20, 1-50, 1-75, 2.

Wieżce grobowe metalowe, gipsowe, trwałe i tanie w wielkim wyborze.
Kloze i torfowe pokojowe, patentowane, zupełnie ulepszone.
Okucia do budowl, do drzwi okien, kuchni, mebli po niskich cenach poleca.

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

plac Marjański 1. 9.

Cenniki specjalne na lodownie, oraz ogólne na żądanie.

Nakładem Towarzystwa „Przyjaciół oświaty“

opuściła prasę książeczka pt.

„Za wolność i lud!“

opowiadanie z lat 1861—1864, — skreśliła
Marja Wysłouchowa.

Na całość broszury składają się następujące rozdziały: I. Polacy składają hołd pamięci poległych za wolność braci, a że przyjmują cara w Warszawie. II. Męczeństwo ludu warszawskiego za wolność. III. Naród polski przygotowuje się do walki orzeź. IV. Jakie rozporządzenie ogłosił Rząd narodowy, skoro tylko władzę ujął w swe ręce. V. Jako Langiewicz pobijał wojsko nieprzyjacielskie w Sandomierskim i Krakowskim. VI. Dwunastu bohaterów pod Węgrowem. VII. O walkach jakie stacali na Podlasiu Borelowski i ks. Brzóska. VIII. Jako Kurpie dzielnie bronił swej ziemi. IX. Co się działo podczas powstania na Litwie. X. Głos z pod szubienicy do ludu wiejskiego. XI. Dymem spalonych chat chmarzą się Wisły wody. XII. Ostatnie chwile powstania. Zakończenie.

Cena 15 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zdrowisko Salzbrunn na Szląsku.

Stacja kolejowa, 407 metrów nad poziomem morza, łagodny klimat górski. Sez n od 1. maja do końca września. Alkaliczne źródło pierwszego rzędu, słynny zakład żelazny, kuracja mleczna, kefir, Łazienki, Masaż, Wspaniałe spacery, Mieszkania po wszelkich cenach. Źródło skuteczne na słabości organów oddechowych i żołądkowych, skrofule, cierpienia nerki i pęcherza, gościec, hemoroidy i diabetes. W szczególności zaleca się także dla osób bezkrwistych i rekonwalescentów. Rozsyłkę znanej medykoni od roku 1601 wody

Oberbrunnen

przez pp. Furbach & Striebol. — Bliższe informacje, wykaz pomieszczeń i t. p. udziela

Książeczka inspekcja zdrowia.

MEDALE WYBITE

na pamiątkę
jubileuszu „Sokoła“ Lwowskiego
srebrne i brązowe.

Łańcuszki, szpilki, broszki sokolskie
poleca

JAN JARZYNA

JUBILER

we Lwowie Hotel Europejski.



Wyciera.

Nowe amerykańskie grabarki począwszy od 80 zł. w. a. jak też wszystkie inne starannie wykonane maszyny rolnicze, lane części siładowe maszyn do samostnego wykończenia maszyn, narzędzi rolniczych oraz liczne dla celów budowlanych, la e okna dachowe, podkłady, ruszta itp. z najlepszego materiału, tanio i punktualnie dostarcza fabryka maszyn i odlewnia żelaza **J. WYCHEEA**, Lwów, ulica Gródecka l. 47.



Parkiety i posadzki deszczukowe

oraz

krzesła ogrodowe

poleca

parowa fabryka

BRACI WCZELAK

we Lwowie.



Bayera salicylowo-kauczukowy plaster

niezrównany środek do usuwania bez bólu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 cent., na prowincji 35 cent. za nadesłaniem należności w markach. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Wielki medal na Wystawie przyrod. le. arskiej w Krakowie r. 1891.

Wysowa

W GALICJI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żelazny.

Stacja kolei państwowej Grybów lub Gorlice.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej z europejskich najpierwszej

świeżo ujęte w cembrzyni kamienne, głównie żelazo i brom zawierające. — Zdrój słony, jak o tem świadczy rozbiór chemiczny prof. Radziszewskiego, jest najsilniejszym ze znanych dotąd wód bromowych. — Zdrój Bronisława, jedna z najdosłowniejszych szczaw żelazistych. — Zdrój Rudolfa, szczawa silniejsza szczaw żelazistych. — Zdrój Wandy, szczawa sodowo-żelazista silna. — Zdrój Józefa, szczawa sodowa, która ogólna uwagę jurorów na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej na siebie zwróciła, także polskim Giesbühlerem zwana, w roku obecnym zajęła sobą żywo Komisję przemysłową krakowskiego Towarzystwa lekarskiego jako perła wód galicyjskich.

Wody Wysowskie zalecane bywają przez Profesorów Wydziałów lekarskich i najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych chorým na katary przewodu oddechowego, jak to: oskrzeli, płuc i gardła, na cierpienia przewlekle żołądka i jelit, również na choroby niewieście, żoły, skrofaty, niedokrewność i bledność.

Mieszkania wygodne, łazienki z komfortem urządzone. Restauracja doskonała. Sklepy z wiktuałami. Mleko i żelazo. Lekarz zakładowy. Poczta. Doborowa muzyka.

Otwarcie pory kąpielowej 1. czerwca.

Składy wód wysowskich we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych; we Lwowie u pp. Goldbama, Mendrochowicza, Weinreba i apt. Sklepińskiego.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyslu 1882.

APTEKA

„Zum goldenen Reichsapfel“

J. PSERHOFERA

I. Singerstrasse 15.
w Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające

przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, zasługują na tę nazwę najczystszej, ponieważ jest w rze. czy. istocie bardzo wiele chorób, w których te pigułki zna omie. działają. Od dziesiątek lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, wiele lekarzy je zapisuje, a jest mało rodzin, gziaby ma tego zap. su tego znakomitego środka domowego nie było.

Z tych pigulek kosztuje 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 zwoj z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., za pobranie n. nieopłaconem 1 zł. 10 ct. Za nadesłaniem należności z góry kosztuje przesyłka franko: 1 zwoj pigulek zł. 1 ct. 25 — 2 zwoje zł. 2 ct. 30 — 3 zwoje zł. 3 ct. 35 — 4 zwoje zł. 4 ct. 40 — 5 zwojów zł. 5 ct. 20 — 10 zwojów zł. 9 ct. 30 (Mniej niż jednego zwoju nie można przesyłać.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“ i zwać. że każde pudełko z góry zaopatrzone jest tem samem nazwiskiem, które się znajduje na przepisie używania, tj. J. PSERHOFER, mianowicie pismem czerwonym.

Balsam przeciw odmrożeniu

na katar, chrypkę, koklusz itd. flaszeczka 50 centów.

Sok z babki wodnej

Amerykańska maść goścowa Słoik 1 złr. 20 cent.

Proszek przeciw poceniu się nóg

1 flaszka 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.

Balsam na wole

na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. 1 flaszeczka 22 centów.

Esencja życia (praskie krople)

Cudowny balsam angielski 1 flaszka 50 centów.

Fiakerski proszek

piersiowy 1 pudełko 35 centów, z przesyłką franco 60 centów.

Pomada Tannochninowa

J. Pserhofera najlepszy środek do porastania włosów 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny

prof. Steudla 1 słoik 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca

A. W. Bullricha, środek domowy przeciw złemu trawieniu 1 pakiet 1 złr.

Oprócz wymienionych powyżej preparatów, są jeszcze wszystkie w austriackich dziennikach wyszczególnione krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne w zapasie, a artykuły, które na razie nie są na składzie, mogą być na żądanie po najtańszej cenie zaraz sprowadzone. Przesyłki pocztą skutecznie się jak najszybciej za poprzednim nadesłaniem gotówki, także za obraniem należności.

Przy nadesłaniu należności z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi portoryum znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

Dzieci

potrzebujące kuracji w RABCE przyjmują do mego pensjonatu, zapewniając dobre odżywienie i odpowiednią opiekę.

Adres:

Dr. Głuchowski

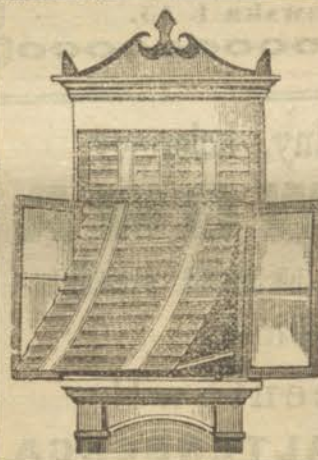
lekarz zakładowy

w RABCE.

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wymienionych storach bez sznurów, które się same związają, staną w każdym dowolnem miejscu bez uwiązania i nigdy nie ulegają reperatury. Leez czy W. P. już ich sam spróbował Story te są codziem więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsc zabierają, można ich umieścić, by zastąpiły od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że perą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczenia story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc. dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw żądać cennika.

Kto już ma story płócienne, może sobie przerobić lub dać przerobić system amerykański.

Fabryka stór i żaluzji J. Christofa
Lwów ul. Jabłonowskich 9.



Żaluzje z automatem

„patent Christof“

jedne w swoim rodzaju, wynagrodzone kilkakrotnie na wystawach światowych i krajowych pierwszemi nagrodami — ostatnia nagroda: złoty medal, Wiedeń 1891.

Naśladownictwo zostanie sądownie ścigane.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. Zakład kąpeli wód siarczanych i żelazno-borowinowych, oraz wodolecznicy, otwartym zostaje 20 maja. Lekarz zdrojowy Dr. C. Szembart Godzienba (Lwów Satorego 26.) Mieszkania w parku umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracja i kregielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umozebnia mieszkańcom Lwowa używania kąpeli. Wyjaśnien udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

LUBIEN

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródki i Szczercu

położony, otwartym z staję

dnia 20-go Maja

Urząd pocztowy, telegraficzny i kąpielowy w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby, wózkem z Gródki po 40 cent.

Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mużowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrzęd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylączając gruźliwy zapomocą rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie, pełna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ek. starostwo zatwierdzone. Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.

Obszerny wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kąpielca z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnien udziela na żądanie. Dyrekcja Zakładu.

Najlepsze i najszlachetniejsze
WÓDKI i ROSOLISY

w składzie ck. uprz. rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOŁASCHA

Lwów, ulica Kopernika liczbą 9.

Proszę porównać i przekonać się, że nigdzie tak tanio
i tak dobrze nie kupi jak w składzie

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Kopernika liczbą 2.

Najtańsze źródło zakupu wszelkich artykułów gospodar-
skich, technicznych, aptecznych, farbowych, gunowych i t. p
w najlepszej jakości.

Wiadomą jest rzecz, że najmocniejsze i najwyborowsze
szczotki, zn. chodzą się w tym handlu, niechajże każdy kupu-
jąc szczotkę do froterowania, zamiatania, szurowania lub co innego,
żąda cennika a przekona się i pożałuje, że tyle codziennych po-
trzeboje, nie kupując u źródła, tak bardzo prz. płacał.

Na prowincję wysyła się cenniki na krótkożadne żądanie
franco i gratis a wysyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność,
że na nadchodzące święta, tudzież na zjazd Sokołów
zaopatrzyłem mój pierwszorzędnny handel przy ulicy
Krakowskiej w bardzo wielką ilość świeżych wędlin
w rozmaitych gatunkach.

Fr. Underka

Lwów, ul. Krakowska 1. 15.

Najnowszy, dokładny, kolorowy

PLAN LWOWA

wraz z krótkim przewodnikiem po mieście wyszedł na
Zjazd Sokołów.

!!Cena 50 centów!!

Nakład księgarni **H. ALTENBERGA**
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich księgarni-
niach i handlach papieru.

Od dawien dawna ze swej dobroci i
zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1.40
funt najlepszej w oryginal. opak.	zł. 2.50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1.20
Kawa „Siriusz” franco 5 kilo	zł. 9.50

Herbat & Brodów 11

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.
ziemsk., banku krajowego, banku hi-
potecznego, obligacje propinacyjne,
Renty, pryorytety itp. sprzedaje
po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-
merata roczna złr. 1.70, na prowincję złr. 1.80.



G. NEIDLINGER

destawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. pu-
bliczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji
wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego
sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej działalności naj-
lepiej dla użytku domowego i krawieczyny damskiej.

Singera maszyny z czółkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, ja-
koteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy
maszyny do szycia używają.

Skład i biuro Rynek 1. 9.

Filja w Czerniowcach ulica Pańska 1. 18.

Dla palących!

Polecamy tylko **tutki niekle-
jone „La Comète”**, wyrabiane ma-
szynami franc. najnowszego systemu
zupełnie **nieszkodliwe**.

1000 tutek „La Comète” w rulo-
nie złr. 1.20

Jedyny wyrób kr. jowy pod ochro-
ną prawa zostający.

Dostać można we wszystkich le-
pszych trafikach i handlach papie-
rowych.

**Wszelkie
Farby i Lakiery**

tylko w zcanej najlepszej
jakości i taniej jak wszędzie
poleca

O. T. WINCKLER

Na żądanie cenniki gratis
i franco.

Obstalniki z prowincji usku-
teczniarn odwrotną pocztą.

**Świeże
WODY MINERALNE**

ze zdrojowisk naturalnych
poleca

Karol Bałaban we Lwowie.

**NAJTANIEJ
DRELISZKI LIBERYJNE**
we wszystkich kolorach
poleca magazyn
F. KNAUER i SYN
we Lwowie.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą.

Niezbędne

w porze letniej są w ka-
żdym domu

SYFONY

do fabrykacji wody sodowej
w różnych wielkościach z prze-
pisem użycia.

Soda i kwas do tychże.

Soki owocowe

we wszystkich smakach we fla-
szkach po 1 lit., 1/2 lit. i 1/4 lit.

rajtaniei u
Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 1. 38.

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosée de beauté)

znakomicie nadaje się do wydelikacenia płci,
wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczek
na twarzy. Niezrównany ten środek toaletowy
nie zawiera żadnych szkodliwych substancji.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Główny
SKŁAD



w aptece pod
srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

**JUŻ WYSZŁA
trzecia (ostatnia) serja**

dzieła Jerzego Kennana

„SYBERJA”

Objętość 250 stronnic.

Cena 1 złr. 60 ct.
(z przesyłką za recepisem 1 złr. 80 ct.)

!Do nabycia we wszystkich księgarniach!

Główny skład nafty salonojowej i gospodarskiej.

R. DITMAR

we Lwowie

ces. król. uprzywilej. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca

do ogrodów i kregielni
**LATARNIE, LAMPY,
LICHTARZE**

ja' oteż

LATARNIE

do oświeślenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wylączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchającego pet. oł.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedzieli i Świąt o godzinie 8. rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Witajcie do nas, druhowie!

Witajcie do nas, druhowie! W tym grodzie,
Co bohaterskie króle i hetmany
W murach swych gościł i w mężnych pochodzie
Nie bywał nigdy ostatni, lecz zawsze
Dla wielkich czynów duszą był wylany
I dla nich losy ponosił najkrwawsze —
W tym grodzie,
Co przed swem własnym miał narodu zdrowie,
Serce wam w starem otwieramy słowie:
Witajcie do nas druhowie!

Szum twoich skrzydeł, sokolska drużyno,
Zgnębnym ludom nowy dzień zwiastuje,
W którym z warg słabszych przekleństwa nie płyną
Na bezlitośną, twardą siłę wroga,
Dzień, w którym człowiek swobodny uczuje,
Że jest na prawdę podobien do Boga!
Drużyno,
Coś jest z tą jasną przyszłością w umowie,
Serce wam w starem otwieramy słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Patrzcie, wy martwi, patrzcie, wy zgnuśniali,
Do samolubnych przykuci rzemieślnicy,
Trwożnie stroniący od szerokiej fali,
Gdzie nie ma miejsca dla chęci poziomej,
Gdzie cel jest jeden: używać swych wiosel,
By zbawiać wszystkich, chociaż biją gromy..
Zgnuśniali!
Nikt wam pozdrowień szczerých nie wypowie,
Mężnym my serce otwieramy w słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Patrzcie! te dumne, pogodne postacie,
Poteźną myślą w jeden hufiec zwarte,
Co czarodziejskiem hasłem: druhu! bracie!
Dnia dzisiejszego zbrukana stronicę
Zmieni w przyszłości jaśniejącą kartę!
Patrzcie! te piersi! te barki! te lice!
Postacie,
Co nie spoczniecie w swej drogi połowie,
Serce wam w starem otwieramy słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Czerwony kolor miłości symbolem
I tego jutra, co się z niej narodzi;
Czerwony kolor na sercu sokolem
Jak krew ta płonie, którą wylać trzeba,
Gdy w dom nasz wtargnie uzbrojony złodziej,
Aby nam zabrać ostatni kęs chleba!
Symbolem,
W którym drży miłość w swej całej osnowie,
Przejęci, serce dajemy wam w słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Góra wasz sztandar, góra do wiosennych,
Słońcem oblanych wznosi się błękitów,
Wy go dzierzycie, pełni ziarn tych plennych,
Co ongi dały Kilińskich, Kościuszków —
Wy go dzierzycie z męstwem Taborytów, —
Z odwagą Żyżki, bez pokory służków!
Wiosennych
Dni, zlaných słońcem, dumni zwiastunowie,
Serce wam w starem otwieramy słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Słyszycie trzask ten? te grzmoty słyszycie?
To świat się stary wali w swych posadach;
W przepaściach piekieł ginie dawne życie,
Z kłamstwa zlepięne, z ciemństwa, z pomroków,
Na przenięwierstwie oparte, na zdradach;
By wzniecić nowe, różnych trzeba skoków...
Słyszycie?!
W was to rycerskie żyje pogotowie,
Więc serce w starem dajemy wam słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Wy wyrabiacie swoich mięśni siłę,
A z siłą mięśni hart serca i duszy,
Nie, aby bronić tego, co jest zgniłe,
Nie, aby deptać, co się słabszym mieni,
Ale tę siłę, która więzy kruszy
I gmach dla przyszłych stawia pokoleni!
Tę siłę,
Co się zbawieniem ciemionych zowie,
W starem my dzisiaj pozdrawiamy słowie:
Witajcie do nas, druhowie!

Jan-Kasprowicz.

Słowo na tle wspomnień.

Lat temu ośm — w połowie sierpnia 1884 — Sokolicy czeskie nagle, bo prawie bez zapowiedzi zleciały na Wawel i na kopiec Kościuszki. Okropnym ambarasem zdjęty Sokół lwowski, liczący wówczas 17 lat wieku, a niespełna 300 członków i dwie małe filje w kraju na papierze, wybrał się „z obowiązku” na ich powitanie do Krakowa. Scena na dworcu tamtejszym była dla nas upokarzająca. Tysiąc dwieście Sokolów czeskich w strojach z kapelą kollarową wysiadło z wagonów i ujrzało przed sobą kilku panów we frakach i cylindrach, którzy się zaprezentowali jako reprezentanci Sokola lwowskiego. Ogorzałe, grube i potężne dłonie „sedlaków i promiślowców” od Pragi i Berna spotkały się z wykwintnymi paluszkami w białych rękawiczkach. Nie było co ścisnąć. Demokracja krakowska, zaskoczona najazdem, zrobiła, co mogła — a nie wiele jeszcze wówczas mogła. Parę dni obcowania, a szczególnie rozczulający — pełen wzniołej serdeczności pobyt Czechów na kopcu Kościuszki, miały ten skutek, że się rozgrzano nawzajem, i przy rozstaniu padły przyrzeczenia braterskie, pamiętne dla obu narodów. Okrzyk „do widzenia w Pradze” towarzyszył gwizdowi lokomotywy, uwołającej z powrotem Sokolów czeskich.

Z okazji tej napisaliśmy artykuł wstępny 21. sierpnia. Było to krótkie promemoria, które przedewszystkiem przypominało, że organizacja Sokolów czeskich nie wiele jest starszą od naszej. Za ledwo kilka lat różnicy. Sokół bowiem czeski rozpostarł swe skrzydła po raz pierwszy za czasów Szmerlinga w r. 1862, a nasz w pięć lat później podczas rządów Beusta w okresie zawieszenia patentów lutowych. Różnica tedy czasu narodzin nie wielka, a jednakowoż jak olbrzymia różnica w rozwoju! Sokół czeski liczył już wówczas przeszło 20.000 członków, a Sokół lwowski żenował się nawet ubrać kurtkę sokolą.

Wyłuszczyliśmy dalej, skąd się u Czechów wzięło sokolstwo. Organizację swoją oparli oni na wzorze Niemców, u których mężowie patriotyczni w czasach najzjadliwszej reakcji politycznej stworzyli i rozpowszechnili stowarzyszenia turnerskie — śpiewackie — strzeleckie, aby obudzić ducha łączności w rzeszach ludu, ducha karność i obowiązkowości obywatelskiej. Niemieckie Turnvereine liczyły pod ten czas armię około 300.000 członków w „Reichu”. Ideałem ich był „ganz Deutschland”, gdy „ojciec Jahn”, stworzył turnerji niemieckiej po bitwach pod Jeną i Friedlandem wraz z bohaterskim poetą Körnerem dali hasło do odrodzenia narodu, zarażonego zgnilizną dwudziestu kilku drobiazgowych Vaterlandów. Wprawdzie Bismark i prusacy umieli zręcznie wyzyskać tę patriotyczną organizację na rzecz swego militarysty, ale nie potrafią to długo. Zbyt potężne to czynniki życia społecznego, jakimi są towarzystwa gimnastyczne, śpiewackie, strzeleckie i strażackie, aby mogły służyć samolubstwu jednostek. Służą jednak niezaprzeczenie trwale do rozbudzania w społeczeństwie tej ochoty wszechstronnej, jaka konieczną jest do prawidłowego życia publicznego.

Patrzmy na Francję! Zniewieściała pod długoletnim wpływem operetkowego napoleonizmu, zgruchotana żelaznymi ramionami zrekrutowanych chwilowo pod piket haubę, turnerów niemieckich po kilku latach nieporadnego szukania sposobów odżywczych, wpadła wreszcie na wypróbowany środek wzmocnienia muskułów narodu i od lat 16 widzimy tam ruch pod tym względem taki sam, jak w Niemczech za czasów Jahna, ojca turnerstwa, i w Czechach od czasów hegemonji centralistycznej, gdzie nie tylko młodzież zapisywała się do Sokola, ale także ludzie starsi i „z pozycją”, a raz zapisawszy się, nikt tam nie występuje później, czego następstwem — rozrost stowarzyszenia!

Z uwagi na te przykłady dziejowe, napisaliśmy w końcu: Młodzież akademicka po większej części albo fikalscy albo sensaty. W 20. roku życia mnóstwo hofratów. Skoro który wyrośnie na suplenta, koncypienta, auskultanta, praktykanta lub beamtera, to już ani mu mówić o na-

leżeniu do jakiegoś stowarzyszenia, mającego dobro publiczne na celu. Marzy tylko o chlebie — albo z głodu ginie wśród ospałości powszechnej, ciemnoty i braku inicjatywy. *Budźmy tedy przedewszystkiem tę młodzież akademicką naszych uniwersytetów. Wstyd, w Krakowie doznany, niechaj będzie ostatnim jej wstydem!*...

I rzeczywiście dopiero od onego pobytu Czechów w Krakowie rozpoczął się okres prawdziwego sokolstwa w Polsce. Nie potrzebowaliśmy się zwrócić do Pradze. W ośmiu latach dzięki młodszym siłom, dowodziliśmy *dziesięć razy więcej*, niż w poprzednich 17 latach. „Sokół” polski w 30 kilku gniazdach liczy obecnie blisko 4.000 członków. Za mało wprawdzie w porównaniu z wzorami niemieckimi i czeskimi, ale zawsze dość na pierwszą podwalinę ustroju, jaki być powinien. A że być powinien, to widzi każdy rozsądny człowiek po wynikach organizacji w Niemczech, Czechach i Francji.

Przed kilku laty, mając zaszczyt przewodniczyć wycieczce towarzyskiej do Krakowa z Sokolami, określiłem zadanie Sokolstwa krótkimi słowy: *Tak żyć i postępować, aby kto młodzień — nigdy nie sędziwał, a starzec nie przestawał zaliczać się do młodzieży.*

Tylko zniewieściała lub zgrzybiałe społeczeństwa upadają. Sokolstwo chroni od zniewieścianości, a nadaje męskość narodom, chroni je od gryzby i nadaje znamiona młodzieńczości, a więc cnotliwość, bystrość zmysłu, śmiałość pomysłu, dzielność postanowień, w wykonaniu zaś i czynach — sprężystość, siłę odporną i zaczną — wytrwałość i hart.

Oto posłannictwo Sokolów. Świadomość o tem mają dzisiejsi kierownicy instytucji, więc jest wszelka nadzieja, że w około sztandarów swoich zgromadzić zdołają co raz liczniejsze zastępy ludzi, pojmujących w całej pełni zadanie Sokolstwa. Wymaga tego odrodzenie Ojczyzny.

Rewakowicz Henryk.

Henryk Fügner i Mirosław Tyrz.

(Ustęp z większej całości).

Sokolstwo czeskie powołaniem zostało do życia w chwili, gdy naród budzić się zaczynał z wiekowego snu i szukał dróg dla wydobywania się z przepaści, gdy w przedświtach poranku zapragnął skrzydeł sokolich, aby z prochu upokorzenia wzbic się w błękity wolności.

Dążenia ogółu nabierają wszelako ciała i krwi rzeczywistości wówczas dopiero, gdy znajdują się ludzie, co potrafią je sformułować w jasne, wyraźne hasło i posiadają dość siły, aby to hasło wprowadzić następnie w życie.

Takimi ludźmi dla idei sokolej stali się dwaj znakomici mężowie: wielki Mirosław Tyrz i szlachetny Henryk Fügner. Założonemu przez siebie towarzystwu potrafili oni nadać idealny kierunek, który wytworzył z sokolstwa w krótkim czasie przednią straż wskrzeszonej ojczyzny, wskazali mu jako cel nie tylko rozwijanie siły fizycznej, ale i zdobywanie siły moralnej, podnoszącej narody na wyżyny najszczytniejszych ideałów ludzkości.

Wielkie hasła Tyrza i Fügnera znalazły rozgłosne echo nie tylko we własnej ich ojczyźnie: przebiegają one dziś całą niemal Słowiańszczyzną, budząc w łonie jej ludów ciepłe prądy życia.

Hasła te wypisuje na swym sztandarze i sokolstwo polskie. W dniu przeto uroczystego należało nam uczcić świetlaną pamięć twórców sokolstwa choćby kilku słowami wdzięcznego wspomnienia.

Lata pierwszej młodości Fügnera przypadają na smutne czasy dla jego ojczyzny. Hańba i męki dwuwiekowej niewoli pogrzyły naród czeski w niebezpieczeństwa, nawet poczucie krwawej krzywdy. Czesi, poczytując wszystko własne za niedo narodowości, uważali siebie za Niemców.

Młody Fügner nie stanowił wyjątku. Wzrastając wśród obcych wpływów, na łonie zniemczonym rodzinny kupieckiej, nie wiedział, że jest Czechem: mówił, myślał i czuł po niemiecku. Ale dobra wieszczka-natura dała mu dwa skarby:

szeroki, potężny umysł i wrażliwe, szlachetne serce. Dość mu więc było poznać sławną przeszłość narodu, do którego należał krwią, aby długo nieznaną uczucie zapłonęło w jego piersi wysoko gorejącym płomieniem, aby do wielkiej, znieważanej Matki, którą wykreślano z listy narodów żyjących, zawołać słowami irlandzkiego poety: „Gdybyś ty była swobodną i wielką, i pierwszym ziem kwiatem i pierwszą morską perłą, wówczas dumniej, weselej uwielbiałbym cię, lecz nie mógłbym kochać serdeczniej, niż teraz”.

Piękne światy myśli nęciły ku sobie marzył o wczasy umysł zdolnego chłopaka, który marzył o poświęceniu życia nauce, ale twarda ręka losu wskazała mu inną drogę. Ojciec, pragnąc widzieć w nim przedewszystkiem handlowca, odebrał go wcześniej ze szkół i oddał na naukę praktyczną do sklepu. Fügner jednak i w początkach życia umiał już panować nad okolicznościami, nie abdykował tak łatwo z upodobań. Książkom, których nie miał prawa tknąć we dnie, poświęcał wieczory świąteczne i noce. Wyrwała praca samouczony świąteczne i noce. Wyrwała praca do Niemca, a następnie dłuższa podróż kupiecka do Francji, Anglii i Belgii, podczas której starał się poznawać gruntownie język i zwyczaje kraju, w którym się znajdował, pozwoliły mu wynagrodzić brak systematycznych studjów i wytworzyć samodzielne pojęcia, oryginalne poglądy na świat i życie, politykę i literaturę.

Po powrocie do kraju, kiedy stanął na czele przedsiębiorstwa ojca i zasłynął w krótkim czasie, jako przedsiębiorczy kupiec, praca na chleb ciała nie zabiła w nim chęci do pracy w dziedzinie ducha.

Wracając z jarmarków pilzneńskich, gdzie sprzedawał swoje sukna w drewnianej budzie, czytywał Kanta i Byrona, pracował nad ekonomją polityczną i chemją, zagłębiał się w rozwiązywanie zagadnień matematycznych lub wykonywał, jak mistrz, na którymkolwiek z ulubionych instrumentów muzycznych klasyczne utwory Beethovena, Mozarta, Bacha.

Ulubionymi bohaterami Fügnera byli: Waszyngton, największy obywatel Nowego świata, Garibaldi, genjusz rewolucji, i wszechkrytyk Kant, któremu wolna myśl ludzka zawdzięczała nowe drogi we wszystkich kierunkach. Z portretami wielkich tych mężów nie rozstawał się nigdy.

Pracowity, jak ów stoicki cesarz rzymski, którego ostatniem słowem było hasło: *Laboremus!* Fügner znajdował dość czasu i chęci, aby obok tak różnorodnych zajęć — brać czynny udział w życiu publicznym, jako członek Rady miejskiej, Izby handlowej, komitetu budowy dla teatru narodowego, prezes towarzystwa stenografów czeskich itd. Znajdował dość czasu, aby odczytywać 15 tysięcy listów, które odbierał rocznie, jako główny pełnomocnik dla Czech towarzystwa ubezpieczenia Nuova Società.

A jednak cała ta działalność, jakkolwiek wszechstronna i dodatnia, ustępuje na daleki plan wobec tego, co Fügner uczynił dla dobra swego narodu na stanowisku prezesa „Sokola”. Tam dopiero, w „Sokole”, szlachetny jego charakter zajaśniał w całym blasku, a niespożyta energia znalazła godne dla siebie pole działania.

Pierwsze walne zgromadzenie „Sokola”, na którym obrano Fügnera prezesem, miało miejsce w lutym 1862 r., a więc w kilka miesięcy po ogłoszeniu konstytucji, w kilka miesięcy po omyślnym wieczorze, gdy o mury starej Pragi obil się i popłynął w niebiosa od stulecia niesłyszany okrzyk: „Niech żyje czeska ojczyzna! Sława czeskiemu narodowi!”

Fügner, sam szczerzy demokrata, pragnął wszczepić i w towarzystwo, na którego czele stanął, wzniosłe zasady równości i braterstwa. Na pierwszym więc „przyjacielskim zebraniu” Sokolów postawił wniosek, przyjęty z zapalem przez zgromadzenie, aby członkowie „jednoty” sokolskiej uważając się za zgodnych braci jednej wielkiej rodziny, mówili sobie „ty”, aby pod sztandarem sokolim „bogaty stał się bratem ubożego, a pracujący umysłowo dla dobra ojczyzny, bratem wyrobniaka, którego dłoń stwardniała w znacznej pracy”.

Wprowadzeniu w życie uchwały przyjacielskiego zebrania dopomagały częste wspólne wycieczki „Sokolów”. Fügner przywiązywał do nich wielkie znaczenie i sam je zwykle organizował, sam stawał na ich czele, starając się, aby wyglądały jak najbardziej imponująco, aby udział członków w strojach był możliwie najliczniejszy, bo

„Sokol bez stroju nie jest jeszcze skończonym Sokolem — mawiał żartobliwie — jestto ptak bez pierza“.

Wycieczki owe, trwające nieraz dni parę i dłużej, przyzwyczajaly „Sokolów“ do znoszenia trudów i niewygód, rozwijały wśród nich koleżeństwo, budziły szerokie fale samowiedzy w oddalonych od serca kraju, od złotej Pragi miejscowościach. „Wioski, które mijaliśmy ze śpiewem i muzyką — opowiada jeden z uczestników pierwszych owych wycieczek — miasta, do których wstępowałyśmy, stroiły się w chorągwie, wieńce i kwiaty. Na drodze i u bram tryumfalnych oczekiwały nas radośne, wzruszone tłumy ludu. Reprezentanci miast i gmin witali nas mowami, powietrze drgało od salw, śpiewów, muzyki i entuzjastycznych okrzyków, a piękne dziewczęce stroiły sztandar sokoli wieńcami, sypały nam pod nogi kwiaty i zielone gałązki. Z chorągwi i muzyką na czele, bratając się z przedstawicielami innych towarzystw patriotycznych, postępowaliśmy przez rozbudzone miasta, niby armja zwycięska. Mieszkaństwo urzędowało przyjęcia ze starostwianką gościnnością, mieszkańcy dalekich okolic zjeżdżali się i schodzili na improwizowane lub z góry obmyślane ćwiczenia, które wykonywaliśmy pod gołym niebem, a wesoly taniec w cieniu drzew lub w wykwintnej sali kończył dzień pełen radośnych wrażeń. I gdzie panowała w pierw dusząca atmosfera obojętności dla spraw narodowych, tam budził się po naszych odwiedzinach energiczny ruch, powstawały jednoty sokolskie na wzór i modłę jednoty praskiej“.

Z radością nadzieją spoglądał Fügner na szybko wzrastające szeregi sokolstwa, na gorącą sympatię, jaką otaczało społeczeństwo swych dzielnych „junaków“, odczuwając nieomylnym instynktem mas, że potrafią oni „wskrzyszony lud i nadal przy życiu zachować“, że nie po to podnieśli wysoko w słońce sztandar o barwach świeżej krwi, aby w sercach czeskich mieszkał błąd strach i nie dlatego krzepią dłoń, aby i nadal zginać niewolniczo karki. Z radością nadzieją spoglądał na „swego“ Sokola Fügner, a pragnąc zapewnić losy jego na przyszłość jak najdalej, wziął się z zapalem do budowania dlań wspaniałego gniazda własnym kosztem. I oto dzieła, na które składają się gdzieindziej przez długie lata bogate społeczeństwa, dokonał w Czechach jeden, nieposiadający magnackiej fortuny człowiek. A wierny przyjętej przez siebie zasadzie: „Ni zisk ni slawa“, prezes „Sokola“ praskiego nie zezwolił nawet na uroczyste otwarcie budowy, aby uniknąć publicznych podziękowań i szumnych mów uznania. Wystarczała mu świadomość, że czynem swoim położył trwały fundament pod dobrą sprawę, która miała na celu nie tylko przystrojenie narodu czeskiego w barwne szaty sokolskie, lecz i podniesienie jego w zdrowie, wzbogacenie jego ducha śmiałą myślą i niezłomnym uczuciem.

„Nie pożądam sławy — pisał Fügner do jednego z zaufanych przyjaciół — ale pragnę miłości i zaufania w szczerocie moich chęci. Za towarzystwo poszedłbym w ogień, a za naród mój stanąłbym przed ziejącą paszczą diała“.

Wysoka inteligencja w połączeniu z niewyczerpaną dobrocią, w imię której „szedł przez życie dobrze czyniąc“, zapewniały Fügnerowi doniosły wpływ na towarzystwo. Wpływ ten wzmógł się od czasu, gdy mieszając w gmachu „Sokola“, był codziennie w sali ćwiczeń, a słowem i przykładem, zachęcał, krzepił, uświadamiał młode zastępy, otaczające go bezgranicznym uwielbieniem i miłością.

Fügner lubił widzieć „na marszowym obliczu sokolskiem“ niewymuszoną wesołość, urzędował też dla pol'rzywania przyjaznych stosunków między „braćmi Sokolami“, częste zebrania i zabawy towarzyskie. W kronice balów praskich z r. 1865 upamiętniła się zwłaszcza maskarada „Sokolów“, która dała początek słynnym w późniejszych czasach „b'nf'kom“ sokolskim.

Ostatnia to była zabawa, w której Fügner brał udział. Śmierć, prawie nagła, poprzedzająca bowiem choroba nie była niebezpieczną, położyła przedwczesny koniec obywatelskiej jego pracy.

Wiele łez spadło na trumnę człowieka, który „płakać umiał tylko nad nieszczęściem cudzem, nad cierpieniem narodu, nad bolem ludzkości“ *). „Czuliśmy w tych chwilach świętego żalu — pisze

Tyrz — żeśmy ponieśli stratę niepowetowaną, że umarł ten, co wielkim swym zapalem zespał nas wszystkich ze sprawą ogólną i w jeden zastęp jednoczył, że umarł człowiek, który ludzką swą wartością przewyższał nieskończenie to wszystko, co ktokolwiek z nas uważał za szlachetne“.

Pogrzebem zajęli się bracia „Sokoły“, zmarły bowiem, któremu „w ofiarności dla narodu i cierpiących bliźnich nikt nie dorównał“, dla siebie nie pozostawił nawet na ostatni „dom ubogi“. „Ni zisk, ni slava“ — jak mówi hasło, które ręka przyjazna umieściła pod portretem pierwszego starosty „Sokola“.

Ale sława, której nie pragnął za życia, otoczyła blaskiem tęczowym imię jego po śmierci. Postać Fügnera stała się legendową w szeregach sokolstwa, a podania o niej przechodzą z ust do ust niby ewangelja, na której kształcą się młodsze zastępy sokolskie...

Pendzel, dłuto i rytec przekazały potomności pełne ducha rysy Fügnera. Szlachetne piękno tych rysów podnosi wyraz głębokiego smutku. Zrenice „ojca“ Sokolów nie sokolim wzrokiem spoglądają na świat: przyćmiewa je iza, którą „światli płaczą nad losem ciemnych“.

* * *

Na czele „Sokola“ praskiego stoi po śmierci Fügnera garstka wiernych towarzyszy zmarłego i prowadzi dalej rozpoczęte dzieło. Zasługi, położone dla sprawy sokolskiej przez Tomasza Czernego, Edwarda Gregra, Józefa Müllera, Gabryela Żyżkę, pozyskały im wdzięczność całego narodu. Ale jest jedno imię, powtarzające się w ciągu lat dwudziestu na każdej karcie dziejów sokolstwa, w każdej ważniejszej chwili życia narodu — imię Mirosława Tyrza.

Los okazał się względniejszym dla Tyrza, niż dla Fügnera: zaraza niemczyzny nie tknęła nigdy zdrowej jego duszy, obca wola nie gwałciła jego upodobań i skłonności.

Krzepko i prosto, jak młody dąbcaż, zapuszczający głęboko korzenie w rodzimą glebę, wyrastał przyszyły założyciel „Sokola“ wśród otoczenia wspaniałej górskiej przyrody, w towarzystwie wiejskich chłopaków, z którymi uczęszczał wspólnie do parafjalnej szkółki.

Domowa rzeka, srebrno-modra Łaba szemrała mu nad kolebką sławną powieść z praocjowych lat; usta ludu wprowadzały w zaczarowany świat pieśni gminnych, podań, klechd. I czy mógł nie rozkochać się całą potęgą wielkiego serca w tej ziemi i tym ludzie? Czy mógł nie wykupić w późniejszych latach srebra uczuć złotem pięknych czynów?

Wczesnie znalazł się w szeregu. Rok 1848 zastaje piętnastoletniego podówczas chłopaka na barykadach z bronią w ręku, z płomiennym hasłem na ustach. Wymierzoną przeciwko sobie kulę niemiecką, Tyrz wita z dumą, jako pierwszy chrzest na drodze, którą miał kroczyć do końca życia, na drodze pracy narodowej.

Pilne rozczytywanie się w starożytnych autorach na ławie gimnazjalnej i późniejsze studia estetyczno filozoficzne na uniwersytecie rozwinęły w duży Tyrza cześć dla bohaterstwa, zamiłowanie wolności i upodobanie do ćwiczeń cielesnych. Starożytna Hellada, wielka ojczyzna myślicieli i bohaterów, mistrzów i atletów stała się jego ideałem. Myśl skupienia „junaków“ czeskich w stowarzyszenie, któreby stawiało sobie, jako cel rozwijania siły w ramieniu, a męstwa w sercu, zaprzętała już w uniwersytecie umysł Tyrza, ale urzeczywistnienie jej nastąpiło — jak wiemy — dopiero w r. 1862

Powstanie „Sokola“ otworzyło na oścież drogę idealnym dążeniom, szerokim planom Tyrza. Wcielił je stopniowo w życie niestrudzoną pracą. Jemu zawdzięcza „Sokol“ czeski swoje słownictwo, i układ ćwiczeń, uwzględniający rozwój nie tylko siły ale i piękna w ciele ludzkim; on stworzył literaturę sokolską; on pełnił przez długi szereg lat obowiązki naczelnika towarzystwa i był jego wodzem i mowcą przy wszystkich publicznych występach. Wymowa Tyrza posiadała — wedle świadectwa jego biografów — blask drogich kamieni, mowca umiał porwać i zapalać słuchaczy, umiał krzesać iskry z ich ducha.

* * *

Protest, jakim Czesi odpowiedzieli na ucisk polityczny, podpisując słynną deklarację z r. 1868, spotęgował nowe prądy, dał początek wspania-

łym objawom świadomości i godności narodowej.

Brutalna ręka despotyzmu nie mogła już stłumić życia w łonie wskrzeszonego i w olbrzymie wyrastającego ludu. Ucisk nie onieśmielał, lecz wywoływał siłę odporną, „gdzie padł cios, tam podnosiły się mściwe pięście, podnosiły się głosy, wołające o prawa ludzkie z siłą, przypominającą turkoty wozów husyckich. Wbrew wszelkim przeszkodom naród stąpał żelaznym krokiem naprzód“ *).

Sokolstwo pełniło w owych czasach dobrze swoją powinność, i było najodważniejszym szermierzem toczącej się walki politycznej, stojąc niezłomnie przy hasle Tyrza: „Tużme se“! (Krzepmy się!)

Doniosłe znaczenie tego hasła Tyrz rozwija szerzej w jednym ze wstępnych swoich artykułów, którego główna myśl daje się streścić w następujących mniej więcej wyrazach: Prawo walki „o byt i ostanie się“, niezmiennie i nieublagane, jak wszelkie prawa natury — skazuje na zagładę to wszystko, co do życia niezdolne, co stoi na zawadzie ogólnemu rozwojowi. Dzieje ludzkości stwierdzają to prawo. Nie na polach bitwy, lecz o wiele wcześniej rozstrzygają się losy narodów. Żaden z nich nie upadł w dobie rozkwitu swych sił fizycznych i moralnych. Każdy owszem zstępował do grobu, osłabiony wewnętrznym rozkładem, skarlłowaciały fizycznie i moralnie, bezsilny. I tu, jak wszędzie, natura spełnia surowy, ale sprawiedliwy i dla ogółu dobroczynny wyrok, odcinając od zdrowego ciała ludzkości członki zgangrenowane, niezdolne do dalszego rozwoju, a więc zbyteczne, a więc szkodliwe. Z doświadczenia historycznego wypływają przeto dwie prawdy: po pierwsze, że im naród mniejszy liczebnie, tem gorliwiej dbać powinien o zdrowie moralne i fizyczne, aby pozostać czynnym i niezbędnym członkiem ludzkości, male bowiem organizm zarazą przenika rychlej, niż wielkie — i — po drugie, że moc zewnętrzna, moc brutalnej siły fizycznej nie zabija narodu, dopóki zdążać on będzie drogą dobra, prawdy i postępu. Istnienie jego przy powyższych warunkach nie daje się zniszczyć, jak nie da się zniszczyć światło promieni słonecznych.

Na straży tego zdrowia fizycznego i moralnego, które zapewni narodowi czeskiemu prawo do życia, stać powinno w pierwszym rzędzie jego Sokolstwo. Ono powinno walczyć z upiorami i nietoperzami, broniąc kraj od zepsucia, zwłaszcza zaś od wstecznictwa, tej najgorszej, zabójczej plagi narodów. Ono powinno czuwać nad rozwojem sił fizycznych w ojczyźnie, bo tylko naród zdrowy, może być narodem walecznym, narodem zbrojnym. Oręż w każdej dłoni! organizacja rycerska. To ma być ostatecznym celem Sokolstwa, do niego ma ono zdążać z hasłem hasel: Na przebój!

Jedną z najpiękniejszych chwil w życiu publicznym Tyrza, był pierwszy zjazd wszechsokolski z d. 18. marca 1882 r. Królewska Praga witała radośnie pierwsze „igrzyska sokole“, pierwsze Olimpiady, a zapal dosięgnął szczytu, gdy wśród entuzjastycznych okrzyków młodzieży grono nauczycielskie „Sokola“ praskiego wręczyło Tyrzowi kosztowny wieniec.

Nikt w owej chwili radosnego tryumfu nie przeczuwał, że srebrny ten laur ozdobi wkrótce trumnę wodza „Sokolów“, a jednak taką miała być wola losu...

W połowie lipca 1884 r. Tyrz udał się do Tyrolu dla pokrzepienia sił, zwątlonych nadmierną pracą i tam znalazł tragiczną śmierć w nurtach mknącej po przepaściach rzeki Aachy. „Do słońca, źródła światła i ciepła, dażył śmiałym skrzydłem czeski Sokol — mówi jedna z licznych poezji, poświęconych pamięci Tyrza — słonecznym blaskiem pragnął napoić własną pierś, aby rozlęczać nad braćmi światło, promienie, jutrzeńkę... Leciał i nikał w podniebnych wyżynach. Powrotem jego oczekiwaliśmy z biącym sercem... I o'o wrócił, i oto leży przed nami ze złamanym skrzydłem, z roztraskaną o skały piersią, a z tej mężnej, rozpękniętej piersi spływają na kraj czeski fale światła, promienie, jutrzeńka...“)

Wierni przyjaciele, którzy pospieszili z Pragi na miejsce wypadku, zdołali odszukać ciało Tyrza czternastego dopiero dnia po śmierci. Po

*) Dějiny Sokolstva napsal J. Scheiner.

*) Vspominka na Mirosława Tyrše. El. Krásnohorška.

*) Z mowy Edw. Gregra.

przewiezieniu do kraju spoczęło ono obok zwłok Fügnera pod wspólnym pomnikiem.

Praga uczciła jednego z najszlachetniejszych swych obywateli królewskim pogrzebem, „cały naród czeski odprowadził go łzą bólu do grobu“.

Blaski sokolej sławy zasłaniają inne strony działalności Tyrza, usuwając w cień zasługi, położone poza obrębem sokolstwa. A miał ich wiele. Jako utalentowany pisarz i prelegent, w którego głosie dźwięczała zawsze spiżowa nuta postępu, zdobywał nowe dziedziny dla myśli czeskiej; jako uwielbiany przez młodzież profesor uniwersytetu i techniki rozwijał wśród niej zamiłowanie wiedzy, cześć dla wzniosłych celów życia; jako poseł, wybierany kilkakrotnie do sejmu i Rady państwa, stał niezłomnie na straży interesów swego narodu.

Cześć jego pamięci!

M. Wysłouchowa.

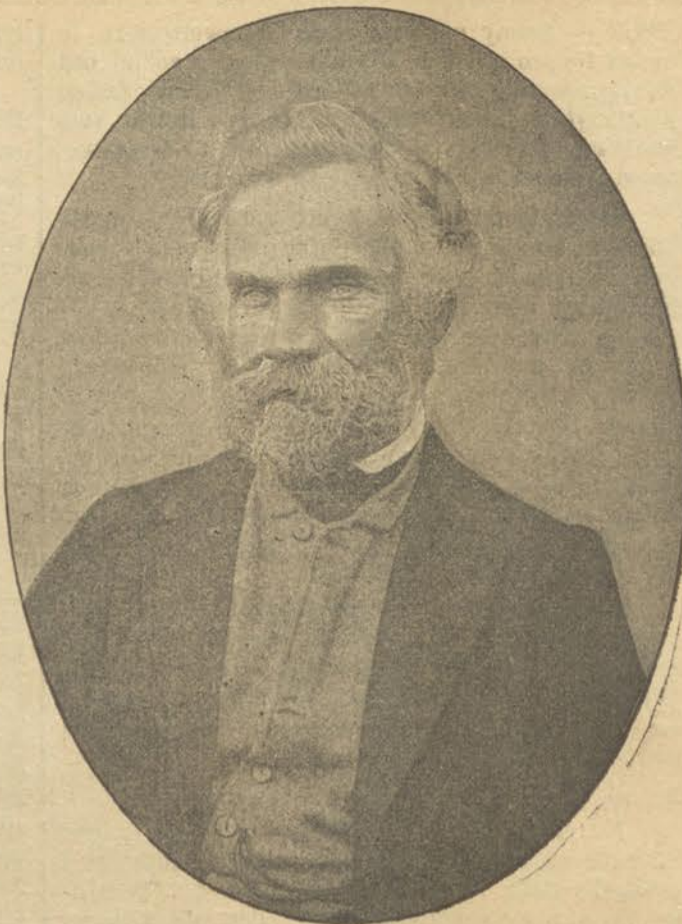
Krótką kroniką Sokolstwa polskiego.

1. „Sokół“ we Lwowie. Myśl zawiązania towarz. gimnastycznego we Lwowie powstała w kółku młodzieży akademickiej w drugiej połowie roku 1866 za inicjatywą ukończonego prawnika Klemensa Żukotyńskiego, następnie adwokata we Lwowie, którego popierał elew inżynierji Ludwik Goltental, obecnie starszy inżynier kolei Karola Ludwika. Zawiązano prywatne kółko, które rozpoczęło ćwiczenia w sali dra Bakodego (Jagiellońska 11). Komitet złożony z Żukotyńskiego, Goltentala i Jana Żalplachty, kupca i majora z r. 1863



ANTONI DURSKI.

poruczył naukę gimnastyki Stan. Szytylińskiemu, sierżantowi miej. straży ogniowej, a nieco później uprosił dra Millereta do współdziałania, tudzież Jana Dobrzańskiego, mecenasa Korn. Hoffmanna, dra Euzeb. Czerkawskiego, dra Zygm. Riegera, mecenasa Elig. Białoskórskiego, Pawła Prauna, naczelnika miejskiej straży ogniowej i Zygm. Sawczyńskiego ułożył statut według wzoru czeskiego „Sokola“ i uzyskał zatwierdzenie tegoż ze strony władzy 7. lutego 1867. Z początkiem stycznia tegoż roku liczba członków przekroczyła 100, w lutym doszła do 163. Z d. 1. lutego rozpoczął udzielać nauki szermierki Achilles Marie, prawdziwy mistrz w swym zawodzie, i to bez wynagrodzenia, jakkolwiek nie był wcale zamożnym. Szermierki uczyło się 20. Pierwsze zgromadzenie odbyło się 25. lutego przy udziale 160 osób, i wydano odezwę do zapisów. W miesiąc później ukonstytuowało się towarzystwo, mając zebranego składkami funduszu 1200 złr. Prezesem wybrano dra Millereta jednogłośnie na 125 głosujących, zastępcą Jana Aleks. hr. Fredrę. Do wydziału weszli dr. Białoskórski, adwokat, Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*, dr. Herman Frenkel, adw., Ludwik Goltental, urzędnik kolei, Karol Mikuli, dyr. tow. muzycznego, Jan Milikowski, księgarz, Paweł Praun, naczelnik straży pożarnej, dr. Zygm. Rieger, lekarz, Zygm. Sawczyński, nauczyciel, Stan. Stobiecki, prof. gimn., Henryk Tesseyre, inżynier, Jan Żalplachta, kupiec, Klemens Żukotyński, kand. advokatury; a jako zastępcy: dr. Władysław Bodyński, dr. Stan. Illasiewicz, Izidor Podlewski, urzędnik wydziału kraj., Jul. Starkel, redaktor. Do komisji nadzorczej zostali wybrani: Szymon Krawczykiewicz, dyrektor kasy oszczędności, Edward Simon, dyrektor banku kred. i Karol Wild, księgarz. Salę gimnastyczną wynajęto w tak zw. „palacu“ przy



JÓZEF MILLERET.



Stanisław Szytyliński



JAN DOBRZAŃSKI.

cgrodzie miejskim (W tem miejscu stoi dziś gmach sejmowy).

Dr. Wenanty Piasecki za wynagrodzeniem 800 zł. podjął się kierować nauką gimnastyki, drugim nauczycielem zamianowany został dotychczasowy kierownik Szytyliński, znakomity gimnastyk; szermierki zaś zobowiązał się za 600 złr. rocznie udzielać Marie. Rada miejska zawarła układ z towarzystwem, mocą którego zobowiązało się za miesięcznym wynagrodzeniem 60 zł. udzielać nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych, przez gminę wskazanym, Rada szkolna krajowa zaś poruczyła towarzystwu udzielenie nauki gimnastyki kandydatom na nauczycieli ludowych t. z. preparantom. W skutek zwiększenia się liczby uczniów, wydział przyjął jeszcze dwóch nauczycieli, mianowicie Mazurkiewicza i Krupskiego, członków straży ogniowej miejskiej.

Zgromadzenie 10. listopada 1867 r. upoważniło wydział do poczynienia wszelkich potrzebnych kroków do wybudowania własnej sali. Nie przewidziano, że uplynie lat 17 zanim Sokół sprowadzi się do własnego gniazda. — Tymczasem „Sokół“ rozwijał w łonie swoim dość ruchliwe życie towarzyskie, osobliwie wycieczkami.

Młodzieńcze towarzystwo nie poprzestało na czynnościach skreślonych; jego inicjatywie zawdzięcza swe powstanie lwowska ochotnicza straż ogniowa i wolno mu być dumnym, iż z łona jego wyszła instytucja, dziś coraz użyteczniejsza i za niezbędną powszechnie uznana. Zawiązanie takiej straży przez towarzystwo gimnastyczne było niejako naturalnym wynikiem jego zadania, albowiem służba pożarna wymaga pewnego stopnia zręczności, siły, odwagi, przytomności, wogóle przymiotów,



Dr. ŻEGOTA KRÓWCZYŃSKI.

które daje i wyrabia własne gimnastyka. Myśl tę podniósł dr. Milleret. Na drugim walnym zgromadzeniu dnia 16. listopada 1867 uchwalono zawiązanie ochotniczej straży ogniowej z członków towarzystwa i w tym celu zlecono wydziałowi, aby zaprowadził stosowne ćwiczenia i wypracował potrzebne regulaminy, na kierownika zaś tych ćwiczeń uproszono p. Prauna, naczelnika straży miejskiej.

Wydział nie zasypiał tej sprawy; wypracował regulamin, i zaproponował stosowną zmianę statutu, przyjętą przez trzecie walne zgromadzenie, a określającą stosunek straży do macierzystego towarzystwa. Straż miała zupełną autonomię, stanowiła jednak część integralną towarzystwa i dopiero w r. 1875 odłączyła się zupełnie, zatrzymując tylko wspólną nazwę „Sokół“ i godło.

Już wówczas zastanawiano się także nad kwestją zaprowadzenia jednolitych ubiorów dla członków i uchwalono nawet ubiór taki, atoli uchwała ta nie weszła w życie, aż dopiero 1885 r. Sejm przyznał towarzystwu roczną subwencję 1000 złr.

W maju 1868 r. odbyły się pierwsze publiczne ćwiczenia uczniów wobec namiestnika, komenderującego, delegata Rady szkolnej i licznej publiczności.

Galic. Kasa oszczędności pierwsza z instytucyj publicznych poczęła znacznym datkiem przychodzić towarzystwu w pomoc.

Mimo wysiłków zarządu pierwotna liczba członków nie długo stopniała do 60 i cyfra ta w latach 1868—70 nie wielkim ulegała zmianom.

Z początkiem 1869 r. powstało drugie towarzystwo gimnastyczne „Biały Orzeł“, które nawiasem mówiąc już w roku 1873 przestało istnieć. Było ono dzieckiem ówczesnego stronnictwa narodowo-demokra-

tycznego, a ćwicząc się przeważnie w obrotach wojskowych i strzelaniu i przybrawszy od razu cechę polityczną, rozwinęło się bardzo szybko, liczyło bowiem przeszło 300 członków w przeważnej liczbie unudrowanych (białe rogatywki z czarnym barankiem, bluzki i spodnie granatowe, buty polskie) i brało czynny udział przy wielu uroczystościach narodowych. Sokół, nie mający strojów, nie występował nigdzie korporacyjnie i przestał cieszyć się sympatją. Próby zlania obu towarzystw speliły na niczem, lecz „Orzeł biały”, stawiający się ślepym narzędziem stronnictwa, przestał istnieć 1873 r. Pozostał po nim tylko bardzo piękny sztandar w posiadaniu prezesa śp. Gromana Karola. Mimo to „Sokół” przechodził różne trudności, głównie dla braku funduszy i odpowiednich nauczycieli.

W listopadzie 1870 zamianowano kierującym nauczycielem Smolichowskiego, nauczyciela gimnastyki przy gimnazjum w Sremie (w Poznańskim), wykazującego się świetnymi świadectwami, ale zawiódł. Tymczasowe kierownictwo dzierżył więc Szytyliński. Nadto przyjął wydział p. Kasperską, jako nauczycielkę dla oddziału żeńskiego. Zrażony niepowodzeniami i sprawami, Milleret złożył godność prezesa.

W jego miejsce wybrano 18. czerwca 1871 Jana Dobrzańskiego, który tę godność piastował bez przerwy aż do swej śmierci tj. do 29. maja 1886.

Lata następne upłynęły wśród konkurencji z prywatnym zakładem gimnastycznym dr. Madejskiego, w okół którego grupowała się także straż ochotnicza, w międzyczasie przekształcona na samoistne towarzystwo. Kłopoty z nauczycielami spowodowały sprowadzenie z Pragi na kierującego nauczyciela — Franc. Hochmana.

Wiedziony chęcią służenia sprawie sokolskiej, przyjął on pod warunkami stosunkowo bardzo skromnymi posadę i 1. maja 1873 objął kierownictwo zakładu. Przybycie jego stanowi epokę w historii gimnastyki naszej, z tą chwilą weszła ona na właściwe racjonalne tory. Wykształcony teoretycznie i praktycznie w szkole takiego mistrza, jakim był dr. Mirosław Tyrz, umiał pozyskać zaufanie tak wydziału jak i członków, a powierzonym sobie zakładem zajął się szczerze.

Rzecz tak stała, że szkoła utrzymywała towarzystwo a nie towarzystwo szkołę. Na domiar wszystkiego w r. 1876 kraj zakupił realność, gdzie była sala i „Sokół” musiał się przenieść na ul. Kurkową do sali bardzo nieodpowiedniej. Na domiar nieszczęścia Hochman, niedość dobrze honorowany, przeniósł się do Serbji. Po nim objął kierownictwo szkoły wyborny wychowaniec jego, Antoni Durski, dzisiejszy naczelnik.

Dopiero od r. 1876 poprawiły się cokolwiek interesy towarzystwa dzięki usilnym zabiegom i propagandzie dr. Tad. Żulińskiego. Rozpoczęto myśleć o zebraniu funduszy na budowę sali. Pierwszym zawiązkiem jego były 300 zł., ofiarowane z fundacji Towarzystwa. Urządzona loteria nie powiodła się jednak, choć organizator jej Zyg. Richtman dokładał starań sumiennych i gorliwych.

Celem rozbudzenia życia w łonie towarzystwa starano się zaprowadzić naukę śpiewu choralnego, aby — jak to zaznacza sprawozdanie za r. 1876/7, „wytworzyć w kraju szkołę śpiewu choralnego” i rozposzczyniono drukiem ulubione pieśni członków, ułożone do śpiewu i na fortepian przez Wilhelma Czerwińskiego, znanego artystę-muzyka, który głównie tem się zajmował.

W r. 1877 obchodzono uroczystość 10 letnią rocznicę i obchód ten rozbudził na nowo życie. Zaczęli się wpisywać nowi członkowie. Utworzono komitet zabawowy dla organizacji przedsięwzięcia, dających dochód, i myślano dalej o własnej sali, gdyż sala przy ul. Kurkowej była nieznośną.

W r. 1879 na wniosek dr. Żulińskiego uchwalono urządzić kurs praktyczny i teoretyczny, z którego mogli korzystać członkowie i uczniowie, a to celem przysposobienia przodowników, nieodzownych przy zwiększającej się liczbie ćwiczących. Myśl ta w latach następnych urzeczywistniona, okazała się bardzo praktyczną, a nawet pozyskała uznanie Rady szkolnej krajowej, na której wniosek, ministerstwo oświaty wyasygnowało 250 złr. na urządzenie kursu wakacyjnego w r. 1883 dla nauczycieli szkół średnich, celem wykształcenia fachowych nauczycieli gimnastyki, traktowanej w szkołach dorywczo i bez systemu. Kurs taki odbył się i w roku następnym. Kilka egzaminów państwowych na fachowych nauczycieli gimnastyki było owocem tych kursów.

Z rozwojem towarzystwa okazało się, że dotychczasowy sposób propagowania idei Sokola jest niewystarczający; że należało otworzyć własny organ, poświęcony wyłącznie gimnastyce, organ, któryby z jednej strony miał za zadanie działać na zewnątrz, zaznajamiając ogół z celami towarzystwa i jego czynnościami, popierać i bronić je, a z drugiej stać się pośrednikiem między zarządem towarzystwa a członkami i uwiadamić ich o bieżących sprawach Sokola. Inicjatywę ku temu dał dr. Antoni Dzieńdziewicz. Dnia 1. kwietnia 1881 wyszedł pierwszy numer pod tytułem *Przewodnik gimnastyczny* w formie półkarkuszowym.

Zbliżająca się chwila rozpoczęcia budowy własnej sali, takiej, w którejby nauka gimnastyki mogła się należycie rozwinąć, spowodowała wydział do wysłania w lipcu 1881 Durskiego, Janikowskiego i Tyblewicza do Pragi w celu lepszego poznania ustroju Sokola praskiego, grona nauczycielskiego, urządzenia sali i całego gmachu. W skutek tej wycieczki za inicjatywę naczelnika Durskiego zawiązało się „Grono nauczycielskie” w Sokole, kładące sobie za zadanie badania i udoskonalenie nauki gimnastyki pod względem technicznym i



HENRYK FUGNER.

kształcenie sił nauczycielskich. Grono to przyczyniło się wielce do rozwoju Sokola; członkowie jego przewodniczyli zastępom ćwiczących, brali udział we wszystkich występach i ćwiczeniach publicznych, urządzanych tak w Sokole jak i w czasie wycieczek. W r. 1882 wydział na wniosek grona uchwalił regulamin, mianując Elmundę Cenara zastępcą naczelnika, który od lat młodocianych ćwicząc i studując gimnastykę, wykształcił się tak praktycznie, jakoteż i teoretycznie.

Główna czynność w l. 1881—83 tak wydziału Sokola jak jego członków była skierowaną do urzeczywistnienia dawnego zamiaru wybudowania własnego



MIROSLAW TYRSZ.

gniazda. A trzeba było nie lada zabiegów i starań, by wystawić gmach, kosztujący zwyż 60.000 zł., by zebrać drobnymi oszczędnościami odpowiedni fundusz, by pozyskać uznanie celów towarzystwa i poparcie u instytucji finansowych. Zyczliwości Sejm, Radzie m. Lwowa i Kasie oszczędności zawdzięczyć należy przyspieszenie budowy.

Przyjęto plan architektury Wład. Halickiego, powierzając przeprowadzenie budowy p. Albinowi Zagórskiemu.

Dobrzański zaciągnął na swój kredyt osobisty pożyczkę 20.000 zł., a gdy nadto w roku 1882 Sejm uchwalił subwencją 3000, Kasa zaś oszczędności 1000 zł., a komitet zabawowy przysparzał ciągle dochodów, budowa sali została zapewnioną przy ul. Zimorowicza.

Wycieczka czeskich Sokolów do Krakowa i Wieliczki w dniach 17—19 sierpnia 1884, w której Sokół lwowski wziął udział, przyczyniła się wielce do rozbudzenia myśli sokolej w kraju. Widok 800 Sokolów czeskich w strojach sokolich, z licznymi sztandarami, kroczących z rygiorem wojskowym na Wawel i Kopiec Kościuszki, by złożyć cześć popiołom naszych bohaterów, wywarł ogromne wrażenie. Przekonali się niechętni Sokolowi o potrzebie gimnastyki i towarzystw sokolich, bo widzieli naocznie, że one wyrabiają dzielność i karność, których społeczeństwu naszemu tak potrzeba. Wycieczka ta przyspieszyła również sprawę zaprowadzenia wspólnego stroju.

Tymczasem budowa gmachu pod energicznym nadzorem prezesa i wybranej w tym celu komisji w szczególności zaś gospodarza Langi, postępowała raźnie.

Dobrzańskiego zamianowano pierwszym honorowym członkiem Sokola lwowskiego. Rozrzewniony tym dowodem uznania, wymówił sobie, że przyrzędy i przybory do nowej sali, które według cennika fabryki Kellera w Bielsku miały być sprowadzone za 1294 zł. 70 ct., zakupi własnym kosztem i odda je Sokolowi jako pamiątkę po sobie.

D. 2. grudnia 1884 odbyło się uroczyste otwarcie sali ćwiczeń.

Długoletni wiceprezes, dr. Tadeusz Żuliński, zmarł 18. stycznia 1885. Ulica w której mieszkał i umarł ten niezwykle filantrop, (nie brał nigdy honorarjów od swoich pacjentów, a leczył przeważnie ubogich), nosi od jego śmierci nazwę Żulińskiego. Zastępcą prezesa wybrano dra Żegotę Krówczynskiego.

D. 30. maja 1886 zmarł Dobrzański. Z jego śmiercią zmieniła się postać całego zarządu towarzystwa. Dotychczasowa praktyka wybierania członkami wydziału ludzi starszych, ustąpiła wręcz przeciwnym poglądom. Obok młodego wiekiem prezesa, znaleźli się w wydziale przeważnie młodzi ludzie, którzy z natury ruchliwsi, zabrali się żywiej a energiczniej do spełniania obowiązków na nich włożonych. Całą uwagę skierowano na przeprowadzenie reform wewnętrznych dążących do podniesienia i rozwoju towarzystwa, w drodze wzajemnego oddziaływania, spowodowanego właśnie jego rozwojem.

Liczba członków tak czynnych jak i wspierających zaczęła wznosić co roku, a życie towarzyskie, w skutek otwarcia czytelnicy w jesieni 1886 r. gdzie członkowie zwykle co soboty zgromadzali się na t. zw. „wieczornice”, było żywszym i tętnem. Za inicjatywę komitetu zabawowego zaczęto urządzać w sali, „na pomnożenie funduszu budowy” co niedzielę, w godzinach popołudniowych koncerty muzyk wojskowych i Harmonji, cieszące się wielką wziętością, nie mniej przedstawienia amatorskie, pod kierownictwem druha Władysł. Janikowskiego, co członków zbliżało ku sobie i wiązało ich ściślejszym węzłem. Duch prawdziwie sokoli powiał; coraz większe grono powiadało z dumą: Jestem Sokolem i dla Sokola pracuję. Ówczas to padło po raz pierwszy sokole powitanie „Czołem”.

Jeszcze nie zaspokojono całego rachunku adaptacji gmachu, gdy wadliwa budowa wiązania dachowego i wpuszczenie belków w mury kominowe stały się powodem nieszczęścia, które mogło pociągnąć za sobą ruinę całego gmachu. W dniu 7. kwietnia 1888 podczas ćwiczeń uczniów gimnazjalnych runęła część sufitu nad wejściem do sali, a szczeliną buchnęły płomienie. Ratunek był szybki i energiczny i tylko jemu zawdzięczamy, że skończyło się na stosunkowo drobnej szkodzi, którą w kilka dni pokryło towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Wkrótce potem musiano kosztowną przedsięwziąć rekonstrukcję podłogi, która spruchniała wskutek wadliwej wentylacji.

Sokół, uścieliwszy własne gniazdo, rozwinął skrzydła do lotu, a stanowiący na silnych podstawach, uważał za swój obowiązek krzepić młode pisklęta, wyklute i wykluwające się, wesprzeć je żywym przykładem. Do tego posłużyły wycieczki do rozmaitych miast w kraju. Powoli zaczęły się zawiązywać filje na prowincji. W r. 1889 i 1890 urządzono kurs nauczycielski. W r. 1890 wystąpił „Sokół” po raz pierwszy w liczbie 128 na pogrzebie Mickiewicza z wieniec srebrenym.

W rocznicę konstytucji 3. maja urządził Sokół wieczorek, na którym i prezes we wstępem przemówieniu i druha dr. Antoni Prohaska w pięknym a fachowo opracowanym odczycie uderzyli na to, co nas zgubiło, na owo nieszczęsne liberum veto, stawiające wolę warcholskiej jednostki ponad wolę rozumnego i patriotycznego ogółu, a zarazem wskazali, że tylko karność i łączność obywatelska może nam dać polityczną dojrzałość i samodzielność. Poczem odbyła się część muzykalno-deklamacyjna. Nazajutrz wzięto udział w nabożeństwie w kościele archikatedralnym i w uroczystym pochodzie ulicami miasta, a między temi przepysznie udekorowaną ulicą Trzeciego Maja. Entuzjasty-

czne okrzyki zgromadzonej publiczności towarzyszyły defiladzie 100 umundurowanych Sokolów, gdy przed przerozkiem, zamykającym ulicę, chorąży oddał sztandarem pokłon Królowej Polski i bohaterem narodowym na przerozku przedstawionym, a cały zastęp Sokolów w tej chwili odkrył głowy, wznosząc czapki ku górze. Wieczorem pięknie oświetlono gmach Szkoła.

Wkrótce potem 27., 28. i 29. czerwca nastąpiły wspólnie z innymi polskimi gniazdami sokolemi odwiedzi braci Sokolów czeskich w złotej, stuwieżowej, słowiańskiej Pradze, jako uczestnicy wspaniałego zjazdu i święta wszechsłowiańskiego sokolstwa. Nasi Sokole powrócili stamtąd wzmocnieni na duchu, przekonani jeszcze silniej o ważności i potrzebie sokolstwa i zagrzani do dalszej wytrwałej pracy, którą wyznaczili sobie za cel i osłode życia.

Wycieczka ta wpłynęła ogromnie na rozrost Szkoła lwowskiego: członków przybywa z dniem każdym, a kiedy z końcem roku 1890 liczyło Tow. niespełna 800 członków, dziś przekroczyło już tysiąc! Sala już za szczytła i dlatego ufaj, że ten wzrost członków nie jest wypływem tylko przemijającego zapału, który wywołał zjazd w Pradze, a ożywia zjazd we Lwowie, dokupił zarząd realność, przypierającą do gmachu, aby ją w najbliższym czasie zabudować dla celów Szkoła.

Od walnego zgromadzenia odbytego 10. kwietnia 1891, wchodzi w skład zarządu Szkoła lwowskiego: prezes dr. Żegota Krówiec, zastępca prezesa dr. Kaz. Czarnik, dyrektor dr. Ksawery Fiszer, zastępca dyrektora i administrator „Przewodnika gimnastycznego” dr. Tad. Heppel, sekretarz Wład. Menda, zastępca dr. Edm. Kamiński, skarbnik Paulin Targoński, zastępca Ferd. Gąsiorowski, gosp. Edward Friedrich, zastępca Alojzy Wallek, zastępca adm. „Przewodnika” Kazim. Jarosiewicz, bibliotekarz Feliks Bienkowski, zastępca Wład. Kropiński i wydziałowi: dr. Ant. Dziędzielewicz, Justyn Lang, Franc. Zagórski i Walery Zacharjasiewicz. Rewidentami są dr. Bernard Goldmann i Ferdynand Włoszyński.

W roku założenia miał Sokół lwowski 125 członków, z tych ćwiczyło 15. Dziś jest członków założycieli 2, członków zwyczajnych 1005. Według zawodowych zajęć mieści się w powyższej liczbie profesorów uniwersytetu i politechniki 13, profesorów szkół średnich 22, artystów i literatów 27, adwokatów, notariuszów i kandydatów 58, lekarzy 37, inżynierów i architektów 39, urzędników rządowych i kolejowych 151, urzędników władz samorządnych 84, bankierów i urzędników bankowych 101, właścicieli dóbr i realności 22, nauczycieli ludowych 12, kupców, przemysłowców i rękodzielników 178, pomocników handlowych i przemysłowców 97, akademików i politechników 129; oprócz tego kobiet 27.

W ćwiczeniach gimnastycznych bierze udział 220 członków sześć razy tygodniowo w 15 oddziałach. Panie ćwiczą wspólnie z uczennicami trzy razy na tydzień.

Tow. posiada sztandar, ofiarowany przez Polki 27. marca 1892. Strój sokoli ma przeszło 300 członków. „Przewodnik gimnastyczny” otrzymuje każdy członek bezpłatnie. Czysty majątek towarzystwa przedstawia wartość 13.000 zł., przyrządy i ruchomości 4079 zł.

2. „Sokół” w Stanisławowie. Rok założenia 1884 (16. sierpnia). Początek dał śp. Dr. Zygm. Mroczkowski. Członków około 200.

Terazniejszy zarząd: prezes Wład. Argasiński, zastępca Aleks. Osostowicz, sekretarz Wład. Świątliwicz, skarbnik Tad. Artychowski, wydziałowi: Abn Amirowicz, Roman Chlebowski, Tadeusz Jarosz, Antoni Stefanowicz, naczelnik Henryk Langhammer. Grono nauczycielskie składa się z 4 członków.

Fundusz budowy sali wynosi 722 zł., przyrządy gimnastyczne przedstawiają wartość 120 zł. Strój sokoli ma 48 drahów. Sztandar z karmazynowego adamaszku ma po jednej stronie sokola w locie, trzymającego w szponach pęk lalek w pierścieniu i dewizę: „w jedności siła”, po drugiej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przewodnik gimnastyczny prenumeruje 50 drahów.

3. „Sokół” w Tarnowie. Rok założenia: 1884 (30. listopada).

Epokę w dziejach Sokolów tarnowskich stanowi rzecz drobna, która jednak dała początek wielkiemu dziełu. Dnia 5. listopada 1885 znalazł drah Stanisław Podolecki na sali ćwiczeń sakiewkę z kwotą 14 ct. Nikt nie przyznał się do własności tej „guby i znalazca zdecydował, że te centy mają być wkładem funduszu przyszłej budowy sali. Myśl tę przyjęto z uznaniem i natychmiast zarządzono składkę między ćwiczącymi, którzy uzupełnili te centy do sumy 2 złr. Dnia 18. listopada wrzósł fundusz budowy do kwoty 12 zł. 83 ct., z początkiem roku 1888 wynosił on już

2601 zł., a dziś Sokół tarnowski ma na swe własne gniazdo sumę, dochodzącą 6000 zł.

Członków w roku założenia było 68, teraz 143. Wartość przyrządów i ruchomości wynosi 316 zł., fundusz budowy sali i pływalni 6500 złr. Prezesem jest Ign. Chylewski.

4. „Sokół” przemyski. Rok założenia 1885 (10. stycznia).

Pierwszą myśl podał Miecz. Baranowski, insp. szkół ludowych i Franc. Zych, prof. gimn.

Po śmierci Dra Józefa Orłowskiego terazniejszy zarząd: Dr. Leonard Tarnawski prezes, Dr. Franciszek Dolński zastępca prezesa, Dr. Józef Serwacki sekret., Emanuel Winter gospodarz, Wład. Kropiński skarbnik, Miecz. Janeczek, Karol Meissner, Feliks Niederreiter, Zyg. Pisiewicz, Jan Wondraczek wydziałowi, Wład. Sawicki naczelnik. Członków 288.

Z początkiem roku 1892 rozpoczęto naukę szermierki, której udziela drah Zdzisław Jastzębski.

5. „Sokół” w Inowrocławiu. Rok założenia 1885 (19. stycznia). Jest on poniekąd macierzą Sokolów Wielkopolskich.

Inicjatywa należy się Maks. Gruszczyńskiemu prywatnemu oficyaliście.

Terazniejszy zarząd Szkoła: prezes Dr. Józef Krzyżmiński, zastępca Maks. Gruszczyński, sekretarz Dionizy Rzepezyński, zastępca Józef Filipowicz, skarbnik i naczelnik Franciszek Müller.

W roku zawiązania było członków założycieli 13 (z tych ćwiczyło 10); obecnie jest członków honorowych 2, zwyczajnych 34, sztandar jedwabny koloru niebieskiego z napisem Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Inowrocławiu. Sali własnej nie ma; fundusz na jej budowę wynosi 180 zł. (300 mr.) Przyrządy i ruchomości przedstawiają wartość 144 zł. (240 mr.).

6. „Sokół” w Krakowie Rok założenia 1885 (17. maja).

Terazniejszy zarząd: prezes dr. Wawrzyniec Styceń, zastępca prezes I. dr. Napoleon Cybulski, zastępca prezesa II. Karol Szurek, sekretarz Marjan Jarocki, skarbnik dr. Michał Koy, naczelnik Kazimierz Haczewski; grono nauczycielskie złożone z 20 członków. — W roku założenia było członków 200 (z tych 95 ćwiczących), obecnie jest 10 honorowych, 5 założycieli, 830 zwyczajnych Według zawodów składa się na tę liczbę członków 5% profesorów i nauczycieli, 5% adwokatów i notariuszów, po 10% przemysłowców i rękodzielników, po 20% kupców i akademików, 30% urzędników. Ćwiczenia odbywają się we własnej sali, mającej długości 27 m., szerokości 15.7 m. Pod budowę gmachu i boiska ofiarowała gmina krakowska 4032 m. Sala wybudowana kosztem 35.000 złr., a hipoteca jej obciąża dług 32.000 złr. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych odbywa 170 członków ćwiczenia szermierze, 16 zaś wioślarskie.

Sztandar amarantowy z adamaszku jedwabnego, ozdobiony po jednej stronie haftem sokola w locie, po drugiej wieńcem wawrzynowym i napisu: „Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Krakowie”. Przewodnik gimnastyczny prenumeruje 600 drahów. Naukę gimnastyki w Sokole pobiera 1000 uczniów szkół średnich.

7. „Sokół” w Kołomyi. Rok założenia 1885 (14. października) za inicjatywą druha Leona Krobickiego. Terazniejszy zarząd Szkoła: prezes Konst. Bubella, zast. prezesa dr. Władysław Piaskiewicz, sekretarz Aleks. Klimaszewski, skarbnik dr. Gabriel Sysak, gospodarz J. Dziędzielewicz, wydziałowi: Czuby, Jaworski, Lekczyński, naczelnik Władysław Mianowski. Grono nauczycielskie nie ma. Członkowie należą przeważnie do stanu urzędniczego. W roku założenia było członków zwyczajnych 56 (ćwiczących 14), obecnie jest 1 honorowy 78 zwyczajnych. Fundusz budowy sali wynosi 402 zł.; ruchomości i przyrządy przedstawiają wartość 400 złr.

8. „Sokół” w Tarnopolu. Rok założenia 1885 (1. grudnia).

Obecny zarząd: dr. Kazimierz Zgórski prezes, A. Promiński zastępca, Seweryn Wszelaczyński sekretarz, Edmund Hauswald skarbnik, Maurycy Kahane gospodarz i wydziałowi: Antoni Giedroyc, Wiktor Hrab, Feliks Kaczkowski, dr. Michał Landau, Konrad Lang, Jan Maniela, Antoni Szydłowski, dr. Tadeusz Trzebieński, Józef Zgórski. Naczelnikiem jest Stanisław Szytyński, zastępcą dr. Jan Ralski (obaj egz.) W roku założenia było 5 członków założycieli, a 18 zwyczajnych. Obecnie jest 4 członków honorowych, 8 założycieli, 207 zwyczajnych. Na majątku nieruchomości, przedstawiającym wartość 17.475 zł. ciężki dług wynoszący 13.000 zł.; przybory i ruchomości przedstawiają wartość około 800 zł. Sztandar: na karmazynowym polu trójjedyny herb Polski, a na białym Sokol unoszący się nad herbem miasta Tarnopola.

9. „Sokół” w Poznaniu. Rok założenia 1886 (2. czerwca).

Terazniejszy zarząd: prezes Bernard Chrzanowski, zastępca prezesa Wład. Adamski, sekr. Ant. Kosidowski, skarbnik Eustachy Omańkowski, naczelnik Wład. Okoniewski, zastępca naczelnika Antoni Płonka. Członków, z których 80 procent należy do zawodów przemysłowych, a 20 procent do pracujących umysłowo, było w roku założenia 244, teraz zaś jest ich ogółem 229, a z tych 3 założycieli.

Fundusz budowy sali wynosi 2100 zł. (3500 mr.) przyrządy i ruchomości przedstawiają wartość 900 zł. (1500 mr.). Sztandar z adamaszku błado-żółtego z wyhaftowanym herbem miasta Poznania, napisem „Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Poznaniu”, datą założenia towarzystwa i poświęcenia sztandaru.

10. „Sokół” w Szamotułach. Rok założenia 1886 (lipiec).

Terazniejszy zarząd: Teodor Pokorzyński prezes, Albin Głowiński zastępca prezesa, Józef Nożyński sekretarz, Stan. Ciężki skarbnik, Wład. Matuszewski naczelnik, Wład. Wilkowski zastępca naczelnika. W roku założenia było członków honorowych 4, założycieli 7, zwyczajnych 60. Z końcem r. 1891 członków honorowych 5, założycieli 2, zwyczajnych 32. Wszyscy członkowie są z zawodu przemysłowcami. Sztandar skonfiskowały władze pruskie.

11. „Sokół” w Rzeszowie. Rok założenia 1886 (4. września).

Terazniejszy zarząd: dr. Wiktor Zbyszewski prezes, dr. Roderyk Als zastępca prezesa, dr. Józef Barzycki dyrektor, dr. Wojc. Fiałkowski sekretarz, Ign. Wurm gospodarz, Tad. Staniszk skarbnik i naczelnik, Kaz. Kłębowski i Henryk Szostkiewicz zastępcy naczelnika. W roku założenia było członków założycieli 2, zwyczajnych 67, wspierających 8, razem 77. Obecnie jest członków 117. Sala buduje się ofiarnością członków i innych obywateli na gruncie przez gminę odstąpionym.

12. „Sokół” w Bydgoszczy. Rok założenia 1886 (24. października). Członków 46.

13. „Sokół” w Wadowicach. Rok założenia 1887 (6. kwietnia).

Posiada salę własną wystawioną kosztem 10 371 90. Sztandar: z jednej strony amarantowy, Sokół w locie haftowany srebrem, z napisem: „ramię do ramienia”; z drugiej strony biały, wyhaftowany jedwabną nicią herb Wadowie. Na szarfi amarantowej i białej srebrny napis: „Panie miasta i okolicy Sokolowi wadowickiemu r. 1892. Obecny wydział: Kaz. Wilczyński jako prezes, Eug. Gluziński wiceprezes, dr. Gadl dyrektor, Tad. Kołomołocki sekretarz, Józ. Kurowski skarbnik, Wład. Ripper jego zastępca i Ign. Hozowski. Naczelnik Kazim. Usiekiewicz. W roku założenia było 32 członków, obecnie jest członek honorowy 1, członków protektorów 14, wspierających 20, czynnych 102.

14. „Sokół” w Nowym Sączu. Rok założenia 1887 (24. lipca).

Budowa sali rozpoczęta. Terazniejszy zarząd: prezes Lucjan Lipiński, zastępca Dr. Franc. Gluchowski, sekr. dr. Maurycy Körbel, skarbnik Wiktor Oleksy, gosp. Michał Dziewoński, naczelnik Józef Krupski, zastępca naczelnika Kaz. Tarski. Wszystkich członków jest 153.

15. „Sokół” w Gnieźnie. Rok założenia 1887 (7. września).

Terazniejszy zarząd: prezes Ignacy Gdeczyk, zastępca Stanisław Szalkowski, sekr. Józef Chylkowski, skarbnik Ignacy Otomański, bibl. Stanisław Barański, naczelnik Adam Basiński. Członków w roku założenia było 57 a przy końcu r. 1891 ogółem 62.

16. „Sokół” w Jasle. Rok założenia 1887 (22. grudnia).

Terazniejszy zarząd: Antoni Gerzałek prezes, An. Mravincisz wiceprezes, dr. Władysław Szajna sekr., Wład. Łonicki skarbnik, Franc. Zoamirowski wydziałowy i naczelnik, dr. Bogusław Hawliczek wydziałowy i zastępca naczelnika, i wydziałowi: dr. Franc. Baranowski, dr. Aleks. Hiener. W roku założenia było 55 członków, obecnie jest ich 66.

17. „Sokół” w Stryju. Rok założenia 1888 (lipiec).

Terazniejszy zarząd: Michał S'óarski prezes, Br. Kornicki zastępca, dr. Eigen. Lackowicz dyrektor, Al. Krüger sekr., Ant. Stawarski skarbnik, Wład. Datczyński gospodarz. W roku założenia było członków 65. Dziś jest 100 członków. Sztandar ma po jednej stronie sokola, po drugiej herb Rzeczypospolitej polskiej.

18. „Sokół” w Jarosławiu. Rok założenia 1889 (marzec). Zarząd terazniejszy: prezes dr. Wład. Grabowski, zastępca Wład. Mynarski, wydziałowi: Kaz.

Dobrowolski, Ernest Ganther, Michał Mlynarkiewicz, Adam Kasiewicz, dr. Zyg. Meissels, dr. Julian Trzaskowski. W roku założenia było 48 członków, dziś jest 77.

19. „Sokoł“ w Sanoku. Rok założenia 1889 (28. czerwca). Teraźniejszy zarząd: prezes dr. Zaleski, zastępca Korneli Zubrzycki, sekretarz Roman Vetulani, skarbnik Feliks Giela, naczelnik Stan. Biega. W pierwszym roku było członków 45. Obecnie jest 59.

20. „Sokoł“ w Ostrowie (w Poznańskim). Rok założenia 1890 (3. lutego). Teraźniejszy zarząd: prezes Jan L. Nowicki, zastępca Stan. Maszewski, sekret. Tad. Pepiński, skarbnik Bol. Kornobis; Franc. i Ant. Dymalski, nauczyciele. Sztandar ma na tle szafirowym, unoszącego w szponach parę ciężarków, nad sokolem dewiza: szczęście Boże, pod nim rok 1890, po drugiej zaś napis: Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Ostrowie. Drzewiec składany, z drzewa orzechowego, rzeźbiony.

21. „Sokoł“ w Samborze. Rok założenia 1890 (14. marca). Teraźniejszy zarząd: przewodniczący dr. Ignacy Petelenz, zastępca dr. Michał Stefko, sekretarz Emil Petzold, skarbnik Leon Seherff, naczelnik Franciszek Nowosielski. Członków w roku założenia było 69, obecnie tylko 51.

22. „Sokoł“ w Drohobyczu. Rok założenia 1890 (6. maja). Teraźniejszy zarząd: prezes dr. Wiktor Lechowski, zastępca Edm. Wittemberski, sekretarz Karol Szufa, skarbnik Jan Niewiadomski, naczelnik Franciszek Zych, zastępca naczelnika Bazyli Stojafowski. Członków było w roku założenia 52 (ćwiczących 18), z końcem 1891 roku 103.

23. „Sokoł“ w Jaworowie. Rok założenia 1890 (czerwiec). Teraźniejszy zarząd: dr. Józef Aleks. Hibił, prezes, Erwin Heller, zastępca, Wiktor Pikulski, sekretarz, Wilhelm Soja, skarbnik, Andrzej Marenin, naczelnik. Członków było w roku założenia 16 obecnie jest 18.

24. „Sokoł“ w Łańcucie. Rok założenia 1891 (8. marca). Teraźniejszy zarząd: dr. Walenty Szpunar prezes, Filip Kahane zastępca, Bol. Dzieciółowski dyrektor, Michał Nazarewicz sekretarz, Ludwik Kuchar zastępca, Wacław Jaworski skarbnik, Wład. Krzyżanowski gospodarz, Gabryel Bałuciński, Alojzy Rózek, ks. Emil Zauderer wydziałowi. Naczelnikiem jest Karol Stary, zastępca Rząsa. Członków w roku założenia było 116, obecnie 129. Sztandar poświęcono 29. maja.

25. „Sokoł“ w Pleszewie (w Poznańskim). Rok założenia 1891 (29. kwietnia). Teraźniejszy zarząd: dr. Teodor Kubacki prezes, Wojciech Wrzyśzczyński zastępca i skarbnik, Antoni Dąbrowski sekretarz, Stanisław Teresiński, nauczyciel gimnastyki i Jan Żorawski jego zastępca. Obecnie liczy towarzystwo członków 68, z których 54 należy do zawodu przemysłowców.

26. Koło gimn. - śpiewackie nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa. Rok założenia 1891 (1. lipca). Zorganizował je Edm. Cenar, b. zastępca naczelnika Sokoła lwowskiego, wykształcony teoretycznie i praktycznie. Prawie wszyscy członkowie należą do Sokoła lwowskiego.

27. „Sokoł“ w Sokalu. Rok założenia 1891. Zarząd: prezes Dyonizy Zawadzki, zastępca Józef Łuszczkiewicz, dyrektor Bron. Sokalski, skarbnik Edmund Philipp, gosp., Dominik Skoczyński, sekr. dr. Wład. Wejda. Członków 34.

28. „Sokoł“ w Cieszynie. Rok założenia 1891 (25. września). Zarząd: prezes dr. Jan Michejda, zastępca Hilary Filasiewicz, sekretarz dr. Antoni Dybowski, naczelnik Adam Sikora. Członków 30.

29. Towarzystwo gimn. strzeleckie „Sokoł“ w Bochni. Rok założenia 1891 (3. listopada). Prezes dr. Czesław Górski, zastępca Roman Baumann, sekretarz dr. Nodzyński, gospodarz Roman Grolatowski, skarbnik Roman Romsnowski, radni: Robert Han, dr. Ferd. Mais, dr. Serafiński, Ant. Strzelbicki, dr. Andrzej Weisło, Zagórowski. Naczelnikiem jest profesor gimn. Matwij. Członków 90.

30. „Sokoł“ w Brodach. Rok założenia 1891 (8. listopada). Zarząd: prezes Ant. Witosławski, zastępca Włodz. Dorożewski, sekretarz Antoni Trojan, skarbnik Jan Gubay, naczelnik Emil Heythum, zastępca naczelnika Julian Hawel i Alfred Kolouzek. Członków zwyczajnych 56, wspierających 59. Fundusz na salę własną 116 złr.

31. „Sokoł“ w Podgórzu. Rok założenia 1891 (16. listopada). Zarząd: Wac. Adamski prezes, Franc. Maryjewski zastępca, Roman Klein dyrektor, Tad. Bednarski sekretarz, Franciszek Rehman skarbnik. Członków 90.

32. „Sokoł“ w Złoczowie. Rok założenia 1892

(15. marca). Prezes Leon Krobicki, zastępca Jul. Karabiński, wydziałowi: ks. Fr. Dębicki skarbnik, Lud. Heyne, Joachim Łysiak, Aleks. Misky sekretarz, Edward Schäffer i dr. Eustachy Zaleski. Członków 45.

33. „Sokoł“ polski nr. I. w Chicago Illinois. Rok założenia 1888 (5. października). Zarząd: prezes Kazim. Żychliński, zastępca Kazim. Brukwicki, sekret. Alfons Dziadul, Franc. Karcz, skarbnik Adam Blaszczyński, naczelnicy Julian Śmietanka, Wal. Żychliński. Członków 53. Sala będzie urządzoną w hali Puławskiego; ma kosztować 25.000 dolarów.

34. „Sokoł“ w Berlinie. Rok założenia 1889 (26. lutego). Teraźniejszy zarząd: prezes Aug. Czarnowski, zastępca Stanisław Pogorzelski, sekretarz Feliks Choynacki, skarbnik Franc. Krokowski, naczelnik Józef Guce, zastępca naczelnika Jan Ciastowski. Członków było w roku założenia 40, z końcem 1891 r. 72. Strój sokoli ma 10 członków; na sztandar zebrano w drodze dobrowolnych składek fundusz 225 mark.

35. „Sokoł“ polski w Stevens Point Wisconsin założony 3. stycznia 1892 przez Adama Osińskiego, liczy członków 23.

36. „Sokoł“ w Czarniowcach. Rok założenia 1892 (22. stycznia). Zarząd: ks. Jan Fischer prezesem, Klemens Kolakowski sekretarzem, Teofil Bentkowski skarbnikiem, Edmnd Elster naczelnikiem, Jul. Strzemezyk rekwizytorem. Członków 44. Sztandar wspólny z Czytelnią polską; na tle adamaszkowym po jednej stronie obraz M. B. Częstochowskiej, po drugiej srebrny orzeł.

37. „Sokoł“ polski nr. II. na północno-zachodniej stronie miasta Chicago Illinois, założony 28. stycznia 1892 z inicjatywy Sokoła polskiego nr. I. Prezes Kazimierz Dorszyński, zastępca Jan Adamowski, sekret. Stanisław Schoeneich, Maks. Kaczmarek skarbnik, Albert Mathea. Członków 28.

Oprócz wymienionych towarzystw w Galicji i W. księstwie Poznańskim (w Królestwie Polskim nie wolno ich zakładać), mają być założone gniazda sokole w następujących miastach galicyjskich: W Nowym Targu za inicjatywą dra Wik. Kalmana i Janusza Mikiewicza, w Monasterzyskach za wpływem Marjana Glazarewicza, w Żółkwi staraniem Ant. Kauczyńskiego, w Krośnie zabiegami Jana Absa, w Czortkowie przez Gamskiego, w Dąbrowej, w Rohatynie i w Gorlicach.

Do Polek.

Sztandar, który w 25. rocznicę swego założenia Sokół lwowski otrzymał w darze od Was, przeznaczone Polki, a który dziś odwiecznym zwyczajem naszym otrzyma błogosławieństwo kościelne, przyczyni się w wysokim stopniu do uświetnienia jubileuszowych uroczystości sokolich. Wszyscy, jak jesteśmy, żywimy dla Was, przeznaczone Polki uczucie niewygasłej wdzięczności za ten dar Wasz taki piękny, a taki wymowny. Nie wspomniałoby tego daru podniętą uczuć naszych, ale to jasnowidzenie Wasze, to zrozumienie naszego hasła i naszych dążeń. Ono pouczyło nas, że jak zawsze, tak i tym darem objawiliście, przeznaczone Polki, że tam, gdzie mężowie powezmą myśli i zamiary ohywate, narodowe, tam patriotyzm Wasz i wnikięcie w ducha tych myśli i zamiarów były i będą podporą i dźwignią nam. Tym uczuciom postanowiliśmy w imieniu wszystkich Sokolów lwowskich dać ponowny a publiczny wyraz dziś, kiedy w murach grodu naszego gościemy liczne zastępy Sokolów polskich i pobratymczych. Nie wymieniamy nazwisk, nie odnosimy się do poszczególnych osób, bo równa wdzięczność należy się Wam wszystkim, przeznaczone Polki, cóście w miarę sił i możliwości, ofiarą czynu i datków złożyły się na widomy znak naszych hasel i dążeń sokolich. Czołem! Z Wydziału Towarzystwa gimn. „Sokoł“, we Lwowie d. 5. czerwca 1892. Prezes: *Krówczynski*. Dyrektor: *Dr. Fiszer*.

Kto walczy — nie ginie*).

Staliśmy na szczycie jednego z najpotężniejszych i najbardziej malowniczych olbrzymów Szumawy.

Dzień szybko się chylił ku wieczorowi. Nie spieszyliśmy się. Nie czekała nas daleka droga: postanowiliśmy przenoćować pod otwartym niebem, u rozłożonego ogniska, otuleni w pledy,

*) W oryginale obrazek niniejszy, pióra jednego z najznakomitszych współczesnych pisarzy czeskich, nosi tytuł: *Večer na Šumavě*.*

zmieniając się kolejno na straży. Byliśmy wówczas w wieku, który ma prawo do podobnej romantyki, niedozwolonej i nie posiadającej już uroku w latach późniejszych.

Spoczęliśmy na głazach, rozrzuconych po szczycie góry.

Przed wzrokiem naszym roztaczał się dokoła rozległy, w nieskończoność, zda się, biegnący widok.

Powietrze, z jakim spotkać się można tylko w górach podczas letnich wieczorów, jasne było, czyste i jak wino upajające.

Nagle przejrzyste jego fale zmacił drapieźny ptak, orzeł. Na wyżyny dażył, wzbijając się w górę szybkim, jak błyskawica, ruchem skrzydeł.

Tam dalej zakolysał się inny ptak. Lecił wolniej, robiąc przestanki, ale prawidłowe, dla własnej przyjemności i z własnej woli wypływające. Przeszkoda żadna nie krępowała jego lotu.

Ciemność, zgęszczająca się nad ziemią z leśnych oparów, zasłoniła pierwszemu ptakowi drogę, ale przebił się przez nią igrając. Drugiemu znowu wiatr zadął w skrzydła; wyczerpać musiał z całej siły czarne wiosła, aby przemódz niespodziany prąd, w jakim się znalazł... a jednak — kilka energicznych uderzeń skrzydłami — i oto już płynnie znowu lekko i swobodnie ku swemu celowi...

Sledziliśmy lot owych ptaków, już to nurzających się i niknących w niedościgłym dla oka oddaleniu, już wracających ku nam w szczęściu i potędze swej wolności.

Słońce już zaszło. Zapadał zmrok. W tem, z długiego a głębokiego leśnego parowu, za którym rozścielał się nasz błogosławiony, nasz ojczysty kraj, wzbil się jeszcze jeden, spóźniony ptak. Silny był i krzepki. Lecił a lecił. Lecił, zataczając piękne kręgi. Śmiało płynął mrocznym powietrzem.

A jednak lot sokoła różnił się od lotu tamtych ptaków — ciężki był jakiś, pracowity, wysilający, naprężony.

— Jakżeby mogło być inaczej? — zauważył stary góral, który przyłączył się do naszego towarzystwa i w otoczeniu swem znalazł widocznie każdy kamień i każde żywe stworzenie. — Tamci byli po wszystkie czasy dziećmi wolności, a ten dźwigał okowy i pęta.

— Leci, jak gdyby miał skrzydło złamane...

— O nie! — zaprotestował starzec. — Z długiej niewoli wzbil się w przestworza zdrów i silny. Ale dotąd jeszcze dźwiga u skrzydeł część łańcucha, który go przykuwał.

Ptak krążył dalej wokół. A ciężar ogromny strącał go w dół ku nizinom, przyciągał ku ziemi, przeszkadzał w prawidłowym i swobodnym rozmachu skrzydeł.

— Co się z nim stanie, z tym ptakiem?

Starzec wzruszył milcząco ramionami, tak niemal zahartowanymi i zbrązowiałymi od górskich wiatrów, jak otaczające skały.

— Czy będzie tak istniał, a raczej wegetował do końca i nie zazna już nigdy całej pełni życia?

— Fi! niewola! — zawołała chórem młoda nasza republika.

— A może osłabnie z wysiłku i znużenia, a wówczas skrępią go o wiele trwalszymi więzami?

— Może zginie...

Góral nie odpowiadał, uporeczywie milcząc.

— A gdyby kto zestrzelił łańcuch, nie uszkodziwszy ptaka! — wyrwał się ochoczy, radośny głos z pośród nas.

— Dla czegożby nie? — odparł starzec. — Ale i Tellowie — jak wielcy ludzie wogóle — przychodzą na świat raz na sto, na tysiąc lat. I tam pod Szwycem tysiące najznakomitszych, najlepszych chęćmi ożywionych strzelców dosięgłoby swą strzałą nie tylko jabłka, lecz i czoła dziecka...

Umilkł; głęboka cisza zapanowała do koła. Ustał nawet szum lasów, poważnie i smętnie kładących się do snu z nadejściem nocy.

Sokoł krążył nad nami ciężkim, zmęczonym lotem.

— Zgubiony!... biedny ptak!...

— Zgubiony? — zawołał starzec, zrywając się nagle, a siwa jego głowa, wyrazista w każdym rysie, jak natura, wśród której żył, podobną była do głowy natchnionego barda lub proroka, którego Bóg zachował ze sławnej naszej przeszłości i postawił tu na granicy ojczyzny, jako jej strażnika i obrońcę.

— Zgubiony? — powtórzył donośnym głosem. — Byłby nim, zaiste, gdyby spuścił głowę, zwiesił skrzydła i skrył się tchórzliwie a bezsilnie w ciemnej jakiej kryjówce. Ale on się nie poddał! On się nie upokorzył! On toczy bój dalej i dalej walczy o życie na przekór wrogiemu losowi, który go przesładował i przesładuje! A z każdym nowym niebezpieczeństwem skupia i wyteża siły coraz bardziej, aż w końcu...

— Zwycięży! sławnie zwycięży! — zawołała młodzież z zapalem.

Kraj, ku któremu zwracały się na wschód nasze spojrzenia, czeski kraj, spoczywał w milczeniu i ciemnościach głębokiej nocy.

A nad nim, nad tym krajem czeskim, unosił się sokoł, krążąc i wzbijając się w górę — jak pytanie — pytanie, rzucone przyszłości, które niewidzialna ręka kreśliła na tle nocy...

Na tle nocy, z której milczenia i mroku wyłania się tak cudownie jutrzienka, dzień...

Fr. Herites.

Przełożyła za upoważnieniem autora

M. Wystouchova.

Hasło Sokolów.

Czuwamy gotowi — jak piorun wśród chmur

Na straży ojczystej krajiny.

Kto z nami, a zgodnie — cześć jemu i czołem,

Kto przeciw — sokoli mu szpon!

Więc czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi

To hasło — Sokoly rasowi!

Sokolstwo — to wiara, braterskość i hart.

Sokolstwo — to znamie zakonu.

Druhowie! Ten tylko uznania był wart,

Kto wytrwał w zakonie do zgonu.

Kto z drogi zawrócił — klam zadał jedności,

Do lotu nie ćwiczył swych sił —

Ten w ziemi ojczystej nie złoży swych kości

I zginie w niewoli jak żył.

Więc czołem Ojczyźnie — a szponem wrogowi.

To hasło — Sokoly rasowi!

Związek polskich Towarzystw sokolich.

Jubileusz 25-letni stanie się początkiem złączenia wszystkich polskich Stowarzyszeń sokolich w jednolitą organizację na wzór stowarzyszenia „Czeska Obec Sokolska”. W tym celu Zgromadzenie delegatów d. 6. czerwca 1892 uchwali statut, którego zarys niniejszym podajemy w główniejszych postanowieniach:

§. 1. Nazwa Towarzystwa: Związek polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich. Siedzibą Towarzystwa jest Lwów.

§. 2. Godłem Związku na sztandarze i pieczęci jest sokoł w locie.

§. 3. Zadanie Związku: łączenie polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich w celu skutecznego pielęgnowania i szerzenia gimnastyki

§. 4. Związek spełnia to zadanie:

- wspieraniem moralnym i materialnym istniejących, zakładaniem nowych polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich;
- wprowadzeniem jednolitych zasad w ustroju Towarzystw związkowych;
- urządzaniem zjazdów sokolich, ćwiczeń wspólnych i publicznych, tudzież wycieczek;
- wydawnictwem czasopisma, poświęconego gimnastyce i sprawom Towarzystw gimnastycznych;
- urządzaniem kursów dla wykształcenia nauczycieli i nauczycielek gimnastyki;
- wysyłaniem instruktorów do Towarzystw związkowych;
- staraniem o zabezpieczenie bytu nauczycieli i nauczycielek gimnastyki na wypadek nieudolności do pracy zawodowej, tudzież o zapatrzenie ich wdów i sierot.

§. 5. Związek składa się z członków:

- zwyczajnych;
- honorowych;
- wspierających.

§. 6. Członkiem zwyczajnym Związku może być każde polskie Towarzystwo gimnastyczne sokole, przyjęte przez Wydział. Wydział Związku może odmówić przyjęcia z podaniem powodów, nieprzyjętemu służy prawo odwołania się do najbliższego Zjazdu delegatów.

§. 7. Każdy Towarzystwo jako członek zwyczajny ma obowiązek:

a) zapłacić wstępne i wkładkę roczną płatną z góry przy wstąpieniu, a następnie do 1. kwietnia każdego roku w wysokości przez Zjazd delegatów oznaczonej w stosunku do ilości członków Towarzystwa w ostatnim rocznym sprawozdaniu wykazanej; członkowie wstępujący do Związku w drugim półroczu płacą połowę wkładki rocznej; wkładkę Towarzystw świeżo zawiązanych oblicza się w stosunku do ilości członków w chwili zawiązania Towarzystwa;

b) wysłać na zjazd jednego delegata z prawem zabierania głosu, stawiania wniosków i interpelacji, głosowania, wyboru i wybieralności; Towarzystwa, liczące nad 50 członków, w chwili wyboru mają prawo na każdych następnych 50 członków wysłać jednego delegata; o korzystaniu z tego prawa należy Wydział uwiadomić;

§. 9. Członkami honorowymi Związku mogą być Towarzystwa gimnastyczne, stowarzyszenia, instytucje, korporacje i osoby fizyczne, które położyły zasługi około rozwoju gimnastyki.

Mianuje ich Zjazd delegatów na przedstawienie Wydziału.

§. 11. Członkami wspierającymi Związku mogą być stowarzyszenia, instytucje, korporacje i osoby fizyczne, przyjęte przez Wydział Związku.

§. 12. Członkowie wspierający są obowiązani uiszczać wkładkę roczną co najmniej 1 zł., płatną z góry przy wstąpieniu, a następnie do 1. kwietnia każdego roku.

§. 15. Fundusze Związku powstają:

- z wstępnego i wkładek członków;
- z datków, fundacyj lub subwencji;
- z dochodu urządzanych na rzecz Związku zabaw, koncertów, odczytów i wycieczek.

§. 16. Fundusze dzielą się na zapasowy i obrotowy; fundusz zapasowy powstaje z wstępnego i wpływów w §. 15. b) wymienionych, do funduszu obrotowego wpływają wszystkie inne dochody.

§. 17. Sprawami Związku zarządza Zjazd delegatów i Wydział.

§. 18. Delegata a względnie delegatów Zjazdu mianuje na przeciąg jednego roku walne zgromadzenie każdego Towarzystwa związkowego z grona swoich członków.

§. 19. Pierwszy Zjazd delegatów zwoła Wydział lwowski Towarzystwa gimnastycznego Sokol.

Zwyczajny Zjazd delegatów zwołuje Wydział Związku co roku w miejscu, uchwałą poprzedniego Zjazdu oznaczonym.

Nadzwyczajny Zjazd może zwołać Wydział Związku w razie potrzeby.

Ogłoszenie Zjazdu i przedmiotów obrad ma być umieszczone w czasopiśmie Związku i co najmniej w dwóch polskich codziennych czasopismach krajowych na dwa miesiące naprzód.

§. 20. Do zakresu czynności Zjazdu delegatów należą:

- wyбір na jeden rok prezesa, jego zastępcy, 10 członków Wydziału i 4 zastępców z grona członków Towarzystw związkowych; prezes tudzież co najmniej połowa członków Wydziału muszą stale mieszkać we Lwowie;
- wyбір komisji rewizyjnej z 3 członków na rok jeden;
- uchwalanie wysokości wstępnego i wkładek rocznych (§. 7); kwota wstępnego nie może przewyższać 10 zł., zaś wkładka roczna w stosunku do 1 członka Towarzystwa związkowego 1 zł;

§. 21. Uchwały Zjazdu zapadają bezwzględna większością głosów obecnych na Zjeździe. Do ważności postanowień Zjazdu o zmianie statutu potrzeba obecności $\frac{2}{3}$, o rozwiązaniu Związku $\frac{3}{4}$ części wszystkich delegatów Towarzystw związkowych.

§. 22. Wydział wybiera z pośród siebie na czas swego urzędowania większością głosów drugiego zastępcę prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza i administratora czasopisma. Zwyczajne posiedzenia Wydziału odbywają się raz na dwa miesiące, nadzwyczajne wedle potrzeby.

§. 23. Wydział jest organem wykonawczym Związku, do zakresu działania Wydziału należy:

- wykonywać uchwały Zjazdu delegatów;
- zawiadywać funduszem obrotowym Związku;
- przyjmować, wykreślać i wykluczać członków Związku;
- zdawać sprawę ze swych czynności wobec

Zjazdu;

e) przedkładać komisji rewizyjnej przynajmniej na 14 dni przed Zjazdem księgi kasowe i rachunki do sprawdzenia;

f) przyjmować, mianować i oddalać płatnych funkcjonariuszów Towarzystwa;

g) uchylać regulamina dla swych obrad, dla Zjazdów sokolich, ćwiczeń wspólnych, publicznych i wycieczek;

§. 24. Przewodniczący lub jeden z zastępców reprezentują Towarzystwo na zewnątrz.

§. 26. W razie rozwiązania Związku, przechodzi majątek jego w zarząd Towarzystwa gimnastycznego Sokol we Lwowie, celem wydania tych funduszy w porozumieniu z Towarzystwem gimnastycznym Sokol w Krakowie Związkowi polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich, z zadaniem w §. 3. stat. wymienionem nowo zawiązać się mającemu.

Gdyby w chwili rozwiązania Związku Towarzystwo gimnastyczne Sokol we Lwowie nie istniało, majątek Związku przechodzi w zarząd Towarzystwa gimnastycznego Sokol w Krakowie, a gdyby i to Towarzystwo wówczas nie istniało, w zarząd gminy miasta Lwowa z przeznaczeniem na cele, w ustępie poprzednim niniejszego paragrafu określone.

Program

uroczystości 25 rocznicy założenia Sokola lwowskiego

w dniach od 4. do 7. czerwca 1892 r.

pod protektoratem Rady miasta Lwowa.

Sobota 4. czerwca.

Powitanie gości i rozprawienie ich do przygotowanych mieszkań.

O godzinie 8. wieczorem. Zebranie w Ogródzie miejskim.

Niedziela 5. czerwca.

O god. 7. rano. Zebranie się i uszykowanie do pochodu obok dworca budowniczego miejskiego na Zielonem.

(Dla członków lwowskiego Sokola zбір o god. $\frac{1}{2}$ 7 w gmachu Sokola).

O g. 8. Pochód do kościoła Katedralnego, ulicą Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, pl. Marjackim przed Katedrę.

O god. $\frac{1}{2}$ 9. Msza św. i poświęcenie sztandaru.

Po wyjściu z kościoła oddanie hołdu reprezentacji m. Lwowa na rynku przed ratuszem i pochód do gmachu Sokola rynkiem, pl. Kapitulnym, ul. Kilińskiego, Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich, Zimorowicza.

Odstąpienie tablicy pamiątkowej.

O god. $\frac{1}{2}$ 12. Przyjęcie zaproszonych gości na Strzelnię miejskiej (zebranie męskie). (Do przemówień zgłaszać się należy do d-a Czarnika).

Po południu.

O god. 4. I. Zebranie delegatów Towarzystw w sali Sokola:

a) referat T. Merunowicza „O obowiązkowym zaprowadzeniu nauki gimnastyki w szkołach publicznych“;

b) referat dr. A. Małaczyńskiego „Sprawa zawiązania Związku Towarzystw gimnastycznych polskich.“

O g. 5. Festyn na Wysokim Zamku.

O g. 8. Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Poniedziałek 6. czerwca.

O g. 8. rano. Próba ćwiczeń na boisku. (Wstęp tylko dla ćwiczących.)

O g. 9. Zwiedzanie miasta, wystawy obrazów historycznych, urządzonej przez Tow. przyjaciół sztuk pięknych, muzeów: Dzieciuszyckich, Ossolińskich i przemysłowego, gmachów: Kasy oszczędności, politechniki i sejmowego, oraz bazaru krajowego.

O g. 11. II. Posiedzenie delegatów.

Po południu.

O g. 4. Zбір ćwiczących na boisku.

O g. 5. Ćwiczenia jubileuszowe.

1. Pochód na boisko. 2. Ćwiczenia wolne. 3. Ćwiczenia zastępców na przyrządach. 4. Ćwiczenia gości.

5. Ćwiczenia osobnych grup: a) budowanie piramid; b) ćwiczenia maczugami. 6. Ćwiczenia gron nauczycielskich, oraz gry i zabawy gimnastyczne.

O g. 9. Przyjęcie przez Radę miasta Lwowa.

Wtorek 7. czerwca.

O g. $\frac{1}{2}$ 7. rano. Wyjazd członków Tow. sokolich i ich rodzin na wycieczkę do Oleska i Podhorzec, z dworca kolejowego na Podzamczu.